

BŁAŻOWA



Nr 175
lipiec-sierpień 2020 r.
ISSN 1234-2300

KURIER Błazowski

Cena 5,00 zł Czasopismo Samorządu Gminy Błazowa



Z pomocą poszkodowanym
- str. 19



„Zielone Świątki”
- str. 34



GS Błazowa GaszynChallenge
- str. 34



GMINNE WYDARZENIA



Egzaminy w Zespole Szkół w czasie pandemii



Projekt Polski Złoty ma 100 lat! - str. 48

Podsumowanie kolejnej edycji Akademii Przyszłości w kolegium w Błażowej - str. 49



RZECZ O TOKSYCZNEJ PRZYJAŹNI

Przyjaźń to jedno z najpiękniejszych zjawisk i relacji, jakie mogą łączyć ludzi. Głębokie zaufanie, wspólny śmiech i łzy, umiejętność wspierania niemalże w każdej sytuacji, siostrzana czy braterska miłość, telefon w środku nocy po to, żeby razem pomilczeć – tym jest przyjaźń w ogromnym skrócie. I nagle, po kilku latach znajomości odkrywasz, że gdy przyjaciółka czy przyjaciel opuszcza twoje mieszkanie po waszym spotkaniu, zaczynasz odczuwać ulgę. Czujesz też zmęczenie, rozdrażnienie i to, że wasza przyjaźń zwyczajnie ci ciąży. I co teraz? Tkwić w tym, czy definitywnie tę znajomość zakończyć?

Toksyczna przyjaźń, bo o niej mówimy, występuje wtedy, gdy jedna ze stron więcej daje, niż dostaje w zamian. Gdy ta „toksyczna” koleżanka czy pozał się Boże kolega są nielojalni lub do przesady szczerzy, jesteś najpierw zdziwiona. Taki przyjaciel (płeć obojętna) szczerze wypomina twoje wady, o których istnieniu nie miałaś dotąd pojęcia. Gdy manipuluje twoimi emocjami i poprawia twoim kosztem poczucie własnej wartości, jesteś wściekła, ale panujesz nad emocjami, by jej nie wygarnąć. To się bardzo często zdarza, przy wieloletnich przyjaźniach, zwłaszcza między kobietami. Dlaczego? Przyczyn jest wiele, choćby ta najprostsza. Z upływem czasu i lat zmieniają się nasze poglądy i spojrzenie na świat czy ludzi. Mieliśmy być może za mało czasu, by kogoś dobrze poznać. Rodzina, dzieci, obowiązki... Na emeryturze mamy więcej czasu na wnikliwą obserwację tzw. przyjaciela. Okazuje się często, że to, co chwilę temu pasowało nam w naszym przyjacielu, teraz zwyczajnie przeszkadza. I wnerwia. Wybieramy inne, czasem skrajnie różne życiowe drogi, przez co często nie możemy się ze sobą dogadać tak dobrze, jak kiedyś. Ba! Dla sztucznego podtrzymania relacji udajemy kogoś, kim nie jesteśmy, kłamiemy przed sobą i przyjacielem, że dzielimy jego opinię. Lub że śmiesz

DRODZY CZYTELNICY!

nas jego żarty, gdy tak naprawdę zwyczajnie ich nie rozumiemy. Albo zachwycają nudne wywody nie wiadomo o czym. Siłą woli starasz się opanować ziewanie i irytację, choć masz świadomość, że tracisz czas.

Uważam, że warto nauczyć się kończyć takie znajomości. Wręcz pozbywać się, wykluczać ludzi, którzy do naszego życia nie wnoszą niczego innego, jak tylko niszczący zamęt, frustrację i poczucie dyskomfortu.

Warto czasem, usiąść w spokoju i ciszy. I przeanalizować, czy to, co jeszcze niedawno nazywałyśmy przyjaźnią, nadal nią jest.

Odpowiedz sobie uczciwie na kilka pytań:

1. Gdy jesteś w potrzebie, przyjaciel ma dla ciebie czas?

2. Co jest dla niego ważniejsze – jego przyjemności czy twoje potrzeby?

3. Po każdym waszym spotkaniu czy rozmowie czujesz, że wyssano z ciebie energię? Twój przyjaciel zazdrości ci wszystkiego, nawet tego, na co harowałaś latami? Wyśmiewa twoje priorytety, drwi z wyznawanych zasad?

4. Jesteś przez przyjaciela wyśmiewana, choć nie ma do tego prawa ani podstaw wytyka ci błędy i potknięcia, zarzuca złośliwość wynikającą ze starości albo brak poczucia humoru? Czujesz się jak jego nadworny błazen... Robi wiele, by ci zepsuć humor.

5. Czy nie wykorzystuje twojej dobroci, myśląc jedynie o korzyściach własnych?

6. Gdy ktoś „życzliwy” wygaduje brednie na twój temat, jak reaguje przyjaciel? Słucha spokojnie, a może przyłącza się do złośliwych ocen?

Pytań jest wiele.

Jeśli odpowiedzi na te kilka podstawowych pytań są twierdzące, to niestety znak, że wasza przyjaźń dobiega końca. I zanim poczujesz niechęć, lepiej się po prostu rozejść, każdy w swoją stronę. Dobrze jest też zapamiętać jedno, bardzo mądre zdanie: „Toksyczni ludzie, mają problem na każde rozwiązanie”.

Życzę naszym Czytelnikom prawdziwych przyjaciół. Mam ich kilku i bardzo ich cenię. Traktuję jak największy skarb. Kto twierdzi, że ma samych przyjaciół, w gruncie rzeczy nie ma ani jednego.

Zakończcie złotą myślą Horacego:

Kto obmawia przyjaciela, kto go nie broni wobec oskarżeń innych, kto cieszy się z wyśmiewań ludzkich i łowi plotki gadułów, kto potrafi zmyślać rzeczy niewidziane, a nie potrafi zmilczeć zawierzonej tajemnicy, jest czarnym charakterem, tego wystrzegaj się, Rzymianinie!

W niniejszym numerze gościmy panią Elę Pęckę, radną Rady Miejskiej w Błażowej. Burmistrz Jerzy Kocój dzieli się refleksjami dotyczącymi roku 2020. Dr Józef M. Franus przybliży nam temat, wciąż uważany jeszcze za tabu. Jaki? Przekonajcie się, Państwo, sami. Psycholog Joanna Kiszka uzmysłowi rodzicom szkodliwy wpływ niektórych treści z Internetu na ich pociechy. Pandemia jest powodem przemocy w wielu domach. Dlaczego? Opowie o tym Joanna Kiszka. Prof. dr hab. Kazimierz Ożóg zwraca uwagę na język polski w czasach pandemii.

Jakich kobiet szukają mężczyźni – dowiemy się po lekturze artykułu m.in. Wiesława Hopa. Polecam też jego opowiadania. Zdzisława Górską nie zawiedzie fanów swego pisarstwa.

Poza tym dobra poezja i humor, w tej niewesołej epoce epidemii chyba nikomu nie zaszkodzą.

Pozdrawiam serdecznie –

Danuta Heller
redaktor naczelna
„Kuriera Błażowskiego”

U PROGU

Zapachniało fioletem.
Szachownica – zieleń, brąz
i mglisty widok krzyża
połyskuje prześwittem słońca.

Giewont –
co roku przyciąga jak magnes.

To nic, że wiatr włosy rozwiewa,
częstuje zimnym porankiem,
muska policzki.

Na Giewoncie czas odpoczywa.

Jolanta Michna



Jerzy Kocój.

Jak zapewne pamiętamy treść naszej epopei narodowej, rok 1812 miał dla Polaków ogromne znaczenie. Był to czas kiedy odżyły w nich nadzieje na osiągnięcie celu, jakim było odebranie zabiorcom ojczystych ziem. Dla Polaków Napoleon stał się wybawicielem, którego dał im Bóg, dlatego pewni są ostatecznego zwycięstwa.

Rok 2020 zostanie przez nas zapamiętany na bardzo długo. Jeszcze w styczniu nie zdawaliśmy sobie sprawy z tego, co będzie nas czekało w marcu. Pandemia korony wirusa zmieniła nasze życie i zwyczaje. Dotychczas jednym z nich było coroczne, uroczyste zakończenie roku szkolnego w szkołach naszej gminy, podczas którego uczniowie wraz z rodzicami, nauczycielami i przedstawicielami lokalnych władz brali udział w pięknie przygotowanych akademiach. Był to czas miłych rozmów, ciepłych słów i czułych pożegnań. Niestety, rok szkolny 2019/2020 musiał zakończyć się w zupełnie inny sposób. Tegoroczni maturzyści z błażowskiego liceum spotkali się z nauczycielami i dyrekcją na wspólnej wideokonferencji, a rozdanie świadectw nastąpiło symbolicznie – przez kamery internetowe. Dla uczniów był to wyjątkowo ciężki czas, gdyż z racji pandemii przesunięto terminy egzaminów - początkowo nie wiadomo było, kiedy rzeczywiście się one odbędą. W podobnej sytuacji znaleźli się także uczniowie kończący szkoły podstawowe. Egzamin ósmoklasisty również został przełożony na późniejszy czas, przez co cały okres oczekiwania na

*„O roku ów! kto ciebie widział w naszym kraju!
Ciebie lud zowie dotąd rokiem urodzaju,
A żołnierz rokiem wojny: dotąd lubią starzy
O tobie bając, dotąd pieśń o tobie marzy.
Z dawna byłeś niebieskim oznajmiony cudem
I poprzedzony głuchą wieścią między ludem;
Ogarnęło Litwinów serca z wiosny słońcem
Jakieś dziwne przeczucie, jak przed świata końcem,
Jakieś oczekiwanie tęskne i radośne”.*

Adam Mickiewicz „Pan Tadeusz”

PANDEMIA ZMIENIŁA NASZE ŻYCIE

konkretne terminy owiany był zdemotywaniem i niepewnością. Mam jednak nadzieję, że pomimo tych przeciwności osiągnięte przez uczniów wyniki pozwolą na realizację życiowych planów dotyczących dalszej edukacji.

W związku z pandemią wielu z nas zmieniło wakacyjne plany, niektórzy przełożyli je na kolejny rok, inni z kolei zastąpili wyjazdy zagraniczne urlopami w Polsce. Być może będzie to okazja do lepszego poznania lokalnej kultury naszego kraju. Co roku w tym czasie trwały ostatnie przygotowania do największej gminnej imprezy plenerowej jaką są Dni Błażowej. Tegoroczne zostały oczywiście odwołane, podobnie jak wszystkie tego typu wydarzenia.

Ten rok to także skrajne zdarzenia atmosferyczne. Po majowej suszy przyszły gwałtowne burze w czerwcu. W kilku miejscowościach naszej gminy długotrwałe ulewy spowodowały lokalne podtopienia budynków mieszkalnych, gospodarczych oraz straty w uprawach. Odnotowano również sporo liczbę uszkodzeń dóbr materialnych, jednakże dzięki szybkim interwencjom straży pożarnej i innych służb ratunkowych udało się uniknąć znacznie większych zniszczeń, jakie niestety można było zauważyć w innych miejscowościach Podkarpacia.

Miejmy nadzieje, że to lato nie przyniesie już żadnych niespodziewanych anomalii pogodowych i że będziemy mogli cieszyć się pełnią słonecznych dni. Okres wakacji to czas wypoczynku i relaksu. Dlatego wszystkim uczniom, nauczycielom i rodzicom życzę wspaniałych, zdrowych, wesołych i bezpiecznych wakacji. A wszystkim Mieszkańcom gminy Błażowa życzę, aby ten letni czas

był pełen niezapomnianych wrażeń, ciekawych przygód i stanowił możliwość odpoczynku od codziennego zgiełku.

Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój

CYTATY NA TRUDNE CHWILE

Jan Paweł II:

Człowiek zawsze jest wielki, także w słabości.

Człowiek nie może być dla człowieka towarem.

Dzisiaj potrzeba świata i Polsce ludzi mocnych sercem, którzy w pokorze służą i miłują, błogosławią, a nie złorzeczą, i błogosławieństwem ziemię zdobywają.

Jeszcze będzie pięknie, mimo wszystko. Tylko załóż wygodne buty, bo masz do przejścia całe życie.

Dalajlama:

Nauczyliśmy się zarabiać na życie, ale nie umiemy żyć.

Wydłużyliśmy swoje życie o wiele lat, ale nie wypełniamy tych lat prawdziwym życiem.

Są to czasy wielkich ludzi i małych charakterów; wysokich zysków i płytkich związków.

Są to dni szybkich podróży, jednorazowych pieluch, odrzuconej moralności, przygód na jedną noc, nadwagi oraz pigułek, które dbają o wszystko – od radości, do ciszy, do śmierci.

INFORMACJA Z SESJI RADY MIEJSKIEJ W BŁĄŻOWEJ

28 stycznia 2020 roku odbyła się XVIII sesja Rady Miejskiej w Błażowej. W posiedzeniu wzięło udział 14. radnych na ogólną liczbę 15.

W pierwszym punkcie przedstawiciele klubów sportowych i stowarzyszeń działających na terenie gminy Błażowa złożyli informację na temat pracy z podopiecznymi, ich osiągnięć sportowych oraz planów na rok 2020.

Następnie radni podjęli następujące uchwały:

Uchwała Nr XVIII/97/2020 – uchwała budżetowa gminy Błażowa na 2020 r.;

Uchwała Nr XVIII/98/2020 w sprawie uchwalenia wieloletniej prognozy finansowej gminy Błażowa;

Uchwała Nr XVIII/99/2020 w sprawie dopuszczenia zapłaty podatków i opłat stanowiących dochody budżetu gminy Błażowa instrumentem płatniczym.

W trakcie obrad wysłuchano także informacji burmistrza Błażowej Jerzego Kocoja na temat pracy między sesjami, która stanowiła drugi punkt porządku obrad.

W ostatnim punkcie obrad radni składali postulaty, zapytania i wnioski.

XIX sesja Rady Miejskiej w Błażowej miała miejsce 27 lutego br. i tradycyjnie odbyła się w sali narad Urzędu Miejskiego w Błażowej. W posiedzeniu wzięło udział 15. radnych na ogólną liczbę 15.

Pierwszy punkt obrad, dotyczył podjęcia uchwał:

Uchwała Nr XIX/100/2020 w sprawie zmiany uchwały budżetowej gminy Błażowa na 2020 r.;

Uchwała Nr XIX/101/2020 w sprawie przedłużenia umowy dzierżawy;

Uchwała Nr XIX/102/2020 w sprawie zmiany uchwały nr XVI/89/2019 Rady Miejskiej w Błażowej z dnia 5.12.2019 r. w sprawie przyjęcia Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na rok 2020;

Uchwała Nr XIX/103/2020 w sprawie zmiany uchwały nr XVII/94/2019 Rady Miejskiej w Błażowej z dnia 19.12.2019 r.;

Uchwała Nr XIX/104/2020 w sprawie przyjęcia aktualizacji „Projektu założeń do planu zaopatrzenia w ciepło, energię elektryczną i paliwa gazowe dla gminy Błażowa na lata 2018-2034”;

Uchwała Nr XIX/105/2020 w sprawie ustanowienia pomników przyrody;

Uchwała Nr XIX/106/2020 w sprawie wprowadzenia czasowego zakazu sprzedaży, podawania i spożywania napojów alkoholowych na terenie gminy Błażowa w celu zapewnienia porządku publicznego na okres organizacji Spotkania Młodych Archidiecezji Przemyskiej.

Stałym punktem porządku obrad jest informacja burmistrza na temat pracy między sesjami, którą złożył burmistrz Jerzy Kocój.

W ostatnim punkcie obrad radni składali postulaty, zapytania i wnioski.

19 marca 2020 r. w Urzędzie Miejskim w Błażowej odbyła się XX zwykła sesja Rady Miejskiej w Błażowej. Uczestniczyło w niej 15 radnych.

Przewodniczący Rady Miejskiej Sławomir Kowal poinformował, iż ze względu na sytuację epidemiologiczną, w dniu 17.03.2020 r. podjął decyzję, że XX sesja Rady Miejskiej w Błażowej odbędzie się tylko z udziałem radnych i pracowników Urzędu Miejskiego w Błażowej, a zwołanie jej podyktowane było koniecznością zachowania płynności finansowej gminy Błażowa. Poinformował także, że podczas ostatniego posiedzenia wspólnego komisji Rady Miejskiej w Błażowej, Michał Wójcik – kierownik M-GOPS w Błażowej, złożył stosowne sprawozdania i udzielił wszelkich wyjaśnień na zadawane mu pytania, w związku z powyższym z porządku obrad zostały wykreślone dwa pierwsze punkty:

Roczne sprawozdanie z wykonania planu finansowego M-GOPS w Błażowej;

Roczne sprawozdanie z realizacji zadań z zakresu wspierania rodziny oraz przedstawienie potrzeb związanych z realizacją zadań;

W trakcie XX sesji Rady Miejskiej w Błażowej zostały podjęte następujące uchwały:

Uchwała Nr XX/107/2020 w sprawie zmiany uchwały budżetowej gminy Błażowa na 2020 r.;

Uchwała Nr XX/108/2020 w sprawie określenia wzoru deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi;

Uchwała Nr XX/109/2020 w sprawie zwolnienia w części z opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi;

Uchwała Nr XX/110/2020 w sprawie terminu, częstotliwości i trybu uiszczania opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi;

Uchwała Nr XX/111/2020 w sprawie przyjęcia programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie gminy Błażowa w 2020 roku;

Uchwała Nr XX/112/2020 w sprawie zmian wieloletniej prognozy finansowej gminy Błażowa;

Uchwała Nr XX/113/2020 w sprawie uchylenia uchwały nr XIX/106/2020 Rady Miejskiej w Błażowej z dnia 27.02.2020 r. w sprawie wprowadzenia czasowego zakazu sprzedaży, podawania i spożywania napojów alkoholowych na terenie gminy Błażowa w celu zapewnienia porządku publicznego na okres organizacji Spotkania Młodych Archidiecezji Przemyskiej;

Uchwała Nr XX/114/2020 w sprawie ustalenia wysokości opłat za zajęcie pasa drogowego na cele niezwiązane z budową, przebudową, remontem, utrzymaniem i ochroną dróg.

Dalszym porządkiem obrad dotyczył informacji burmistrza Błażowej Jerzego Kocoja na temat pracy między sesjami, zaś w ostatnim, piątym, punkcie porządku obrad radni składali postulaty, zapytania i wnioski.

Kinga Wielgos

INFORMACJA Z SESJI RADY MIEJSKIEJ W BŁĄŻOWEJ

21 maja 2020 roku odbyła się XXI zwyczajna sesja Rady Miejskiej. Rada obradowała w składzie 15. radnych.

W związku z ogłoszeniem epidemii na terenie kraju związanym z rozprzestrzenianiem się koronawirusa SARS-Cov-2 i obowiązującymi obostrzeniami, XXI sesja Rady Miejskiej w Błażowej odbyła się tylko z udziałem radnych, pracowników Urzędu Miejskiego oraz zaproszonych gości, którzy zgodnie z planem pracy Rady mieli w maju złożyć informację. Zwołanie sesji było podyktowane koniecznością zachowania płynności finansowej gminy Błażowa.

W pierwszym punkcie porządku obrad Rada wysłuchiwała informacji asp. szt. Dariusza Fornala, kierownika Posterunku Policji w Błażowej na temat stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego w mieście i gminie za 2019 rok.

W drugim punkcie Rada przyjęła informację na temat działalności Ochotniczej Straży Pożarnej na terenie gminy przedstawionej przez komendanta Miejsko-Gminnego OSP druha Macieja Pałaca i prezesa Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego Związku OSP RP druha Romana Łacha.

W kolejnym punkcie porządku obrad Rada wysłuchiwała informacji Michała Wójcika, kierownika Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Błażowej na temat oceny zasobów pomocy społecznej.

W czwartym punkcie Rada podjęła uchwałę:

Uchwała Nr XXI/115/2020 – w sprawie zmiany uchwały budżetowej gminy Błażowa na 2020 r.

Uchwała Nr XXI/116/2020 – w sprawie zmian wieloletniej prognozy finansowej gminy Błażowa.

Uchwała Nr XXI/117/2020 – w sprawie zaciągnięcia kredytu długoterminowego w kwocie 2 358 647,98 zł.

Uchwała Nr XXI/118/2020 – zmieniająca uchwałę nr XX/108/2020 Rady Miejskiej w Błażowej z dnia 19 marca 2020r. w sprawie wzoru deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi.

Uchwała Nr XXI/119/2020 – w sprawie wyrażenia zgody na przedłużenie umowy dzierżawy.

Uchwała Nr XXI/120/2020 – w sprawie nieodpłatnego nabycia prawa własności nieruchomości Skarbu Państwa.

Uchwała Nr XXI/121/2020 – w sprawie trybu i sposobu powoływania i odwoływania członków zespołu interdyscyplinarnego oraz szczegółowych warunków jego funkcjonowania.

W piątym punkcie porządku obrad Rada wysłuchiwała informacji burmistrza Błażowej Jerzego Kocoja na temat pracy między sesjami.

W punkcie szóstym, ostatnim, radni składali postulaty, zapytania i wnioski.

* * *

30 czerwca 2020 roku odbyła się XXII zwyczajna sesja Rady Miejskiej. Rada obradowała w składzie 15. radnych.

W związku z potrzebą zachowania bezpieczeństwa w okresie pandemii koronawirusa i obowiązującymi obostrzeniami, XXII sesja Rady Miejskiej w Błażowej odbyła się tylko z udziałem radnych, przewodniczącego Rady Miasta i sołtysów, pracowników Urzędu Miejskiego oraz zaproszonych gości, którzy zgodnie z planem

pracy rady mieli w czerwcu złożyć informację.

Zasadniczym tematem obrad sesji było udzielenie burmistrzowi wotum zaufania za 2019 r., rozpatrzenie i przyjęcie sprawozdania finansowego oraz wykonania budżetu gminy za 2019 r., jak też udzielenie burmistrzowi absolutorium z tego tytułu.

W pierwszym punkcie porządku obrad Rada wysłuchiwała informacji na temat działalności placówek służby zdrowia w gminie. Informację złożyli: pani Kazimiera Kocój-Turczyn, zastępca dyrektora Zakładu Opieki Długoterminowej i Paliacji w Błażowej oraz lek. med. Bogdan Kotula – kierownik Przychodni Rejonowej w Błażowej.

W drugim punkcie Rada przyjęła informację na temat wdrożenia Strategii Rozwiązywania Problemów Społecznych w Gminie Błażowa, którą przedstawił Michał Wójcik – kierownik Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Błażowej.

W kolejnym punkcie porządku obrad burmistrz Błażowej przedstawił Raport o Staniu gminy Błażowa za 2019 rok. Po jego odczytaniu odbyła się debata poprzedzająca podjęcie uchwały w sprawie udzielenia burmistrzowi Błażowej wotum zaufania.

Punkt czwarty dotyczył przyjęcia sprawozdania z realizacji budżetu za rok 2019 i podjęcie uchwały w sprawie udzielenia absolutorium dla burmistrza Błażowej za 2019 rok.

Sprawozdanie z wykonania budżetu gminy Błażowa za rok 2019 było przedmiotem dyskusji radnych: na posiedzeniu komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Błażowej w dniu 28 maja br. oraz na posiedzeniu wspólnym Komisji ds. Gospodarczych, Budżetu, Finansów, Rolnictwa i Ochrony Środowiska oraz Komisji ds. Obywatelskich Rady Miejskiej w dniu 16 czerwca br. Rada podczas komisji, zaopiniowała wykonanie budżetu gminy i odniosła się do sprawozdania, badając jego poprawność pod względem formalno-rachunkowym oraz czy rzetelnie odzwierciedla rzeczywisty stan faktyczny.



Sesja Rady Miejskiej w Błażowej odbyła się tylko z udziałem radnych.

Podczas sesji radni zostali zapoznani z pozytywną opinią Regionalnej Izby Obrachunkowej z wykonania budżetu za 2019 r., którą odczytała Magdalena Wielgos, skarbnik gminy. Ponieważ na sesji nie było chętnych do dyskusji w tej sprawie, głos oddano przewodniczącemu Komisji Rewizyjnej Stanisławowi Cagowi, który zapoznał Radę z treścią opinii Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Błażowej z dnia 28 maja 2020 roku w sprawie wykonania budżetu za 2019 r. wraz z informacją o stanie mienia komunalnego oraz sprawozdaniem finansowym za 2019 r. gminy Błażowa, wnioskiem Komisji Rewizyjnej w Błażowej z dnia 28 maja 2020 roku i protokołem z kontroli przeprowadzonej przez Komisję Rewizyjną w dniu 28 maja 2020 roku. S. Cag poinformował Radę, że Komisja Rewizyjna skierowała do Regionalnej Izby Obrachunkowej w Rzeszowie pismo dotyczące zaopiniowania wniosku w sprawie udzielenia absolutorium burmistrzowi Błażowej za 2019 rok.

Następnie przewodniczący Rady Miejskiej Sławomir Kowal poprosił o zabranie głosu skarbnika gminy i odczytanie Uchwały nr 1/11/2020 z dnia 3 czerwca 2020 roku Składu Orzekającego Regionalnej Izby Obrachunkowej w Rzeszowie w sprawie zaopiniowania wniosku Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Błażowej o udzielenie absolutorium dla burmistrza Błażowej za 2019 rok. W głosowaniu w sprawie udzielenia Jerzemu Kocojowi, burmistrzowi Błażowej absolutorium z tytułu wykonania budżetu za 2019 rok udział wzięło 15 radnych, uchwała w wyniku głosowania została przyjęta.

W piątym punkcie Rada podjęła uchwałę:

Uchwała Nr XXII/122/2020 – w sprawie udzielenia burmistrzowi Błażowej wotum zaufania.

Uchwała Nr XXII/123/2020 – w sprawie rozpatrzenia i zatwierdzenia sprawozdania finansowego gminy Błażowa za rok 2019 wraz ze sprawozdaniem z wykonania budżetu;

Uchwała Nr XXII/124/2020 – w sprawie absolutorium dla burmistrza Błażowej za 2019 rok.

Uchwała Nr XXII/125/2020 – w sprawie zmiany uchwały budżetowej gminy Błażowa na 2020 r.

Uchwała Nr XXII/126/2020 – w sprawie zmian w Statucie gminy Błażowa.

Uchwała Nr XXII/127/2020 – w sprawie upoważnienia burmistrza Błażowej do zaciągnięcia zobowiązania finansowego wykraczającego poza rok budżetowy 2020.

W szóstym punkcie porządku obrad Rada wysłuchała informacji burmistrza Błażowej Jerzego Kocoja na temat inwestycji realizowanych na terenie gminy za pierwsze półrocze 2020 roku.

W kolejnym punkcie porządku obrad Rada wysłuchała informacji burmistrza Błażowej na temat pracy między sesjami.

W punkcie ósmym, ostatnim, radni składali postulaty, zapytania i wnioski.

Ewelina Olszowy

GMINNE INWESTYCJE

1. Ze środków funduszu sołectkiego wykonano następujące inwestycje drogowe:

- Przebudowa drogi gminnej nr ewid. 1768 w Błażowej Dolnej k/Bartonia za cenę 14 106,39 zł.
- Przebudowa drogi gminnej nr ewid. 2002 w Błażowej Dolnej za cenę 76 828,36 zł.
- Przebudowa drogi gminnej nr ewid. 3190/6 w Nowym Borcu za cenę 40 769,90 zł.

Wykonawca w/w robót: STRABAG Sp. z o.o. ul. Parzniewska 10, 05-800 Pruszków.

- Przebudowa drogi gminnej nr ewid. 2115 w Piątkowej za cenę 65 699,22 zł.
- Przebudowa drogi gminnej nr ewid. 2466 w Futomie za cenę 96 094,98 zł.

Wykonawca w/w robót: Firma Handlowo Usługowa KRIKER Kazimierz Mazur z Futomy.

- Przebudowa drogi gminnej nr ewid. 50 w Lecce za cenę: 40 769,90 zł.
- Przebudowa drogi gminnej nr ewid. 360/1 w Białce za cenę: 53 757,48 zł.

Wykonawca w/w robót: Usługi Koparko Ładowarką Mieczysław Jamioł z Białki

2. Remont ul. Polnej w Błażowej. Wykonawca robót: STRABAG Sp. z o.o. ul. Parzniewska 10, 05-800 Pruszków.

3. Przebudowa drogi Błażowa Dolna Wola Błażowska długość 980 mb. Wykonawca robót: MOLTER Sp. z o.o. z Rudnej Małej za cenę 391 487,72 zł.

4. Wzdłuż drogi 1442w miejscowości Błażowa został wybudowany kolektor deszczowy. Wykonawca robót Przedsiębiorstwo Budowlano – Remontowe „Bud-Han” s.c. ul. Jana III Sobieskiego 75, 37-600 Lubaczów za cenę 19 724,87 zł.

5. W dniu 27.05.2020 roku podpisano umowę z firmą BGI Projekt Consulting Sp. z o.o. 35-082 Rzeszów, ul. Podkarpacza 59A na opracowanie dokumentacji projektowej pn. „Koncepcja rozwiązania gospodarki ściekowej w gminie Błażowa”.

6. W dniu 29.05.2020 roku została podpisana umowa z firmą „GASKOP” G. Potwora, Z. Przystarż S.C. ul. Tunelowa 2, 38-100 Strzyżów na opracowanie dokumentacji projektowej pn. „Poprawa efektywności energetycznej budynków Gminnego Ośrodka Kultury, Przedszkola Publicznego oraz Zespołu Szkół w Błażowej”.

7. W dniu 10.06.2020 roku podpisano umowę z firmą EKO – PROJEKT Przeworsk Sp. z o.o. ul. Głębocka 28, 37-200 Przeworsk na opracowanie dokumentacji projektowej pn. „Koncepcja rozwiązania gospodarki ściekowej w miejscowości Błażowa Dolna i Nowy Borek”.

8. W dniu 22.06.2020 roku został ogłoszony przetarg nieograniczony na zadanie pn. „Przebudowa drogi gminnej Nr 10 8094 R Białka – Wilczak w km od 0+000 do 2+100”.

9. W dniu 06.07.2020 roku zwrócono się do 3 wykonawców z zapytaniem ofertowym na realizację zadania pn. „Dostawa i montaż wyposażenia do kuchni szkolnej w Szkole Podstawowej w Futomie”.

Jadwiga Odójt

INWESTYCJE W GMINIE BŁAŻOWA



Trwają prace inwestycyjne przy przebudowie gminnej infrastruktury. Nową nawierzchnię asfaltową zyskał parking przy Gminnym Ośrodku Kultury w Błażowej. Rozpoczęły się także prace przy przebudowie dróg gminnych w ramach funduszu sołectkiego w Nowym Borku i Błażowej Dolnej.

STARE ZDJĘCIA NADAL ŻYJĄ – CD.

Zdjęcia robione dawnymi technikami, za pomocą starego, miechowego aparatu, są unikatowe, jedyne w swoim rodzaju. Tutaj nie da się nic poprawić czy zretuszować.



Jan Graboś po prawej.

Dziś selfie i dzióbek muszą być obojętnie. A potem fotkę wstawiamy na fejsa. Po co to wszystko? Żeby znajomi zobaczyli, żeby się pokazać, żeby się pochwalić, żeby zaistnieć... Zdjęcia często modyfikowane są w programie, który dodaje różne efekty. Zrobisz sobie fotkę z rogami diabła lub renifera, czapką Mikołaja czy z czym tam chcesz - tak w klimacie świąt. A po świętach

możesz sobie zrobić sweet focję z koroną na głowie albo w okularach. Ten program sam poprawia urodę, nawet oczy powiększa. Po prostu full wypas - co kto lubi.



Józef Solarz.

Zdecydowana większość ludzi robi zdjęcia telefonem. Nic w tym dziwnego, gdyż świat idzie do przodu i technika także nie stoi w miejscu. Najczęściej zdjęcia w tym telefonie pozostają albo składowane są na dyskach komputerowych lub przenośnych. Na dobrą sprawę niewiele zdjęć będzie można obejrzeć za 50 czy 100 lat. Co będą oglądać następne pokolenia, kiedy dane z płyt CD poznikają, a twarde dyski padną? Odpowiedzią na tę prostą zagadkę jest album fotograficzny. Zdjęcia w postaci



tradycyjnej, jak pokazuje historia, dobrze znoszą próbę czasu. Odpowiednio przechowywane, a nie rzucone do piwnicy czy na strych, mogą cieszyć oko wielu pokoleń. Jak już wiele razy wspominałem, bardzo ważną rzeczą jest opis zdjęć. Czasami sama data jest bardzo pomocna w opisie fotografii - dzięki niej można śledzić jak zmieniają się miejsca czy moda.



Aleksander Kwaśny.

Zapraszam wszystkich na naszą stronę internetową www.biblioteka.blazowa.net oraz Facebooka „Błażowa na starej i współczesnej fotografii”, gdzie zgromadzonych jest około 5 tys. zdjęć. Można obejrzeć tam także filmy tematyczne o naszym regionie.



Budowa Domu Handlowego.

W kolejnej odsłonie starej fotografii chciałbym zaprezentować zdjęcia z albumu zmarłego Jana Grabosia, wieloletniego prezesa GS w Błażowej oraz naszego kolegi redakcyjnego.

Jak zwykle proszę o kontakt wszystkich, którzy chcieliby podzielić się z nami swymi zdjęciami lub wspomnieniami z tamtych lat.

Jakub Heller



Otwarcie Domu Handlowego w Błażowej.

MOJA BABCIA I PRACIOCIA

OCALIĆ
OD ZAPOMNIENIA

Józefa Pleśniak z domu Kruczek, ur. 24.01.1903 r. w Błażowej 35 (rodzice; Marcin syn Pawła i Marianny Świst i Marianna Kuc córka Michała i Ludwika Kwaśny) zmarła 6.05.1990 r. lat 87.

Józefa Bernat z domu Pleśniak, ur. 17.03.1908 r. w Błażowej 407 (rodzice; Walenty syn Walentego i Katarzyny Gwazdacz i Zofii Chrzan, córki Jana i Franciszki Lekarczyk (zmarła 29.01.1995 r.)/ lat 87.

Józefa Pleśniak z domu Kruczek to moja baba ojczysta, a Józefa Bernat

z domu Pleśniak to moja praciota, p r z e c i o t a względnie baba cioteczna, jak to powiedzieliby nasi dziadowie czy pradziadowie. A bardziej współcześnie, pierwsza Józefa to po prostu moja babcia, a druga Józefa to siostra mojego dziadka, która w rodzinie nazywana była ciocią Dziusią.

Z kolei Józefa

Bernat dla Józefy Pleśniak jest żelwą, czyli siostrą męża. To tyle, jeśli chodzi o koligacje rodzinne i związaną z tym terminologią.

Korzenie mojej babci (i moje) sięgają do Futomy do domu numer 17, gdzie w latach 1716 – 1806 urzędował Wojciech z rodziną. Niestety, jego małżonki nie udało mi się odkryć, ale odnalazłam trójkę dzieci, choć przypuszczam, że było ich więcej. Ta trójka to rodzeństwo; Piotr, Jan i Magdalena. Moja linia to potomkowie Jana i jego żony Zofii Wyskiel. I tutaj zahaczamy o Piątkową, gdzie urodziła się i mieszkała przed ślubem Zofia. Ich syn Jakub Kruczek ożenił się w 1825 roku w Błażowej z Zofią Bęben i od tego czasu „moi” Kruczkowie zamieszkali w domu 35 w Błażowej w sąsiedztwie rzeki Piątkówki, gdzie rodziły się, żeniły i umierały kolejne ich pokolenia.

Moja babcia miała kilkoro rodzeństwa, a to:

– Julia Kruczek ur. 1898 r. (mąż Michał Pociask). Ich dzieci to Stanisława, Helena, Adela, Tadeusz i Adam. Prawdopodobnie jeden z nich pracował w rzeźni, a drugi mógł mieć coś wspólnego z Piątkową.



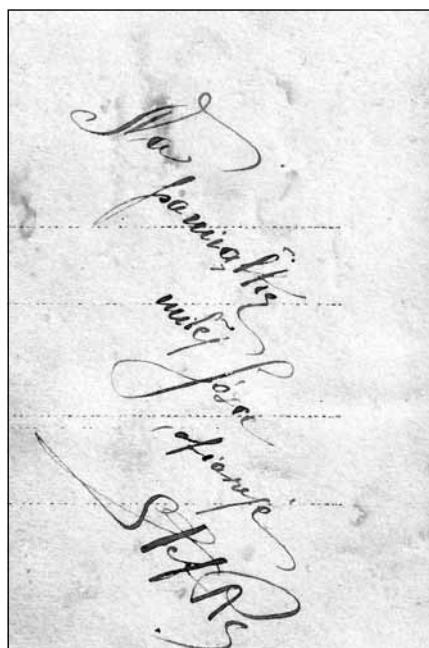
Zdjęcia pochodzą z lat 30. ubiegłego wieku, przynajmniej tak je oceniam.

- Stanisław Kruczek ur. 1905 r.,
- Antonina Kruczek ur. 1912 r., mąż Jan Staniszewski,
- Tadeusz Kruczek ur. 1916 r.

Poza tymi skromnymi informacjami nic więcej o nich nie wiem.

W babci albumie znalazłam zdjęcia, na którym, niestety, nie potrafię ich zidentyfikować. Przypuszczam, że mogły to być Kruczkowie, a może Kucowie, a na pewno osoby jej bliskie. Może w innym albumie znajdują się kolejne ich egzemplarze? Zdjęcia pochodzą z lat 30. ubiegłego wieku, przynajmniej tak je oceniam. Nie wiem gdzie zostały zrobione, być może u miejscowego fotografa pana Sowy. Bardzo proszę zerknąć na nie. Może ktoś kogoś pozna albo posiada wiedzę o moich krewnych? Będę wdzięczna za każdą informację.

Anna Renata Krawiec



Z POŻÓŁYCH STRON GAZET

NOWINY RZESZOWSKIE

Tragiczny wypadek w Borku Starym

W ub. sobotę zdarzył się tragiczny wypadek drogowy w miejscowości Borek Stary. Jadący w kierunku Błażowej samochód marki „nysa” należący do GS w Jaworniku Polskim przejechał mieszkańca Borku Nowego — Władysława Szurę (lat 60). Samochód prowadzony przez kierowcę Edwarda Szeremetę stoczył się do przydrożnego rowu. Ofiarę wypadku przewieziono

do Szpitala Wojewódzkiego na oddział chirurgiczny. W niedzielę o godz. 15 nastąpił zgon.

Świadkami wypadku byli dwaj reporterzy naszej redakcji, którzy udzielili pierwszej pomocy poszkodowanemu, przewożąc go do najbliższej placówki służby zdrowia w Błażowej, skąd karetka zabrała go do szpitala.

(n-c)



Na zdjęciu: w chwilę po wypadku.

Fot. M. KOPEC

15 bm. otwarcie POM w Błażowej

Budowa Państwowego Ośrodka Maszynowego w Błażowej (filia POM w Boguchwale) jest już na ukończeniu. Wykonawca ma jeszcze usunąć usterki zauważone podczas odbioru technicznego obiektu.

Od 15 bm. POM w Błażowej będzie wykonywał usługi. (rb)

Na marginesie smutnego zdarzenia trzeba podkreślić nieprzygotowanie Ośrodka Zdrowia do udzielania pomocy w nagłych wypadkach. Przywiezionego „trabantem” W. Szurę wniesiono na rękach do budynku Ośrodka. Nieodzowny sanitarny sprzęt, jakim są nosze, okazał się nieosiągalny. Personel placówki tłumaczył ten fakt zamknięciem noszy w jakimś pomieszczeniu, ktoś inny uważał, że są one w stanie niezdatnym do użytku. Nie do sforsowania okazały się drzwi wiodące do Ośrodka. Mocowano się z nimi dość długo, chociaż człowiek potrzebował błyskawicznej pomocy.

Osobny rozdział dramatu: leżanka, na której układa się chorych w najbardziej potrzebnym momencie zasłana była akcesoriami bynajmniej nie koniecznymi w medycznym fachu. Ich uprzątnięcie zabrało sporo cennych chwil. Być może życie ofiary wypadku było nie do uratowania w momencie, gdy oddano je w ręce medyków. Pewnym jest wszakże, iż każda sekunda dzieląca go od źródła pomocy była brzemienna w skutkach. Sekund tych było w Błażowej zbyt wiele. (n-c)

Z BŁAŻOWEJ do Sudanu Nigerii i Nepalu

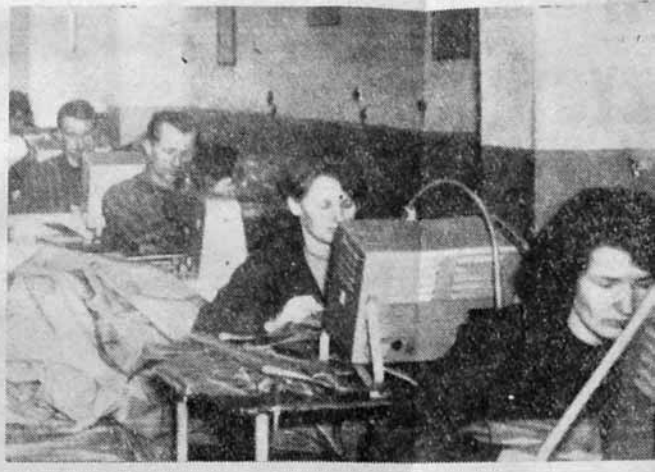
Zakład Chemiczny w Błażowej pozostający od 4 lat pod zarządem Brzozowskich Zakładów Chemicznych specjalizuje się w produkcji wyrobów z folii. W latach ubiegłych wyrabiano tu płaszczki foliowe, dostarczane na rynek zagraniczny. M. in. odbiorcą był handel radziecki, którego zamówienia sięgały liczby 30 do 40 tys. sztuk tego produktu. Obecnie 50-osobowa załoga wykonuje 5-tysięczne zamówienie centrali handlu zagranicznego „Confexim”. Błażowskie okrycia z folii powę-

drują niebawem do Nepalu, Nigerii i Sudanu. Głównym asortymentem produkcyjnym zakładu są jednak antymolewe worki na odzież, których odbiorcą są zakłady odzieżowe w Pabianicach. Zakłady Sprzętu Motoryzacyjnego w Sędziszowie zamawiają w Błażowej rolety samochodowe przeznaczone do silników „Starów”. Wyrobem ich zajmują się 3 chałupniczki wykonujące 24 tys. par rolet.

Podstawową bolączką Zakładu Chemicznego jest ciasnota panująca w pomieszczeniach warsztatowych. Obecnie odczuwa się brak stabilizacji w produkowanych wyrobach, co spowodowane jest ograniczeniem zbytu. Plany finansowe „ratuje się” świadczeniami usługowymi dla miejscowej ludności (szycie kurtek i płaszczki ortalionowych). Przed kilkoma laty błażowski zakład słynął z dobrych wyrobów galanterii skórzanej, lecz kłopoty z surowcem nie pozwoliły kontynuować produkcji.

Pracownicy zakładu przy zgrzewarkach spajających materiały z folii.

Fot. M. KOPEĆ



Brakarz Władysław Krztoń na tropie wad produkcyjnych.

niach warsztatowych. Obecnie odczuwa się brak stabilizacji w produkowanych wyrobach, co spowodowane jest ograniczeniem zbytu. Plany finansowe „ratuje się” świadczeniami usługowymi dla miejscowej ludności (szycie kurtek i płaszczki ortalionowych). Przed kilkoma laty błażowski zakład słynął z dobrych wyrobów galanterii skórzanej, lecz kłopoty z surowcem nie pozwoliły kontynuować produkcji.

Nie rosząc sobie aspiracji do miana „suflerów”, podpowiadamy zakładowi zainteresowanie się superpopularnym surowcem, jakim jest ostatnio skay. Może z niego „wykroją się” nowe horyzonty zakładu?

(n-c)

Bogaty plon konkursu „MISTRZA GOSPODARNOŚCI” w Błażowej

Nie znane są jeszcze wyniki tego konkursu, lecz już dziś można zaryzykować twierdzenie, że mieszkańcy Błażowej spisali się w nim dobrze. Lista przedsięwzięć społecznej inicjatywy jest długa. Przyniosła ona pozytywne zmiany w wyglądzie miasteczka, coraz bardziej odpowiadającego estetycznym wymogom. Przybyło w nim blisko kilometr chodników, utwardzono nawierzchnię dróg, 6 budynków otrzymało nowe elewacje, renowacji poddano przejścia dla pieszych. Pomnik Wdzięczno-

ści i monument Władysława Jagiełły lśnią świeżym wystrojem. W ogrodku Jordankowskim zorganizowano plac zabaw dzieci. Ławki na skwerach gruntownie pomalowano.

Ożywczy powiew konkursu nie ominął placówek handlowych. Zniknęły spęczające wygład sklepów okienne kraty, drewniane szylidy zamieniono na neony. Rozszerzono pokaznie asortyment towarów w sklepach, m. in. rolnicy nie narzekają odtąd na brak sprzętu pszczelarskiego. O 5 rodzajów pieczywa więcej niż dotychczas wyprodukowała miejscowa piekarnia. Uruchomiono nowy sklep tekstylny-odzieżowy.

Dbalosc o estetykę w handlu opłaciła się Błażowej. Placówki handlowe wykonały plan obrotów z pokazną nadyżką.

Przewodniczący Prez. MRN, Edward Chylek i sekretarz tejże — Aleksander Kwaśny, z zadowoleniem oceniają wysiłek mieszkańców. Na większy sukces w konkursie nie liczą. Ewentualną porażkę rekompensuje jednakże sukces, jaki już stał się faktem.

(n-c)

Nowiny Rzeszowskie — 1967 r.

DOROBEK JEDNEJ KADENCJI

Zbliża się termin wyborów do rad narodowych. Uwagami o działalności Miejskiej Rady Narodowej w Błażowej dzieli się dwuletni jej członek — radny Marian Flaga.

— Pracowałem przez całą kadencję w komisji budownictwa i gospodarki komunalnej. Na problemach tej właśnie dziedziny chciałbym się skoncentrować.

Błażowa nie dysponowała takimi funduszami, aby mogła „zafundować” sobie jakieś duże inwestycje komunalne. Z tego powodu szczególną uwagę zwróciliśmy na wywołanie inicjatywy mieszkańców. W ostatnich 4 latach społecznym sumptem wybudowaliśmy 9 mostów o konstrukcji żelazo-betonowej. Przebudowaliśmy gruntownie drogę wiodącą z miasta do Białki, Lecki i Kałolówki. Miejskie odcinki traktu zostały oświetlone. Szeroką drogą o utwardzonej nawierzchni połączono Dolną Błażowę z Makluczką. W roku ubiegłym rozpoczęto roboty na drodze prowadzącej do dzielnicy Stawki i Wola.

Niemalże wysiłku włożyło społeczeństwo w budowę pięknego obiektu szkolnego, w którym pobiera naukę 390 uczniów. Na ukończeniu znajduje się Dom Nauczyciela przeznaczony dla 7 rodzin. Koszt jego budowy wynosi 4 mln zł. W maju oddany zostanie do użytku podróznym pawilon dworcowy PKS wartości 500 tys. zł. W ten sposób speł-

niemy zostanie często podnoszony na spotkaniach z radnymi — postulat mieszkańców.

— Pomyślnie rozwijało się budownictwo indywidualne. Co roku przybywało nam 20—30 budynków mieszkalnych. Proces ten byłby niewątpliwie bardziej dynamiczny, gdyby nie brak perspektywicznego planu zagospodarowania terenów miejskich, co rodzi niepewność u chętnych rozpocząć budowę domu. Sporo trudności sprawia też zdobycie materiałów budowlanych. Dotychczasowe mieszkania wymagają ciągłej konserwacji. Z tego względu rada zdecydowała utworzyć przy zakładzie gospodarki komunalnej ekipę remontowo-budowlaną, która dokonuje napraw budynków miejskich i indywidualnych.

— Jakich zamierzeń nie udało się zrealizować?

— Wybudowania wodociągów. Było to przedsięwzięcie, które przerastało nasze możliwości. Mówiliśmy o tym na sesjach MRN, spotkaniach z mieszkańcami, bieżąco informując o zabiegach z naszej strony i obiektywnych trudnościach na drodze do realizacji tej inwestycji. Sądzę jednak należy, że w przyszłej kadencji nowo wybrana rada upora się z tym ważnym dla miasta problemem. Wprowadzić inwestycyjne plany powiatu i województwa rzeszowskiego są nadzieje, ale Błażowa „stoi w kolejce po wodę” od dawna.

(n-c)

PROJEKCJA WYOBRAŹNI

A gdyby tak wznieść się do nieba,
usiąść na księżycu,
pomedytować,
może zatańczyć z dostojnym panem...

Wśród gwiazd
poszukać ponadprzeciętnych wyzwań,
z prędkością odrzutowca szybować
do rajów — jak do niebios bram;

tam, gdzie życie nie ma granic.

Jolanta Michna

Nowiny Rzeszowskie — 13.03.1969 r.

OCALIĆ
OD ZAPOMNIENIA

GROBY NASZYCH PRZODKÓW



Alfons Rybka ur. 7.05.1881 r. w Błażowej 255 / rodzice; Michał syn Błażeja i Katarzyny Pleśniak i Anna Łoza córka Jakuba i Marianny Kiszka / zmarł 3.02.1952 r. w Błażowej / lat 71.



Anna Sowa zd. Wania ur. 14.04.1885 r. w Błażowej 218 / rodzice; Józef syn Jakuba i Agaty Rybka i Marianna Słaby córka Michała i Ludwiki Rybka / zmarła; 25.12.1954 r. w Błażowej / lat 69.

Andrzej Sowa ur. 30.11.1873 r. w Błażowej 648 / rodzice; Franciszek syn Antoniego i Agaty Sieńko i Józefa Słaby córka Józefa i Magdaleny Jamroz / zmarł 8.07.1960 r. w Błażowej / lat 87 ślub; 30.10.1902 r.



Aniela (Angela) Pleśniak z domu Walkowicz ur. 29.07.1880 r. w Błażowej 625 / rodzice; Wawrzyniec syn Pawła i Magdaleny Słaby i Marianny Sobczyk córki Walentego i Rozalii Sobczyk – Józef / zm. 23.02.1954 r. w Błażowej. Ślub; 9.08.1906 r. z Kacprem Pleśniakiem.



Antonina Emilia Mach zd. Grochmalicka ur. 16.01.1934 r. w Błażowej 270 / rodzice; Jan syn Macieja i Józefy Stafiej (Ostafińska) i Katarzyna Sobczyk córka Jana i Apolonii Rybka / zmarła 10.02.1912r / lat 78.

Piotr Mach ur. około 1835 r. / zmarł 15.01.1893r / lat 58 / ślub; 22.01.1865 r. ur. Epitafium; Najukochońska siostra, najdroższa ciotka, najlepsza babcia, niezapomniana Dobrodziejka. Przeszła przez 78 lat Swego zbożnego życia w Błażowej – ludziom dobrze czyniąc. Pokój Jej Duszy.



Andrzej Patroński (Grzegorz Andrzej w metryce) ur. 17.11.1902 r. w Błażowej 733 / rodzice; Stanisław syn Jana i Marianny Kmiotek i Zofia Bieniek córka Józefa i Katarzyny Wania / zmarł 3.12.1967 r. / lat 65.



Antoni Rybka ur. 26.01.1899 r. w Błażowej 169 / rodzice; Stanisław syn Wincentego i Katarzyny Chuchła i Józefa Sieńko córka Franciszka i Katarzyny Bieszczad / zmarł 8.03.1972 r. / lat 73.



Antoni Hałoń ur. 15.01.1895 r. w Błażowej 395 / rodzice; Jan syn Antoniego i Marianny Słaby i Józefa Krucek córka Jana i Ludwiki Jakubczyk / zmarł 7.11.1952 r. / lat 57.

CHCĘ BYĆ POTRZEBNA

Gościem „Kuriera” jest pani **Elżbieta Pęcka**, absolwentka LO w Błazowej, mężatka, mama dwóch pociech, właścicielka firmy Grena, radna Rady Miejskiej bieżącej kadencji.

– Co zadecydowało o pani kandydowaniu do Rady Miejskiej?

– Prowadząc przez 19 lat własną działalność gospodarczą, sklep Grena w centrum Błazowej, poznałam wielu mieszkańców naszej gminy i zauważyłam, że darzą moją osobę dużą sympatią i zaufaniem, często dzielą się swoimi spostrzeżeniami, problemami, z którymi się borykają, nie tylko osobistymi, ale i społecznymi. Dlatego podjęłam taką decyzję, bo może choć w małym stopniu przyczynię się do rozwiązania niektórych problemów społecznych, gospodarczych, a przynajmniej będę się starała.

– Prowadzi pani firmę. Czy łatwo jest przebić się przez formularze i urzędy? Ta kwestia dotyczy wielu osób, prowadzących prywatne interesy.

– W Polsce dość często są zmieniające przepisy, niełatwo jest być na bieżąco ze wszystkimi nakazami, zakazami, obostrzeniami, ale prowadząc już dłuższy czas działalność, przywykłam do ciągłych zmian.

– Jaka infrastruktura jest – zdaniem pani – najbardziej – potrzebna w mieście i gminie?

– Jeśli chodzi o infrastrukturę, w naszej gminie najważniejsze są drogi! W dużej mierze ułatwią one mieszkań-

com, przedsiębiorcom, rolnikom czy nawet turystom odwiedzającym naszą przepięknie położoną miejscowość dotrzeć do celu – do szkoły, pracy, domu czy na wypoczynek. W równym stopniu musimy zadbać o nasze mosty, o gospodarkę wodno – kanalizacyjną, co pokazały nam ostatnie obfite opady deszczu. Ważną rzeczą jest również zdobycie środków na zakup samochodu strażackiego dla OSP w Błazowej i z tego miejsca chciałam podziękować druhom za ich ciężką pracę.

– Jak i gdzie spędza pani czas wolny?

– Czas wolny lubię spędzać z rodziną, aktywnie. Zimą są to narty, latem wycieczki rowerowe oraz wędrówki po górach. Jednak największą pasją są konie.

Przez 10 lat byłam właścicielką dwóch pięknych koni Belli i Bruna. Mimo codziennej ciężkiej pracy przy oporządzaniu gospodarstwa, wieczorne przejażdżki, rajdy, majówki czy Hubbertusy (święto koniarzy), a nawet odgłosy rżenia na powitanie, dawały wiele satysfakcji i radości. Obecnie znajdują się one w zaprzyjaźnionym gospodarstwie agroturystycznym „Boska Dolina” w Dylągówce. Wolne chwile nadal spędzamy razem jeżdżąc w teren lub podziwiając piękno przyrody.

– Jakie wydarzenia kulturalne w gminie odpowiadają pani najbardziej? A jakich pani brakuje?

– W naszej gminie jest bardzo dużo imprez kulturalnych i myślę, że miesz-



Elżbieta Pęcka.

kańcy mają w czym wybierać. Organizowane są imprezy plenerowe, a mianowicie Starych Potraw Smak i Urok, Dni Błazowej, Święto Chleba, Rodzinny Rajd Rowerowy. Zwolenników mają imprezy dla koneserów: wystawy, wernisaże, spotkania z twórcami kultury, które bardzo sobie cenię.

Noc Muzeów jest to wydarzenie bardzo urokliwe, codzienną rzeczywistość widzimy w całkiem innym świetle, jest to uczta dla wszystkich zmysłów, wzięwszy pod uwagę majową scenę: kwitną drzewa, śpiewają ptaki, rechoczą żaby, a światło na przedmioty codziennego użytku pada inaczej.

To wydarzenie jest mi bliskie, gdyż jestem sympatykiem Społecznego Muzeum Ziemi Błazowskiej i mam swój wkład w aranżację tego miejsca. Noc Muzeów organizują też GOK i biblioteka. Ciekawe wystawy w bibliotece,



Koło Przyjaciół Biblioteki u pani Eli – 11 września 2012 r.



Z członkami kapeli z Futomy.

zwłaszcza starej fotografii, przyciągały uwagę zwiedzających.



W górach...

Będąc czytelnikiem Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Błażowej niejednokrotnie brałam udział w spotkaniach autorskich i innych wydarzeniach kulturalnych, które mile zapadły mi w pamięci i za które bardzo dziękuję. Od 2015 r. biblioteka nasza bierze udział w ogólnopolskiej akcji Narodowe Czytanie pod patronatem pary prezydenckiej. Nastrój i klimat tej imprezy na długo pozostają w pamięci uczestników. Spotkanie z polską literaturą w wykonaniu znamienitych lektorów z gminy i spoza gminy to sympatyczne przeżycie. Biblioteka organizuje wiele ciekawych imprez propagujących czytelnictwo, bo do tego jest powołana. Klimat kawiarni literackiej spotkał się z uznaniem czytelników, bywalców imprez.

Nie mogę pominąć pierwszej Kowaliady, na którą zjechali się kowale z wielu zakątków świata, wystąpiły zespoły obrzędowe, kapele ludowe, a koła gospodyń przygotowały swoje jadło. Takie wydarzenia łączą mieszkańców i pozwalają na promowanie naszego region.



Spotkanie autorskie z Magdaleną Zimny-Louis.

Czego brakuje? – Brakuje mi spotkań poetyckich i muzycznych w plenerze, co uważam za ciekawy pomysł do zrealizowania – mam nadzieję w najbliższej przyszłości uda się. Oby tylko avara nie pomieszała szyków organizatorom!

– Pani plany na przyszłość?

– Pani Redaktor, każdy z nas zna powiedzenie: „Chcesz rozśmieszyć Pana Boga, powiedz mu o swoich planach”. Można planować wiele, ale rzeczywistość weryfikuje nasze plany i marzenia. Chcę pracować, działać dla spo-

łeczności Błażowej i zmieniać nasze otoczenie, aby wszystkim żyło się lepiej!

Mieszkamy w tak pięknym regionie, że nic, tylko się zachwycać i podziwiać, myślałam o rozwoju turystyki, utworzeniu szlaków czy to konnych, czy pieszego śladem pomników przyrody, zabytków czy terenów widokowych.

Z tego miejsca chcę bardzo podziękować moim wyborcom za zaufanie i oddane głosy.



Na sportowo.

Pani Redaktor, dziękuję za spotkanie i za wieloletnią pracę w „Kurierze Błażowskim”, albowiem to pani miała duży wkład w uwiecznieniu historii Błażowej w tym piśmie. „Kurier” to kronika wydarzeń w naszej gminnej rzeczywistości.

– „Kurier” liczy sobie dopiero, czy aż niemal 30 lat... Dziękuję za rozmowę i życzę realizacji Pani ambitnych planów, a zwłaszcza tych niewypowiedzianych.

Danuta Heller



Pasją Elżbiety i Andrzeja Pęcków są konie.



Narodowe Czytanie 2019.

PANDEMIA I CO DALEJ...

„Wiem, że nic nie wiem” – mówił Sokrates jeszcze na przełomie V i IV wieku przed naszą erą, czyli jakieś 24 stulecia temu. I miał rację, bo do tej pory nikt przewidzieć nie potrafi, co nastąpi. Futurologi przewidują, ale pandemii nie przewidział nikt. Korona wirus rozsiał się po całym świecie i ani myśli ustąpić „po dobroci” i gości na tym świecie za długo i wszędzie go pełno. Powstało na jego temat kilka „teorii spiskowych”, nie wiadomo która jest najbliższej prawdy. Zapewne nie dowiemy się nigdy.

Na moją kobiecą logikę wygląda to tak: Francuzi wybudowali w Chinach w Wu –han /w 11-milionowym mieście/ bardzo nowoczesne laboratorium bakteriologiczne do badań nad opornymi na leczenie wirusami /laboratorium wojskowe!/. Niby wszystko w porządku, badać trzeba, ale z jakichś względów oddali całą kontrolę i dozór w ręce chińskich specjalistów.

I tu już można było eksperymentować do woli. Bronią są nie tylko czołgi, bomby, samoloty, rakiety etc., ale także zakazana na całym świecie tzw. broń biologiczna. Produkcja zakazana, umowy podpisane, ale kto ma broń nuklearną, temu wolno więcej i nie boi się jakichś tam podpisanych zakazów.

Toteż za siedmioma kordonami tajnej kontroli, już w bajkach ta siódemka występuje, urodził się prawdopodobnie wirus trochę znany, z grupy SARS, ale „podrasowany” jak trzeba, poszedł w świat i błyskawicznie świat opłonił.

Wmieszano w to nietoperze zjadane w Chinach chętnie, jakiegoś nieładnego łuskowca i wirus tzw. odzwierzęcy świat sobie podporządkował z siłą wodospadu.

Nazwano go SARS-COV-2, a wywołaną nim chorobę COVID-19.

Wywołuje ciężkie zapalenie płuc, duszność, bóle mięśni i męczący kaszel.

Atakuje osoby słabsze, starsze, i wśród nich zgonów najwięcej. Są też zakażenia bezobjawowe, ale zarazić się można i radzę absolutnie uważać nadal, myć ręce i nosić maseczki bezwzględnie, dopóki wirus nie wycofa się ostatecznie /albo na z góry upatrzone pozy-

cje/ i przycichnie chwilowo, czego boją się naukowcy.

Obawiam się, że wyprodukowany świadomie wirus miał na celu nieco przerzedzić populację ludzi, a szczególnie tych 60+ i dalej. Bo oni jakby ciężą każdą gospodarce, biorą emerytury, renty, chorują, zapełniają przychodnie i szpitale, wymagają opieki, często są niesamodzielni itd., wszystko to znamy.

Piszę to z obawą, bo sama podlegam już tej „poborowej kategorii” i niech Pan Bóg bron! Żyć nadal się chce i patrzeć choćby na cudowny nadmiar zieleni na naszym Podkarpaciu (wiem, że to niepoprawne, ale nie ja nazwałam ten region).

Obostrzenia minęły nadszpejwani nie szybko, bo straty gospodarcze, niepowetowane, już można i do lasu (a pada coraz częściej) i do fryzjera, i do sklepu i na koncert, i do kina, i na wesele, także i do kościoła codziennie. Do tego okres przedwyborczy i data wyborów ustalona z niebywałymi trudnościami (per



aspera ad astra) i oby nareszcie się odbyły, bo kampania była wyjątkowo szturmowa, trudna, obiecankowa, pełna półprawd i niewybrednych skojarzeń.

Nikt, żaden kandydat sięgając obietnicami z obu rękawów, nie powiedział skąd na te obietnice weźmie pieniądze i czy zdania po wyborach nie zmieni. Wszyscy dawali hojną ręką, przekrzykując się nawzajem i nikt nikogo nie pochwalił! Czasem i rywal i partia rywala coś czasem nieumyślnie dobrego zrobili, więc dlaczego tego nie zauważyć? I vice versa!

Przykład idzie z góry i ryba od głowy... Mamy upragnioną wolność, wszechmocny internet, smartfonów jak „mrówek” i hejt przy hejcie. Niby



Zdzisława Górka.

wszystko wolno, ale granice dobrego smaku nadal obowiązują i świadczą o kulturze osobistej pojedynczego człowieka i całych partii, /których w naszym kraju zbyt dużo, a jeszcze mają powstać nowe!

Nikt z 11 sztabów wyborczych nie powtórzył za Konstytucją i nie przybliżył na wiecach wyborczych, jakie kompetencje, prawa i obowiązki ma prezydent RP. I zapewniam, że niewielu naprawdę zna konstytucję RP. Poczytajmy zatem podczas ciszy wyborczej. Pójdę na wybory. Zagłosuję jak uważam, ale ta cała kampania wyborcza nie zmieniła moich przekonań ani o milimetr. Przecież na wiecu wyborczym trudno w kilku minutach przekonać stojącego wyborcę do kandydującego! Ot, posłuchali i poszli. A hałas w TV wszystkich opcji był nie do zniesienia.

Uspokójmy się, poczytajmy książkę, idźmy do lasu na piechotę, popatrzmy na obfitą zieleń i odcienie tej zieleni niespotykane nigdzie na świecie. Szczególnie w tym mokrym, czerwcowym okresie, kiedy deszcze nasycają życiodajną wodą rośliny. Ta zieleń jest niezwykle obfita, a liście drzew zdrowe i korony „puszyste”. Wprawdzie deszcze, wichury i grad poczyniły niemałe szkody materialne i w uprawach, miejmy nadzieję, że miną i chwila lata i długiego dnia zagości na pewno. Jak mówią przemądre przysłowia, oparte na obserwacjach tysiącletnich: „Jak na Medarda pada /8 czerwca/, 40 dni deszczu zapo-

wiada”. I padało ostro. Idźmy dalej: „Jak Jan deszczu nie utuli (24.06), to będzie mokro do Urszuli/10.10.

Jednak św. Jan utulił nieco ulewne deszcze i dziś, 30.06., słońce daje nadzieję na udane lato. Jeszcze trzeba koniecznie pomóc poszkodowanym, którzy stracili domy i obejścia podczas niespotykanych nawałnic w tym deszczowym czerwcu. Wszystkim rolnikom życzę udanych zbiorów mimo trudności, bo są podstawą naszej egzystencji i bezpieczeństwa żywnościowego. Bez rolnictwa nic nie znaczymy, a nasza żywność jest dobra i smaczna. Żał mi tylko trawy, z której obfitości nie zdajemy sobie sprawy. Żadnego bydełka trawożernego w okolicy nie uświadczy, tylko kosiarki wyją bezustannie i sieją wokół spalinami. A może by tę trawę eksportować do Grecji, na Krete, do Izraela choćby, gdzie na obrzeżach Jeruzolimy trawy ani śladu, a stada owiec za pasterzem idą... Na wulkanicznej Krecie ani śladu trawy, dzikie kozy, zgrabne jak baletnice, żywią się liśćmi palmowymi, wyschniętymi jak tektura!

Trawę przecież można pakować w folię i eksportować z powodzeniem. Od dziesięciu lat o tym piszę i nikt na to nie wpadł. Sama tego nie zrobię. Nie mam łąki ani pola. Pokażną działkę zabrała wyczekiwana obwodnica!

Szybko zapominamy o pustych ulicach, zamkniętych szkołach, kościołach, bibliotekach, teatrach, wykładach na uniwersytetach/nawet III wieku. Ludzie chcą i powinni żyć normalnie, gospodarka musi działać, zdolni do pracy powinni pracować. Jednak decydenci tego świata powinni za wszelką cenę ograniczyć emisje CO₂, NO₂, NO₄ wszelkich PM – ów, których odmian nie wymienię. Zrobił to w poprzednim numerze „KB” niezrównany doktor Józef Franus, którego wszystkie artykuły medyczne czytam jak literaturę najwyższej klasy. Pan doktor uczy, imponuje wiedzą, i pięknym językiem literackim umie nam tę wiedzę przekazać. Artykuły doktora Franusa to hit „Kuriera” od lat!

Zadziwiające, że z początkiem pandemii na świecie media podawały, jak dzięki zatrzymanej światowej gospodarce

obniżała się zawartość szkodliwych gazów w atmosferze Ziemi, jak drgania naszej planety zmniejszyły się znacznie. Teraz te publikatory zamilkły na zasadzie: „Wiem, ale nie powiem”. Cemu to służy? Zapewne wznowieniu połączeń lotniczych na tony paliwa i tony tlenu na jeden kurs, trudne do wyliczenia a ludziom tlenu zaczyna brakować na już. W tych zakażach, jakie nas dotykały była logika nie tylko ochronna. Prawie o 50% oczyściła się atmosfera Ziemi z gazów

zagrożających życiu wszystkim istotom. Na czas pandemii nawet Indie wstrzymały produkcję, nie mówiąc o Chinach!

To dowód, że w imię produkcji truczyn wszelakich, które są już nawet we wszystkich produktach spożywczych, w imię zbrojeń i dziwnych eksperymentów, dokładnie niszczyliśmy jedyną podstawę do życia, jaką mamy – Ziemię. Na inną planetę nie możemy liczyć, nasze wnuki też.

Gdyby w naszym kraju zamiast dopłat do wymiany starych pieców węglowych na nowe piece jednak węglowe dopłacano odbiorcom do ceny gazu, to powietrze byłoby o połowę czystsze w ziemie i każdy ogrzewałby dom gazem! A Rosjanie proponują teraz gaz po niskiej cenie, można negocjować.

Piece gazowe stoją od dawna wmontowane, ale gaz za drogi dla większości.

I piece nadal będą dymić.

Małe kalendarium:

28.05. Na oczach kamer amerykański policjant uduśli kolanem czarnoskórego Georgie Floryd’a za podrobiony czek na 20 \$. Słynne 8 min.45 sek.

Protesty w USA i w całym świecie trwały 2 tygodnie.

30.05. IV etap odmrażania gospodarki.

Otwarte galerie handlowe, zakłady fryzjerskie, kosmetyczne, kościoły, biblioteki z zasadami sanitarnymi (maseczki, odkażanie rąk, odległość).

1.06. Wznowiono loty z Rzeszowa do Warszawy. Oświetlono znowu Kraków nocą. Oświetlenie kosztuje 20 tys. zł za noc.

3.06. Wprowadzono w Polsce „Tarczę antykryzysową”, czyli pomoc dla przedsiębiorstw w wysokości 60 miliardów zł.

3.06. Oficjalnie rusza kampania wyborcza. 11 kandydatów startuje na Urząd Prezydenta RP.

3.06. Chiny zaprzeczają, że wirus pochodzi z laboratorium w Wu-han.

5.06. Na oceanach spokój. W Zatoce Św. Wawrzyńca pojawiają się wieloryby i tam wychowują potomstwo.

8.06. Nowa Zelandia pokonała koronawirusa. Nie ma ani jednego przypadku.

8.06. Można latać z Krakowa do Gdańska. Lot trwa 1 godz., za 99 zł bez bagażu.

15.06. Ukraina walczy z największym dobowym przyrostem zachorowań 684 przypadki na dobę.

16.06. W Pekinie znów korona wirus. Zamknięto jedną ogromną dzielnicę

III RAPORT O PANDEMII KORONA WIRUSA W KRAJU I W WOJ. PODKARPACKIM OD DNIA 27.05. – DO 30.06. 2020.

Dane ogólnopolskie od początku pandemii /10.03.2020/, część III.

Woj. podkarpackie

Data	Ilość zachorowań	Zgony	Wyzdrow.	Zachor./zgony	Wyzdrow.
27.05.	22303	1025	10330	378/35	322
28.05.	22600	1030	10560	378/35	326
29.05.	23200	1040	10580	382/35	328
30.05.	23376	1051	11016	382/35	331
31.05.	23686	1064	11271	383/35	331
01.06.	23987	1065	11449	387/35	331
02.06.	24271	1081	11727	387/35	332
03.06.	24545	1102	12014	388/35	333
04.06.	24826	1117	12227	388/36	334
05.06.	24410	1137	12410	388/36	334
06.06.	25986	1153	12500	389/36	335
07.06.	26249	1155	12855	389/37	335
08.06.	26780	1161	12998	394/38	337
09.06.	27365	1172	13196	396/38	338
10.06.	28201	1215	13652	412/38	339
11.06.	28500	1219	13696	414/38	339
12.06.	29117	1237	14100	428/38	340
13.06.	29557	1242	14102	438/39	342
14.06.	29392	1247	14124	458/40	343
15.06.	29788	1256	14383	472/40	343
16.06.	30195	1272	14654	485/40	345
17.06.	30701	1286	14921	504/40	345
18.06.	31015	1316	15017	516/42	345
19.06.	31360	1324	15181	528/44	346
20.06.	31320	1346	16090	536/46	348
21.06.	31931	1356	17017	549/47	349
22.06.	32225	1359	17117	557/47	350
23.06.	32527	1375	17573	565/48	350
24.06.	32821	1396	18034	577/50	352
25.06.	33119	1412	18654	589/50	352
26.06.	33395	1429	19218	603/50	358
27.06.	33714	1435	19320	621/50	363
28.06.	33907	1438	20548	635/50	364
29.06.	34154	1444	20897	647/50	368
30.06.	34401	1450	21906	659/50	372

cę. Pekin ma 21,54 milionów ludzi, cała Polska 38 milionów.

18.06. PLL Lot zapowiada otwarcie lotów na Europę od 1 lipca br.

19.06. Województwo Podkarpackie nawiedziły ulewne deszcze i nawałnice łącznie z opadami gradu. Duże szkody i podtopienia, utrata domów, mieszkań, dobytku. Konieczna jest pomoc nawet rzeczowa dla poszkodowanych. Kilka-set razy interweniowały straże pożarne.

21.06. Sejm uchwalił 500+ na wakacje dla dzieci.

22.06. Na biegunie zimna w Wierchojańsku /Jakucja/ zanotowano najwyższą temperaturę, 38 stopni C za kręgiem polarnym. Białym misiom gorąco.

23.06. Częste i obfite opady deszczu powodują maksymalny przybór wód w rzekach i potokach. Ogromne straty materialne.

24.06. 500 razy interweniują strażacy na Podkarpaciu. Ratowali ludzi z zalanych domów. Woda niszczy mosty i drogi.

24.06. WHO potwierdza 9,5 miliona zachorowań na całym świecie i wzrost zachorowań w Europie.

26.06. 40 tysięcy nowych zachorowań na koronawirusa w USA wśród ludzi młodych, którzy nie przestrzegają zasad sanitarnych.

27.06. W Republice Czeskiej jest ponad 10 tysięcy zakażeń na ponad 10 milionów mieszkańców. W Polsce jest ponad 33 tysiące zakażeń na 38 milionów ludzi.

27.06. Ogromne zniszczenia spowodowały ulewy w powiatach: przemyskim, rzeszowskim, łańcuckim i przeworskim.

27.06. Cisza wyborcza. Jutro wybieramy prezydenta RP.

28.06. Wybory prezydenckie. Startuje 11 kandydatów.

29.06. Media podają wyniki wyborów: Andrzej Duda zdobył 43,67% głosów, Rafał Trzaskowski – 30,34% głosów, Szymon Hołownia 13,85% głosów. Frekwencja wyborcza w kraju wyniosła 64,4 uprawnionych do głosowania. Na Podkarpaciu głosowało 61,57 procent uprawnionych.

12 lipca br. spotkamy się w lokalach wyborczych.

Życzę pogodnego, niezbyt upalnego lata i wielu dobrych dni bez koronawirusa.

Chrońmy się, przestrzegajmy zasad sanitarnych. Na razie nie wymyślono żadnego leku ani skutecznej szczepionki przeciw koronawirusowi!

Zdzisława Górka

Z POMOCĄ POSZKODOWANYM...

DZIAŁANIA JEDNOSTEK OSP NASZEJ GMINY

W ostatnim czasie nad częścią naszej gminy, jak również pobliskich gmin, przeszły bardzo intensywne burze, które spowodowały podtopienia domów, zalanie ulic oraz innych obiektów. Gwałtowne opady uszkodziły przepust na drodze powiatowej w Nowym Borku (Błażowa – Nowy Borek – Tyczyn), uniemożliwiając przejazd tą trasą. Do pomocy mieszkańcom podtopionych terenów natychmiast zadysponowano jednostki ochotniczych straży pożarnych z terenu całej gminy. Działania strażaków polegały głównie na wypompowywaniu wody z zalanych domów i posesji, udroźnianiu przepustów drogowych, usuwaniu zatorów na rzekach, umacnianiu wałów przeciwpowodziowych przy pomocy worków z piaskiem, a także gaszeniu pożaru domu w wyniku uderzenia pioruna. Strażacy usuwali również powalone drzewa i konary leżące na jezdniach i chodnikach. W zależności od miejsc wystąpienia punktów kulminacyjnych komórki burzowych strażacy przemieszczali się, by nieść pomoc poszkodowanym na terenie naszej gminy i gmin sąsiednich.

W naszej gminie jednostki prowadziły swoje działania głównie na terenie Błażowej, Kąkolówki oraz Nowego Borku. Strażacy zostali zadysponowani także do działań na terenie gmin Hyżne, Chmielnik oraz Tyczyn, m.in.: strażacy z OSP z Błażowej i z Futomy nieśli pomoc mieszkańcom pobliskiej Dylągówki oraz Tyczyna, zaś druhowie z OSP z Piątkowej spędzili całą niedzielę na udroźnianiu koryta rzeki w Błędowej Tyczyńskiej.

Dzięki ogromnej pracy strażaków i zaangażowaniu licznych sił i środków ratownicy wypompowali wodę z podtopio-

nych domów, udroźnili przepusty i usunęli zatory na rzekach, co pomogło zapobiec dalszym podtopieniom.



STRAŻACY PODCZAS PANDEMII

Strażacy OSP na co dzień mierzą się z zupełnie innymi zadaniami, jednakże pandemia koronawirusa to „wyjątkowy” czas. Ochotnicy są kolejną zaangażowaną i gotową do działania grupą. Strażacy z jednostek gminy Błażowa wykonywali głównie działania prewencyjne, polegające na dostarczaniu maseczek ochronnych mieszkańcom. Przedstawiciele jednostek uczestniczyli również w spotkaniach organizacyjnych dotyczących pandemii.

**Druhna Ewa Drewniak
OSP Błażowa**



OSP Błażowa.

NISZCZĄCA SIŁA NAWAŁNICY W KĄKOLÓWCE

W piątkowe popołudnie, 26 czerwca w Kąkolówce kilkunastominutowy ulewny deszcz wyrządził ogromne zniszczenia. Największe straty spowodował w okolicach szkoły podstawowej, domu ludowego, kościoła i prywatnych posesji państwa Woźniaków i Dziepaków.



Droga zamieniła się w rzekę.

Nawałnica spowodowała nagle wezbranie wód w rowach i małych potokach spływających z Folwarku do tego stopnia, że przepusty nie zdążyły odprowadzić ogromnych mas wody. Taki miejscowy poziom opadów zdarza się raz na kilkanaście lat. Woda niosąca ze sobą ziemię, śmieci, opony zatkała przepusty i zalała drogę powiatową w Nawsiu, Dom Spokojnej Starości im. św. Jana z Dukli Caritas, plac zabaw i boisko przy szkole podstawowej, teren kościoła i plebanii, a także fragment drogi po-

wiatowej w centrum miejscowości. Po zaalarmowaniu druhowie OSP Kąkolówka rozpoczęli usuwanie skutków powodzi od przywrócenia przejezdności drogi powiatowej. Poziom wody był wysoki na tyle, że konieczna była pomoc OSP Białka w odpompowywaniu. Wielu mieszkańców wsi Kąkolówka niosło pomoc najbardziej poszkodowanym, używając swoich narzędzi, pomp, a nawet sprzętu budowlanego – koparki, którą pracował jej właściciel Stanisław Sapa. Akcję ratowniczą strażacy zakończyli po godzinie 21:00.



Woda przyniosła śmieci.

Następnego dnia mieszkańcy oraz druhowie usuwali śmieci i błoto z zalanych terenów. Duży wkład w oczyszczenie wniósł burmistrz Jerzy Kocój organizując specjalistyczny sprzęt – koparki, zamiatarki i ekipy ze sprzętem myjącym.

Ze względu na dalsze ostrzeżenia IMGW, w poniedziałek 29 czerwca zabezpieczono dodatkowo workami z piaskiem posesje, które ucierpiały uprzednio w nawałnicy. Workowaniem piasku i układaniem worków zajęła się miejscowa OSP. Ulewnie deszcze przyczyniły się do uszkodzeń na drodze powiatowej.

Chciałbym w tym miejscu podziękować wszystkim, którzy wykazali się solidaryzmem i pośpieszyli z bezinteresowną pomocą w tych trudnym czasie. Miejmy nadzieję, że taka katastrofa nie będzie miała już miejsca.

Paweł Kruczek

GRATULACJE!

Chcemy podzielić się z Czytelnikami „Kuriera” miłą wiadomością. Otóż nasz współpracownik, znany pisarz Wiesław Hop został wyróżniony honorową odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej”, którą nadał mu Minister Kultury prof. dr hab. Piotr Glišński na wniosek Zarządu Rady Krajowej Robotniczych Stowarzyszeń Twórców Kultury. Odznakę „Zasłużony dla Kultury Polskiej” nadaje się osobom wyróżniającym się w tworzeniu, upowszechnianiu i ochronie kultury. Cieszymy się razem z Panem z tego wyróżnienia i życzymy wielu dowodów uznania.

**Redakcja
„Kuriera Błażowskiego”**



OSP Białka i Kąkolówka przy pracy.



Widok centrum Kąkolówki po uporaniu się z podtopieniem.

OSP KĄKOLÓWKA POMAGA

19 czerwca drухowie OSP Kąkolówka wykonali zadanie #gaszynchallenge, dziękujemy za nominacje OSP Białka, OSP Błażowa oraz OSP Straszędzie, nominujemy OSP Ryta Górka, OSP Wyręby i OSP Ujazdy. Przyłączyliśmy się do akcji charytatywnej, która w błyskawicznym tempie obiegła całą Polskę i już jest poza granicami naszego kraju. Bohaterem akcji jest chory chłopczyk z Gaszyna, miejscowości w województwie łódzkim. Wojtek cierpi na SMA, czyli rdzeniowy zanik mięśni. Rodzice dziecka rozpoczęli zbiórkę pieniędzy na leczenie, potrzebna kwota to prawie 10 mln zł, lecz wybuch koronawirusa COVID 19 i obostrzenia związane z pandemią w kraju wszystko spowolniły. Jak się później okazało, na genialny pomysł wpadł druh Marcin Ochotniczej Straży Pożarnej w Gaszynie. Wykonał 10 pompek, nagrał filmik, nominował 5 osób i... wywołał efekt kuli śnieżnej, dzisiaj to już



nie tylko strażacy, dziś już wszyscy pomagają. Kwota dla Wojtka dawno została zebrana, dziś wykonujący zadanie ma prawo i przywilej wybrać dziecko, na

które przeznaczy zebrane środki. Link do zbiórki <https://www.siepomaga.pl/gaszynchallenge>.

Paweł Kruczek

INFORMACJA Z DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW ZIEMI BŁAŻOWSKIEJ



Od czasu wprowadzenia obostrzeń związanych z pandemią COVID-19, Społeczne Muzeum Ziemi Błażowskiej jest zamknięte dla zwiedzających. Członkowie TMZB wykorzystują ten czas dla przygotowania nowych aranżacji. Zbiory muzeum wzbogaciły się w ostatnim czasie o nowe, bardzo cenne i ciekawe eksponaty. Andrzej Sowa – członek TMZB – podarował muzeum mechanicznie nakręcany srebrny zegarek kieszonkowy z I poł. XIX w. Zegarek ten należał do jego dziadka Stanisława Paściaka. Od tego samego ofiarodawcy otrzymaliśmy binokle pochodzące z początków XX w., których używała babcia Agata Paściak. Paściakowie mieszkali w Błażowej Dolnej. Biały stół pod ołtarz ks. Pilipca zakupił i podarował muzeum Janusz Szpala. Państwo Aneta i Piotr Sawiccy podarowali do muzeum dokumenty po Julianie Bednarzu. **Ofiarodawcom – członkom i sympatykom TMZB serdecznie dzię-**

kuje. Podziękowania składam również wszystkim członkom, którzy porządkowali muzeum i pracowali przy nowej aranżacji, którą dla państwa przygotowujemy na wrzesień.



Ekspozycje zyskują drugie życie.

Z powodu pandemii nie odbyła się planowana 16 maja wyjątkowa Noc Muzeum pod nazwą „Piknik z historią i Noc Muzeów z militariami w 75. rocznicę zakończenia II wojny światowej”. Imprezę tę planujemy zrealizować we wrześniu, o ile sytuacja epidemiologiczna na to pozwoli. Przeprowadzone zostaną wówczas konkursy o bohaterach II wojny, a także na temat umundurowania i uzbrojenia z tego okresu. Ekspozycję militariów dla uczestników pikniku przygotowują członkowie Podkarpackiego Stowarzyszenia Miłośników Militariów. Informacje na temat terminu imprezy przesłane zostaną do szkół podstawowych z terenu gminy oraz ukazywać się będą na Facebooku TMZB i stronie internetowej TMZB, GOK, Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej i innych. Mamy nadzieję, że organizacja tej imprezy będzie możliwa w jesieni i już dziś wszystkich zapraszamy.

Małgorzata Kutrzeba



Jurek Faraś, radny Rady Powiatu Rzeszowskiego.

Na wniosek mieszkańców miejscowości Kąkolówka, jako przewodniczący Komisji Gospodarczej i Transportu w powiecie rzeszowskim, dołożyłem wszelkich starań wraz ze starostą rzeszowskim Józefem Jodłowskim, by zrealizować inwestycję, jaką jest remont nawierzchni asfaltowej drogi powiatowej w miejscowości Kąkolówka.

Inwestycja ta sfinansowana jest w całości ze środków własnych powiatu rzeszowskiego. Znacząco poprawi to stan bezpieczeństwa osób korzystających z tej drogi.

Powiat rzeszowski w ramach gwarancji zrealizował remont nawierzchni drogi powiatowej Nr 1422 od krzyżówki w Borku Starym, Nowy Borek. Błażowa Dolna, Błażowa, Ujazdy.



INFORMACJE Z POWIATU RZESZOWSKIEGO



23 CZERWCA OBCHODZIMY DZIEŃ SŁUŻBY PUBLICZNEJ



Jest wiele zawodów, które zostały docenione poprzez ustanowienie dedykowanego im święta. Należy do nich również profesja urzędnika służby publicznej – Dzień Służby Publicznej obchodzony jest od 2003 roku i przypada na 23 czerwca.

Dlatego zwracam się do osób, które poświęcają się tej pracy oraz działalności na rzecz naszych społeczności, mieszkańców regionu i kraju. Do grupy tej należą nie tylko urzędnicy państwowi i samorządowi ale również policjanci, strażacy, pracownicy szkół, bibliotek oraz wielu innych instytucji. Osoby te reprezentują sektor publiczny odgrywający szczególną rolę w procesie budowania państwa demokratycznego, przyjaznego obywatelom.

Dziękuję, że z pełnym profesjonalizmem i oddaniem spełniacie się, Państwo, w zawodzie zaufania publicznego, wykazując się tym samym wieloma zaletami i cnotami obywatelskimi – pracownicy służby publicznej muszą być bowiem przykładem etycznego postępowania oraz obywatelskiej dojrzałości.

Warte docenienia i dostrzeżenia jest to, że pojmujecie, Państwo, tę pracę jako służbę naszym mieszkańcom i z determinacją dążycie do zaspokajania ich potrzeb.

Dziękując za wszystkie Państwa wysiłki i starania chciałbym życzyć, by praca w służbie publicznej była zawsze dobrze oceniana i cieszyła się społecznym uznaniem. Niech codzienne zadania wykonywane z sumiennością i oddaniem składają się na wizerunek naszego państwa. Niech umacniają rangę i znaczenie usług publicznych, wpływając na rozwój demokracji oraz postęp w sektorze społecznym i gospodarczym.

Józef Jodłowski, starosta rzeszowski



Mawia się, że wiedza jest potęgą – jednak staje się nią dopiero wtedy, gdy zostaje wykorzystana w konkretnym działaniu, do zrealizowania ściśle określonego celu.

Dzień zakończenia roku szkolnego wieńczy kolejny etap edukacji – został przyswojony dodatkowy zasób wiedzy oraz przydatnych w życiu umiejętności. Zdolność samodoskonalenia została zweryfikowana także przez wprowadzone,

z powodu pandemii koronawirusa, zdalne nauczanie. W tym szczególnym dniu zakończenia roku szkolnego, który był zupełnie inny od poprzednich, chcielibyśmy podziękować młodemu pokoleniu mieszkańców powiatu rzeszowskiego za trud kształcenia się w tych niecodziennych okolicznościach.

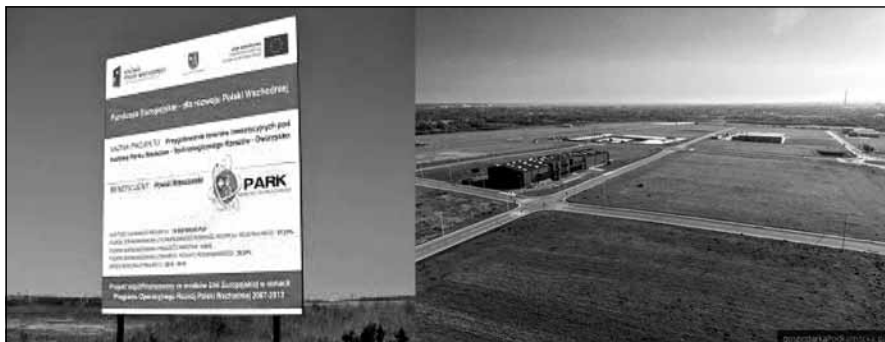
Mamy nadzieję, że nauka odbywająca się poprzez wideokonferencje i platformy kształcenia przyniosła dobre efekty. Kolejny rok szkolny będzie następną próbą, która zweryfikuje praktyczne zastosowanie przyswojonej w ten sposób wiedzy.

Niech zatem najbliższe dwa miesiące wakacji będą dla wszystkich uczniów szkół z terenu naszego powiatu czasem zasłużonego odpoczynku.

Życzymy, by ta przerwa w nauce dostarczyła wiele pozytywnych emocji i wspomnień. Niech utwierdza w powziętych zamiarach i ambicjach, dodając siły, wytrwałości, jak również zapału do tego, by każdego dnia wносить coś wartościowego w życie naszej społeczności.

Józef Jodłowski – starosta rzeszowski
Marek Sitarz – wicestarosta rzeszowski

NOWE INWESTYCJE NA TERENIE PARKU NAUKOWO-TECHNOLOGICZNEGO „RZESZÓW-DWORZYSKO” IM. DR GRAŻYNY GĘSICKIEJ, ZARZĄDZANEGO PRZEZ STAROSTWO POWIATOWE W RZESZOWIE



83-hektarowy teren jest w pełni uzbrojony, znajduje się blisko autostrady A4, drogi S19, lotniska w Jasionce. Do tej pory w parku zainwestowało 19 firm, docelowo pracę znajdzie tutaj ok. 3 tys. osób.

Spółka Panattoni, deweloper powierzchni przemysłowych, wybuduje dla swoich klientów zakład produkujący elektryczne ładowarki do samochodów powstanie dla firmy Phoenix Contact E-Mobility oraz nowoczesny terminal przeładunkowy dla BD Schenker. Inwestycje powstaną na terenie Parku Naukowo-Technologicznego „Rzeszów-Dworzysko” zarządzanego przez Starostwo Powiatowe w Rzeszowie. Przez świat biznesu teren ten, nie przez przypadek, określany jest jako „gospodarcze serce regionu”.

Phoenix Contact E-Mobility jest częścią grupy Phoenix Contact – światowego lidera innowacyjności w dziedzinie automatyki przemysłowej oraz elektrotechniki, który dociera ze swoimi rozwiązaniami do ponad 100 krajów, zatrudnia na całym świecie ok. 18 tys. osób.

W „Dworzysku” firma będzie m.in. produkować nowoczesną technologię ładowania samochodów elektrycznych, a wyprodukowane tutaj podzespoły eksportowane będą do ponad 10 krajów Europy Zachodniej.

Zakład zostanie wybudowany na terenie obejmującym ok. 15 tys. m kw. Koszt całej inwestycji to 11,5 mln euro. Obiekt zostanie oddany do użytku na przełomie 2020 i 2021 r. Pracę znajdzie tutaj ok. 330 osób.

Z kolei DB Schenker to bardzo znana światowa marka, działająca w logistyce, obsługująca przemysł i handel przy wykorzystaniu transportu lądowego, lotniczego i frachtu oceanicznego.

Dla DB Schenker w „Dworzysku” powstanie terminal przeładunkowy (6000 m kw.), na ponad 4-hektarowej działce. Inwestycja pochłonie 9,725 mln euro. Zatrudnienie przy budowie terminala znajdzie 66 osób. Prace mają się zakończyć w listopadzie br.

WSPÓŁPRACA Z UCZELNIAMI

Budowa zakładu dla Phoenix Contact i terminala dla DB Schenker oznacza, że na terenach obu inwestycji powstaną też nowe miejsca parkingowe, zamontowane zostaną kolektory słoneczne oraz energooszczędne oświetlenie typu LED.

– Inwestor będzie współpracował z regionalnymi jednostkami naukowo-badawczymi, uczelniami w zakresie prowadzenia w nowo powstałych zakładach praktyk i staży studenckich.

Waldemar Pijar
koordynator PNT
„Rzeszów-Dworzysko”

RADA POWIATU RZESZOWSKIEGO JEDNOGŁOSNIE UDZIELIŁA ABSOLUTORIUM I WOTUM ZAUFANIA DLA ZARZĄDU POWIATU RZESZOWSKIEGO Z TYTUŁU WYKONANIA BUDŻETU POWIATU ZA 2019 ROK



Starosta rzeszowski Józef Jodłowski, kierujący Zarządem Powiatu Rzeszowskiego, otrzymał w dniu 24.06.2020 r. podczas sesji Rady Powiatu, jednogłośnie wotum zaufania oraz absolutorium od radnych powiatu rzeszowskiego. Zarówno radni mający większość, jak i będący w opozycji byli jednomyślni co do działań podejmowanych przez starostę. Podczas sesji medalem „Zasłużony dla Powiatu Rzeszowskiego” uhonorowany został Adam Panek, wieloletni dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Rzeszowie.

Za udzieleniem absolutorium i wotum zaufania głosowało 27 radnych z 29. Dwóch radnych było nieobecnych na sesji.



Starostaw swym przemówieniem podkreślił: „Dziękuję za udzielenie tego absolutorium. Swój udział w tym mają wszyscy pracownicy starostwa. Szczególne podziękowania należą się radnym powiatu rzeszowskiego za ich zaangażowanie, współpracę, i podejmowanie decyzji czasami trudnych ale merytorycznych. Mimo że się różnimy, mamy wspólny cel, który staramy się osiągać”.

poprzez prowadzone inwestycje. Tym wspólnym celem jest praca na rzecz polepszenia bytu mieszkańców naszego powiatu. W 2019 roku na inwestycje wydaliśmy prawie 50 mln zł. Z tej kwoty na oświatę przeznaczaliśmy prawie 4 mln zł, służbę zdrowia 11 mln 545 tys. zł. Kolejną bardzo ważną kwestią jest infrastruktura drogowo-mostowa. Zrealizowaliśmy inwestycje na kwotę około 30 mln. zł. Pieniądze na drogi udało nam się pozyskać z RPO, rezerwy Budżetu Państwa oraz ze środków przeznaczonych na budowę dróg samorządowych. Chcę podziękować tym wszystkim, z którymi na co dzień współpracujemy jako starostwo na rzecz naszych mieszkańców”.

Podczas sesji sprawozdania z działalności podległych starości instytucji złożyli ich dyrektorzy, między innymi Powiatowego Urzędu Pracy, Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, czy też Zakładu Opieki Zdrowotnej nr 2 w Rzeszowie. O sytuacji związanej z koronawirusem poinformował Jaromir Ślącza, powiatowy inspektor sanitarny w Rzeszowie.

PODZIĘKOWANIE OD FUNDACJI PODKARPACKIE HOSPICIUM DLA DZIECI



Radni Powiatu Rzeszowskiego na sesji w dniu 14 maja 2020 r. wystąpili z inicjatywą przekazania części diet na rzecz Fundacji Podkarpackie Hospicjum dla Dzieci.

Udało się zebrać kwotę 20 468,26 zł, którą przekazano na konto Hospicjum. Janina Jaroń, założycielka i członek Zarządu, na sesji w dniu 24 czerwca 2020 r. wyraziła wdzięczność za ten dar i przekazała tabliczkę z podziękowaniem.

UWAGA – Z DNIEM 13.07.2020 R. RUSZA INTERNETOWA REZERWACJA WIZYTY W WYDZIALE KOMUNIKACJI!



UWAGA!

Starostwo Powiatowe w Rzeszowie informuje, iż w celu zminimalizowania ryzyka rozprzestrzeniania się epidemii wywołanej wirusem SARS-CoV-2 oraz zapewnienia bezpieczeństwa interesantów jak i pracowników urzędu, od dnia 13 lipca 2020 r. w Wydziale Komunikacji, Dróg i Transportu obowiązywać będzie WYŁĄCZNIE obsługa stron po uprzednim zarezerwowaniu terminu wizyty w systemie internetowej rezerwacji dostępnym pod adresem: <http://kolejka.powiat.rzeszow.pl/#/group>.

Przypominamy, iż w dalszym ciągu istnieje możliwość załatwiania spraw w Wydziale Komunikacji, Dróg i Transportu w drodze elektronicznej za pośrednictwem platformy: <https://www.esp.pwpw.pl/>.

Szczegółowy opis procedur załatwiania spraw w wydziale komunikacji (w tym również w drodze elektronicznej) dostępny jest pod adresem: <https://bip.powiat.rzeszow.pl/?c=mdTresc-cmPokaz-1876>.

SKUTKI NAWALNIC W POWIECIE RZESZOWSKIM

1 lipca 2020 r.

Woda na swojej drodze niczego nie oszczędziła wdzierając się do gospodarstw domowych oraz niszcząc infrastrukturę drogową na terenie powiatu.

Do tej pory nieprzejezdne są trzy drogi powiatowe:

- droga 1401R, relacji Chmielnik – Jarząbki – Borówki: woda uszkodziła most w Chmielniku.

- droga 1416R, relacji Tyczyn – Nowy Borek – Błażowa: uszkodzony został duży przepust.

- droga 1425R, relacji Dylągówka – Szklary: uszkodzony został duży przepust w Szklarach.

Ponadto, uszkodzone zostały jeszcze cztery drogi powiatowe, ale są one częściowo przejezdne. Są to:

- droga 1400R, relacji Kielnarowa – Chmielnik – Zabratówka: uszkodzony jest most,

- droga 1427R, relacji Piątkowa – Futoma – Ulanica – Dynów: uszkodzony został most i dwa duże przepusty,

- droga 1432R, relacji Dynów – Sielnica: uszkodzone są dwa mosty,

- droga 1419R, relacji Grzegorzówka – Wólka Hyżnieńska – Hadle Szklarskie: uszkodzony został duży przepust

i dwa mniejsze, doszło tam też do obierania skarpy.

Spośród gmin powiatu rzeszowskiego największe straty dotknęły gminę Chmielnik, gdzie zostało podtopionych

Komunalnych. Ponadto woda wdarła się do ośrodka zdrowia i budynku GOSiR w Dylągówce oraz podmyła tamtejszą remizę. Zalane zostały podpiwniczenia szkoły w Grzegorzówce oraz remiza w Szklarach. We wszystkich sołectwach gminy Hyżne zostały podmyte drogi gminne i przepusty pod tymi drogami.

W gminie Dynów zostało podtopionych 7 gospodarstw. Powstały ogromne szkody w infrastrukturze drogowej. Efekt powodzi w gminie Tyczyn to uszkodzonych 28 dróg gminnych i zalanych 15 budynków mieszkalnych. W gminie Błażowa woda zalała 10 budynków oraz w różnym stopniu zniszczyła 25 dróg gminnych.

Ogółem nagła nawałnica spowodowała wielomilionowe straty w powiecie rzeszowskim. Obecnie trwa całościowe podliczanie szkód wyrządzonych przez żywioł. Od piątku, przez cały weekend, starosta rzeszowski Józef Jodłowski odwiedził wszystkie miejsca w powiecie dotknięte przez powódź. Towarzyszył on również premierowi

Mateuszowi Morawieckiemu, który na miejscu oglądał skalę zniszczeń w naszym powiecie i województwie.

**Opracował Jurek Faraś
Radny Powiatu Rzeszowskiego**



71 domów, zalanych 70 studni oraz 7 przepompowni ścieków.

Duże zniszczenia są też w gminie Hyżne, gdzie woda zalała budynek biurowy i halę warsztatową Zakładu Usług

Państwo Anna i Jakub Hellerowie Członkowie redakcji „Kuriera Błażowskiego”

*Niech Wam sprzyja szczęście, zdrowie
Niech w spokoju płyną lata,
Bądźcie wzorem, sobie wsparciem
Aż do końca tego świata!*

Drodzy Aniu i Jakubie, w dniu Waszej 20. rocznicy ślubu życzymy Wam tego, co najlepsze, zdrowia i pogody ducha.

Niech Wasze dni płyną w spokoju, a wspólne życie będzie tak piękne, jak tylko bywa w snach.

Sto lat z okazji imienin!

**Koleżanki i koledzy z redakcji
„Kuriera Błażowskiego”**

PODZIĘKOWANIE

Pierwszym i najważniejszym zadaniem człowieka wobec talentów, jakie otrzymuje, jest otworzyć na nie swe ręce i przyjąć je dobrym sercem, a więc z radością i wdzięcznością wobec Dawcy.

(abp Stanisław Nowak)

Pan Wiesław Wania, Sekretarz gminy Błażowa

Szanowny Wiesławie!

W związku z przejściem na emeryturę dziękujemy za wszystkie lata pracy z Tobą! Za Twoją pracowitość, wytrwałość, cierpliwość, wkład w funkcjonowanie Urzędu Miejskiego i zaangażowanie. Każdego dnia będziemy miło Cię wspominać.

Zyczymy Ci wiele odwagi i siły podczas zmagania z codziennością. Porywaj się na nieosiągalne cele i sięgaj po zmiany! Niech życie stanie się pełne zrealizowanych planów i nowych marzeń.

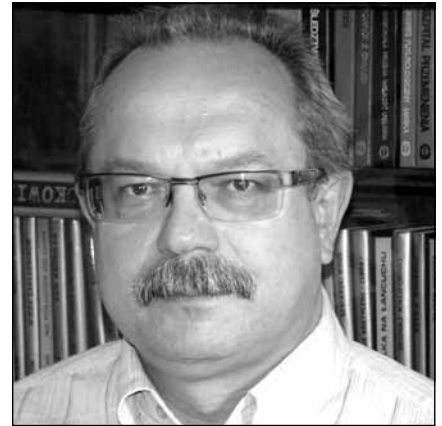
**Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój, koleżanki i koledzy z Urzędu Miejskiego
w Błażowej i redakcja „Kuriera Błażowskiego”**

AMERYKAŃSKI SEN GALICYJSKIEGO CHŁOPIA

Od zakończenia wojen napoleońskich na ziemiach polskich trwała nasilająca się z każdym rokiem walka kapitalizmu z feudalizmem. Na te zmiany ekonomiczne nakładała się coraz większa germanizacja i rუსyfikacja. Mimo że

przełom po wstrząsie Wiosny Ludów charakteryzował się w całej Europie gwałtownym wzrostem uprzemysłowienia i urbanizacji, to na ziemiach polskich rozwój w poszczególnych zaborach był nikły i nierównomierny. Cały

czas najbiedniejsza była Galicja. Sytuacja społeczeństwa polskiego w tym okresie była tragiczna. Wszeghogarniająca bieda i represje ze strony władz były na porządku dziennym. Co więcej, między rokiem 1795 a 1910 doszło na ziemiach polskich do prawdziwej eksplozji demograficznej. Liczba ludności zwiększyła się z 12 do 34 milionów. Średniej wielkości gospodarstwo (od 2 do 5 ha) nie dawało żadnej nadziei na godziwe życie. Pod koniec lat sześćdziesiątych i na początku siedemdziesiątych

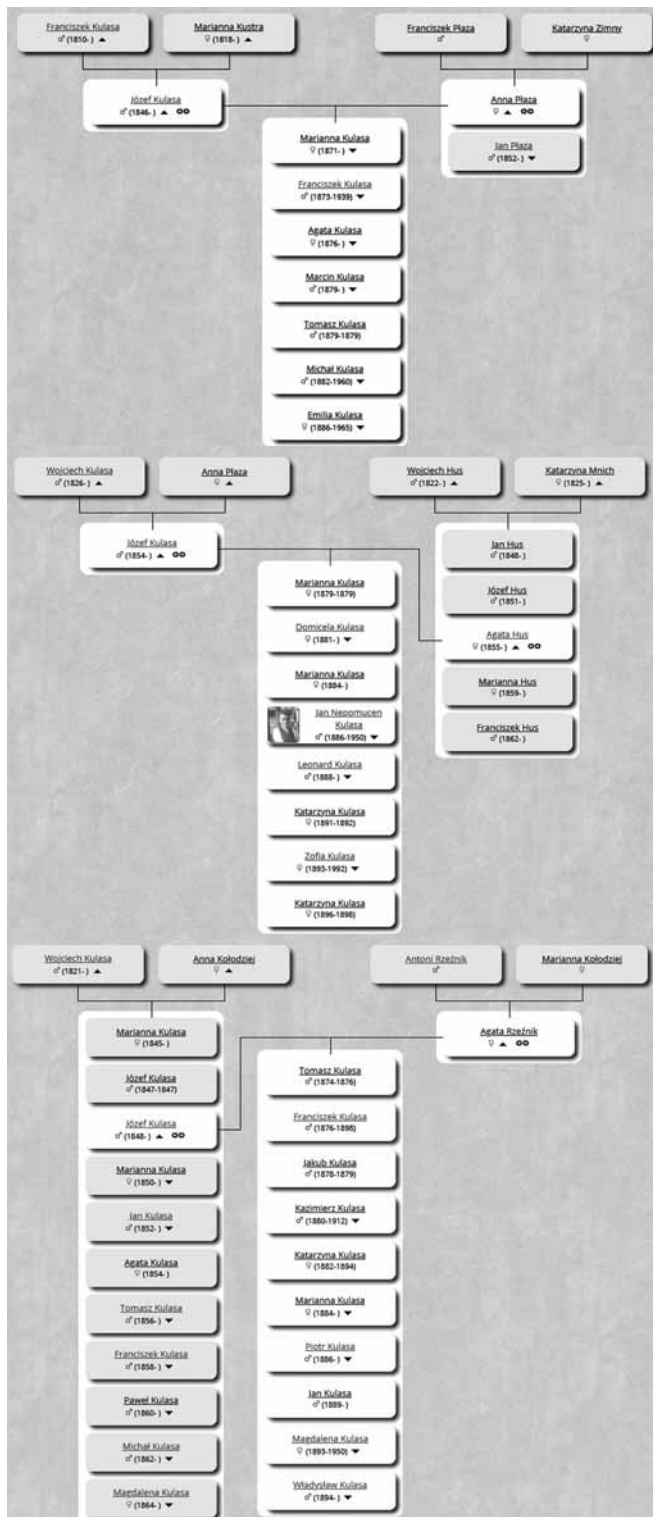


Jacek Kulasa.

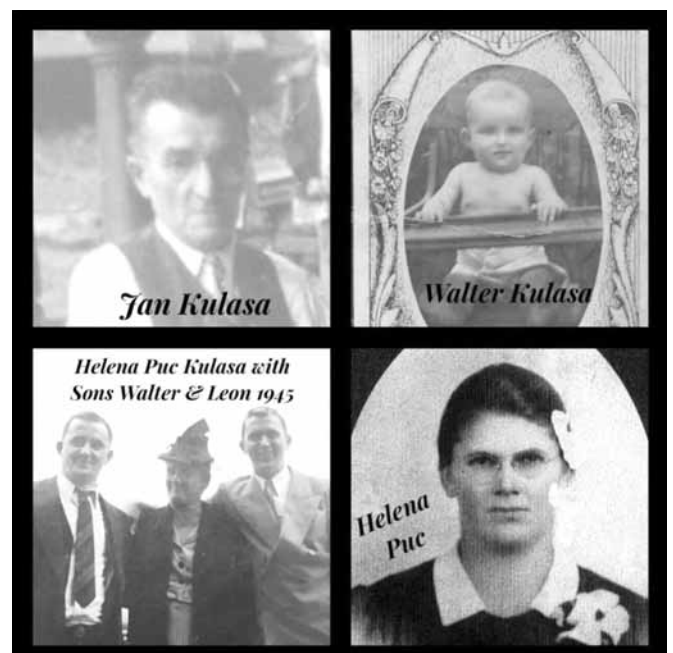
XIX wieku Galicja otrzymała autonomię. Powołano do życia m.in. Sejm Krajowy i Radę Krajową, do szkół, urzędów i sądów wprowadzono język polski. Jednak pomimo wprowadzonych ustępstw zaborcy, liczba bezrolnych chłopów nieustannie rosła. Jedną z nielicznych szans na poprawę swojej sytuacji była emigracja. Nic więc dziwnego, że przytłaczającą część polskich emigrantów tamtego okresu stanowili właśnie małorolni, niepiśmienni chłopcy właśnie z Galicji. Okres ten stał się początkiem wielkiej fali emigracyjno-zarobkowej – zwłaszcza do USA, Kanady, Argentyny i Brazylii, dokąd w latach 1870–1914 wyjechało „za chlebem” wiele tysięcy Polaków.

I właśnie w Kąkolówce, jednej z takich biednych galicyjskich wsi, w roku 1873 w rodzinie Józefa i Anny (z domu Płaza) Kulasów przychodzi na świat Franciszek Kulasa.

Parę lat później w rodzinie przyrodniego kuzyna, również Józefa i Agaty



To właśnie oni zapoczątkowali amerykańską gałąź Kulasów w USA.





Na zdjęciach ship (list) manifest, który był sporządzony w formie tabeli i zawierał informację o każdym przebywającym na pokładzie emigrancie.

(z domu Hus) Kulasów, rodzą się Jan Nepomucen (1886), Leonard (1888) i Zofia (1893).

A w rodzinie trzeciego Józefa i Agaty (z domu Rzeźnik) Kulasów, rodzą się Piotr (1886) i Magdalena (1893, późniejsza żona Franciszka).

To właśnie oni zapoczątkowali amerykańską gałąź Kulasów w USA.

Pierwszy za ocean wyruszył Franciszek Kulas, pewnie jeszcze w latach 90 XIX w. Już na miejscu żeni się z Anną (z domu Skóra) pochodzącą z Ropczyc. 3 lutego 1901 r. rodzi im się w Chicago syn, Jan Piotr. Niestety, żona Anna umiera w 1911 r. Natychmiast po śmierci żony wraca do Polski i już 17 stycznia 1912 roku żeni się po raz drugi, z Magdaleną (z domu też Kulas). Magdalena była daleką kuzynką Franciszkaw 4 pokoleniu. Po ślubie Franciszek i Magdalena podejmują decyzję o wyjeździe do Stanów. Nie wiadomo dlaczego (najczęściej emigranci

transatlantyk pokonywał tę trasę w ok 7 – 8 dni. Franciszek płynął tym statkiem, którym w 1921 roku przybył do Nowego Jorku Albert Einstein.

Osiedlili się w mieście East Chicago, w stanie Indiana, w hrabstwie Lake. Franciszek Kulas doczekał się 6 dzieci. Z pierwszą żoną, Anną miał Jana Piotra, a drugą żoną Magdaleną: Sophie, Waltera, Josepha, Johna i Juliana. Jan Piotr ożenił się w 1930 z Heleną Bernadettą Jasiak (przodkowie pochodzili z Kąkolówki) urodzoną w St. Louis.

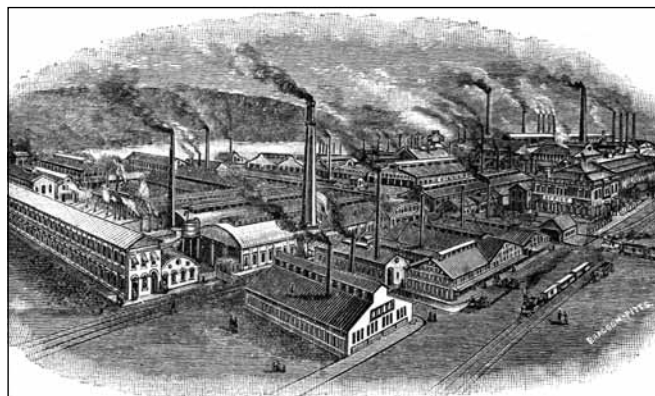
Z tego związku urodziła się w 1941 roku między innymi Theresa Barbara Kulas (po ślubie Child), z którą współ-

przedawali cały swój majątek, aby mieć na drogę i aby okazać się nimi przy kontroli w punkcie emigracyjnym), ale popłynęli dwoma różnymi statkami. Franciszek na s. s. Rotterdam 10 maja 1912 r., a Magdalena na s. s. Kronland 8 listopada 1913 r.

W tamtym czasie przeciętny

nie rozpocząłem budowę amerykańskiej gałęzi rodziny Kulasów. Franciszek zmarł 1939 r.

Następnym był najprawdopodobniej Jan Nepomucen, który w 1907 na statku „Chemnitz” z Bremy wyruszył za „Wielką Wodę”, a w 1912 roku jego rodzeństwo Leonard (Leon) z Antwerpii na statku „Vaderland” i Zofiatecz z Antwerpii na statku „Kroonland”. Wszyscy zamieszkali w mieście McKeesport, w hrabstwie Allegheny County, w stanie Pennsylvania. McKeesport zyskało na znaczeniu na początku XX wieku jako ośrodek produkcji stali. Zakłady National Tube, będące obecnie częścią US Steel, zatrudniały około 10000 mężczyzn



https://en.wikipedia.org/wiki/McKeesport,_Pennsylvania w 1888 r.

na jednej zmianie. W mieście znajdował się również pierwszy sklep GC Murphy.

Jan bierze ślub w 1910 z Heleną Puc z Białej pod Rzeszowem. Ceremonia odbyła się w kościele St. Mary of Częstochowa w McKeesport. Jan i Helena mieli ośmioro dzieci, troje zmarło tuż po urodzeniu. Przeżyli Gertruda (Germana), Walter (Władysław), Leon, Joseph i Valeria.



Źródło: Zbiory Theresy Barbary Child. Ślub Jana Piotra Kulasy z Heleną Bernadettą Jasiak



Źródło: [https://en.wikipedia.org/wiki/SS_Rotterdam_\(1908\)](https://en.wikipedia.org/wiki/SS_Rotterdam_(1908))



Nagrobek na cmentarzu Matki Bożej Częstochowskiej w White Oak w Pensylwanii.

Walter ożenił się Bertą (Bronisławą) Pociask, której rodzice pochodzili z Błażowej. Dochowali się trójki dzieci. Najmłodszą jest Monica Kulasa (po ślubie Handra), która też bardzo aktywnie włączyła się w budowanie amerykańskiej gałęzi naszego drzewa. Jan zmarł w 1950 r. a Helena 1967 r. Oboje pochowani są na Cmentarzu Matki Bożej Częstochowskiej w White Oak w Pensylwanii.

Siostra Jana, Zofia, wyszła za mąż za Johna Karnasa. Razem dochowali się dwóch córek Johanny i Wandy. Zmarli,

Zofia w 1992, a John w 1943 r. Pochowani są na tym samym cmentarzu co Jan i Helena.

Brat Jana i Zofii, Leonard, żenił się z Marią (nie znam nazwiska panińskiego). Mają troje dzieci: Johna, Marię i Helenę. Losy Marii i Heleny nie są mi znane. Natomiast John ożenił się z Esther Plata, z którą miała sześcioro dzieci.



Źródło: [https://en.wikipedia.org/wiki/SS_Rotterdam_\(1908\)](https://en.wikipedia.org/wiki/SS_Rotterdam_(1908))

Brat Magdaleny, żony Franciszka, Piotr Kulasa wyruszył z Hamburga statkiem Graf Waldersee i w dniu 5 stycznia 1905 r. przybył do Nowego Jorku. W 1917 roku ożenił się z Teklą Woźniak, urodzoną w Kąkolówce. Wychowali ośmioro dzieci.

Do dzisiaj udało mi się zidentyfikować ponad 300 potomków, opisywanych pierwszych emigrantów z naszej rodziny, którzy wyjechali „za chlebem”. Z wieloma mam kontakt i wymieniamy się informacjami, najczęściej na Facebooku. Niektórzy marzą o przylocie do Polski i zwiedzeniu ziemi przodków. Bardzo duża część dalej kultywuje pol-

skie tradycje, a smak znanych potraw jest często podstawowym narzędziem pozostawania w kontakcie z naszą kulturą. I właśnie pierogi są tego niezaprzeczalnym dowodem.

Jacek Kulasa

SKĄD SUSZA, SKORO NON-STOP PADA?

Jak to możliwe, że skoro mamy tak deszczową wiosnę i początek lata, coraz częściej słyszymy o suszy i deficycie wody? Dlaczego w studniach, w których – jak twierdzą ich użytkownicy – „zawsze była woda”, tej wody zaczyna brakować? Dlaczego lokalnie zanikają rzeczki i potoki? Dlaczego tygodniami płoną torfowiska na Biebrzy?



Most w Borku Starym.

Odpowiedzi na te pytania stawia sobie coraz więcej osób. I to, że mamy w naszym kraju kryzys wody jest prawdą do odkrycia. O pustynnieniu (stepownieniu) Polski mówi się nie od dziś, ale od lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku, kiedy to osuszano mokradła i istotnie zaburzono retencję wody w rzekach. Odpuszczono również inwestycje za-

równno w dużą, jak i małą retencję. Obecnie na jednego mieszkańca Polski przypada 1600 metrów sześciennych wody rocznie, gdzie za poziom bezpieczny uważa się 2700 metrów. Dla porównania – średnia europejska to 4000 metrów sześciennych. I mimo intensywnych opa-

dów deszczu deficyt wody postępuje z roku na rok. Obniżanie się poziomu wód gruntowych oraz zmiany położenia stref wodonośnych powodują coraz częstsze braki wody.

Przyczyn takiego stanu rzeczy jest kilka i na większość z nich mamy pośredni lub bezpośredni wpływ. Główną przyczyną to działalność związana z regulacją rzek i cieków wodnych, powszechne melioracje, likwidacja zbiorników wodnych takich jak stawy, rozlewiska, wyręb lasów, osuszanie łąk, likwidacja stref nadrzecznych. Kolejną przyczyną stepownienia jest eksploatacja wody bez nacisku na jej odzyskiwanie poprzez oczyszczanie. Cel sam w sobie początkujący nieograniczony wręcz „recykling” wody stosowany już powszechnie w krajach z natury ubogich w zasoby wodne, ale bogatych w technologie, takich jak np. Zjednoczone Emiraty Arabskie czy Oman.

Zjawisko pustynnienia wiąże się ściśle z gospodarką leśną, a dokładniej nadmierną eksploatacją, czyli wycinką w stosunku do prowadzonych zalesień. Zwiększanie lesistości uzasadnione jest

przede wszystkim potrzebą większego wykorzystania funkcji lasów w procesie retencjonowania i utrzymywania wody, łagodzenia ekstremalnych stanów przepływu wód powierzchniowych i gruntowych, przeciwdziałania degradacji i erozji gleb, wiązania dwutlenku węgla i szkodliwych gazów z powietrza, wody i gleby oraz neutralizacji ich negatywnego oddziaływania. Dla zobrazowania znaczenia lasów: każdy hektar w okresie najintensywniejszego wzrostu, tj. między 10. a 50. rokiem życia absorbuje rocznie aż 120 ton węgla i wytwarza aż 6 ton czystego tlenu! Lasy filtrują zanieczyszczone powietrze, spowalniają powierzchniowy spływ wód będąc naturalnym zbiornikiem retencyjnym, zmniejszają siłę wiatru, przeciwdziałają erozji gleb, są magazynem zasobów przyrodniczych.

Innym ważnym czynnikiem potęgującym efekty procesów stepowacenia są częste susze występujące w ostatnich latach, coraz dłuższe i coraz intensywniejsze. To też tzw. susze hydrologiczne związane z zaburzeniem gospodarki wodnej i ilością opadów. Dla przykładu: w tym roku suma opadów jest mniejsza niż w tym samym okresie ubiegłego roku. W zależności od regionu, sumy opadów za zimę 2019/2020 roku stanowiły jedynie 40-60% normy wieloletniej. Brak opadów śniegu, a co za tym idzie wód roztopowych wolno wsiąkających w ziemię – tylko pogłębił to zjawisko. Wyjątkowo suchy był marzec tego roku, gdzie na przeważającym terenie Polski mieliśmy do czynienia z 40% opadów (normy 30-letniej). Na to zjawisko nakładają się wysokie temperatury. Wzrost średnich temperatur jest równie ważną przyczyną wysychania gleby i wiosennej suszy na terenach rolnych i leśnych. Mimo że w ostatnich tygodniach intensywnie padało, nie możemy mówić o poprawie sytuacji, ponieważ zagrożenie suszą w Polsce, zwłaszcza suszą rolniczą, nie zmniejszyło się. Rzadko mamy do czynienia ze „spokojnym, wiosennym deszczem”. Dzisiaj to najczęściej ulewa, deszcz nawalny, intensywna burza. Niejednokrotnie w trakcie takich opadów trwających 20-30 minut spada w jednym miejscu ilość wody przewidziana jako opad miesięczny. Taka ilość nie jest w stanie wsiąkać w ziemię – więc spływa po powierzchni porywając ze sobą ziemię i wszystko, na co natrafi po drodze. Ostatnie przypadki w naszej gminie, gdzie ucierpiała Kąko-

łówka, Błażowa Górna czy Nowy Borek to typowe deszcze nawalne – krótkie i intensywne z ogromnymi masami wody. Zalegające w rzekach śmieci i opony spowodowały zatory wody niszcząc mostki i brzegi rzek oraz potoków. Stwarza to realne zagrożenie, gdyż przy kolejnym intensywnym opadzie ciekły wodne zmieniają bieg i wystąpią podtopienia. Niestety, takie zjawiska będą powtarzalne.



Łapacz deszczu.

Dlaczego mimo że „leje się z nieba”, warto zacząć oszczędzać wodę? Odpowiedź jest krótka: bo warto! Trudno w to uwierzyć, ale zgodnie z danymi Światowej Organizacji Zdrowia brak dostępu do czystej wody powoduje śmierć aż 3 milionów ludzi rocznie. Konieczność jej oszczędzania i zatrzymywania jest obecnie priorytetem wielu organizacji i programów takich jak np. program „Stop suszy”. Stawia on na dużą retencję: budowanie zbiorników wielofunkcyjnych poprawiających bilans wodny, małą retencję: wspomagającą rolnictwo i polegającą na zasilaniu pól wodą poprzez system rowów nawadniających, odtwarzanie stawów i oczek wodnych zarówno na wsi, jak i w miastach, zadrzewianie i zalesianie oraz odtwarzanie terenów podmokłych. I jeszcze coś dla nas wszystkich możliwe do zrealizowania, czyli mikro – retencja: łapanie deszczówki na cele gospodarcze, tj. podlewanie ogródków, zastępowanie wodochłonnych trawników kwiatnymi łąkami zatrzymującymi wil-



Skutki powodzi w Kąkolówce.

goć w glebie, tworzenie niecek i ogrodów deszczowych powoli oddających wilgoć. Niewątpliwie z różnych powodów, ale jednak w naszej gminie przy domach pojawiają się już łapacze deszczówki, kwietne łąki, oczka wodne, małe stawy czy mini fontanny z obiegiem zamkniętym. „Stop Suszy” to duże i mniejsze instalacje, również te możliwe do zastosowania przy każdym domu. Ale tak naprawdę to nasze zachowania przy wykonywaniu codziennych czynności mogą wspierać akcję oszczędzania wody. Chociażby zakręcanie kranu przy myciu zębów – to już oszczędność około 5 litrów na dobę od osoby. Zmywanie naczyń w zmywarce – to zużycie 20 litrów, gdzie przy myciu ręcznym spłynie ok 50-60 litrów wody. W przypadku pralki jest podobnie – zużywa nawet 4 razy mniej wody niż potrzeba do prania ręcznego. Kabina prysznicowa to użycie 100 litrów wody w porównaniu z wanną, gdzie zużywamy 150 litrów. I tak dalej, i tak dalej... Codziennie spożywamy zaledwie 2-3 litry wody, natomiast 100-150 litrów zużywamy na inne czynności. Powinno nam to uświadomić wagę problemu i zachęcić do stałego oszczędzania wody. Bo to się opłaca!

Jadwiga Szymach

SIERPNIOWA ROCZNICA

40 lat temu na Wybrzeżu rozpoczął się kolejny robotniczy strajk, który przekształcił się w strajk generalny. Doprowadziło to do podpisania 31 sierpnia 1980 r. przez rząd reprezentowany przez wicepremiera Mieczysława Jagielskiego i Międzyzakładowy Komitet Strajkowy z Lechem Wałęsą na czele, porozumień, których jednym ze skutków było powstanie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, który rok później skupiał już 10 mln członków. Co trzeci dorosły Polak zapisał się do „Solidarności”. To był fenomen na światową skalę. Myślę, że nikt z organizatorów sierpniowych strajków, a już na pewno nikt z szeregowych robotników przyłączających się do strajku nie zdawał sobie sprawy, jak brzemienne będzie w skutkach, jakie pozytywne zmiany przyniesie dla Polski i Polaków a w konsekwencji dla całej Europy i świata ten protest. Rozmowy z robotnikami, podpisanie porozumień z MKS i powstanie NSZZ „Solidarność” jak i całe te przemiany nie byłyby możliwe, gdyby nie wcześniejsze, zdawałoby się czasem drobne zmiany, jakie zaszły zarówno w Polsce jak i w całym bloku wschodnim ze ZSRR na czele. To nie był akt, a proces dziejowy, w efekcie którego doszło do demontażu całego wojennego narzuconego nam porządku. A wszystko to zaczęło się w Polsce w 1980 r.

DEKADA GIERKA

Poprzedzająca te wydarzenia dekada Gierka była niewątpliwie odmienna od poprzednich grzebnich lat pod rzą-

dami Gomułki, czy jeszcze wcześniej, pełnego ludzkich dramatów, stalinizmu. W pamięci społeczeństwa rządy Gierka zapisały się jako nastanie lepszych czasów. Jest to zasługą zarówno rzeczywistych zmian wprowadzonych przez nową – przynajmniej w części wymienioną ekipę rządzących (zmiany nastąpiły w 1970 i w 1971 r. na VI Zjeździe PZPR), jak i świetnie rozwiniętej propagandy. Sam I sekretarz Edward Gierek był człowiekiem, który zapewne chciał unowocześnić nasz kraj i poprawić życie obywateli. Był człowiekiem otwartym, nie stronił od mediów, na dużą skalę rozwinął politykę zagraniczną, w której uczestniczył osobiście prowadząc rozmowy z przywódcami świata w języku francuskim i nawiązywał osobiste kontakty z najważniejszymi przywódcami świata. Miarą sukcesu polskiej dyplomacji dekady Gierka może być fakt, że podczas jego rządów Polskę odwiedziło kolejno trzech prezydentów USA. Pierwszym prezydentem USA, który w ogóle odwiedził Polskę był Richard Nixon. Przybył do naszego kraju w 1972 r. przy okazji swojej podróży do Moskwy, gdzie podpisywał porozumienie o ograniczeniu zbrojeń. W 1975 r. Polskę odwiedził Gerald Ford. Również i on do Polski przyjechał z Moskwy, a następnie udał się do Helsinek na międzynarodową konferencję zakończoną podpisaniem Aktu Końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, w której i strona polska była obecna. Wspominam o tych wyprzedzających wizytach w Moskwie, aby uświadomić, szczególnie młodemu czytelniku, że hierarchia

w polityce zagranicznej jest sprawą zasadniczą, a ZSRR kiedyś i Rosja dzisiaj jest państwem, z którym nie można się nie liczyć. Wreszcie w ówczesnych realiach geopolitycznych wizyta prezydenta USA w Polsce bez wcześniejszej wizyty w ZSRR była mało prawdopodobna. Trzecim prezydentem USA, który odwiedził Polskę był Jimmy Carter i wybrał nasz kraj jako jeden z pierwszych po objęciu prezydentury w 1977 r. Wśród doradców i sekretarzy stanu administracji Cartera byli Polacy: Zbigniew Brzeziński i Edmund Muskie-Marciszewski. Polska pod przywództwem Gierka nawiązała także stosunki dyplomatyczne z Republiką Federalną Niemiec, a sam polski przywódca często podróżował po Europie i świecie. Polska stała się widoczna na arenie międzynarodowej, m. in. na forum ONZ. Poluzowano także granice dla zwykłych obywateli. Mogliśmy już wyjeżdżać do NRD czy Czechosłowacji, oczywiście z ważną wkładką paszportową. Ułatwiono wyjazdy do USA czy krajów Europy Zachodniej, ale tam za nielicznymi wyjątkami (np. Austria) potrzebne były jeszcze wizy wjazdowe. Częściowe otwarcie (a raczej uchYLENIE) granic poprawiło sytuację, bo umożliwiło zakupy towarów w sąsiednich krajach i podejmowanie pracy zarobkowej. Kto ze starszych czytelników nie pamięta linoleum czy dziecięcej odzieży i bucików, bakalii przywożonych z Czechosłowacji, sprzętu AGD z NRD czy innych dóbr, z których większość w naszych sklepach była nieosiągalna? Mimo wszystkich tych pozytywnych zmian obowiązywała niezmienna doktryna



Edward Gierek z gospodarską wizytą.



Prezydent USA Richard Nixon i I sekretarz PZPR E. Gierek 1972 r.

Breżniewa o ograniczonej suwerenności państw socjalistycznych.

W latach 70. poprawiły się relacje państwa z Kościołem. Już w 1971 r. doszło do spotkania I sekretarza Edwarda Gierka z prymasem Polski kardynałem Stefanem Wyszyńskim. Prawdziwy przełom nastąpił po 1978 r., gdy papieżem został Polak kardynał Karol Wojtyła, który w 1979 r. odwiedził Polskę jako papież Jan Paweł II. To było wydarzenie bez precedensu i miało głębokie skutki polityczne. Msze odprawiane przez papieża Polaka gromadziły miliony ludzi, na co władze nie mogły nic zaradzić, a wypowiedzianym wówczas przez Jana Pawła II słowom „Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej Ziemi! przypisuje się moc sprawczą późniejszych przemian politycznych w naszym kraju.

W ramach modernizacji państwa i poprawy warunków bytowych rozbudowywano ciągle słabą infrastrukturę drogowo-kolejową i rozpoczęto budowę bloków z wielkiej płyty, co przyniosło wymierne efekty w postaci oddawania do użytku setek tysięcy mieszkań rocznie, a w 1978 r. ustanowiono do dziś nie pobity rekord 288 tys. wybudowanych mieszkań. Rozpoczęto produkcję Fiata 125 i 126, choć samochodów tych było zbyt mało i pozostawały marzeniem przeciętnego Polaka. W okresie tym znacznie zyskała wieś, bo zniesiono obowiązkowe dostawy, a rolnicy otrzymali możliwość korzystania z państwowej służby zdrowia na równi z pracownikami zakładów państwowych i zabezpieczenie emerytalno-rentowe. Dziś już nie wyobrażamy sobie, że mogłoby być inaczej. Telewizja Polska jako druga w Europie zaczęła emitować kolorowy program. Tych sukcesów moglibyśmy jeszcze mnożyć. Jednocześnie musimy pamiętać, że przeprowadzono reformę administracyjną zwiększając liczbę województw z 17 do 49, co znacząco zwiększyło koszty funkcjonowania państwa i biurokratyzowania wszelkich procedur urzędowych. Zwiększono też znacząco ilość etatów partyjnych i wzrosło uposażenie na tych stanowiskach. Dobrą stroną reformy administracji był rozwój miast, które stały się siedzibami nowych województw, ponieważ budżet państwa musiał przekazać fundusze na niezbędne inwestycje.

Jedną z najpoważniejszych przyczyn trudności gospodarczych PRL, poza całym polskim balastem historycznym,

był fakt, że dla rządzących w kierowaniu gospodarką państwa nie ekonomia była wyznacznikiem, a polityka. Nadal priorytetem władzy w latach 70. pozostawał nierentowny przemysł ciężki, wystarczy tu wspomnieć, że sztandarem inwestycją tego okresu była Huta Katowice czy Port Północny w Gdańsku. Co rusz ponawiano próby kolektywizacji rolnictwa. Często zarzucano ekipie Gierka, że zadłużyła Polskę biorąc kredyty. Kredyt nie jest złem samym w sobie. Dziś cała gospodarka firm i państw opiera się na kredytach. Niestety, wiele dużych inwestycji tamtego okresu prowadzonych za kredyty okazało się chybionych, a zakupione technologie i licencje często już na etapie wdrażania okazywały się przestarzałe. Gospodarka centralnie sterowana była mało efektywna i jej cechą charakterystyczną były permanentne braki na półkach sklepowych. W pierwszym okresie rządów próbowano to uzupełniać importem, ale brak dewiz i niekorzystny bilans handlowy skutecznie ograniczyły te zakusy. Dodatkowo w 1973 r. świat ogarnął kryzys paliwowy, co odbiło się wzrostem oprocentowania kredytów, które Polska zaciągnęła w zachodnich bankach komercyjnych.

ROZWÓJ ORGANIZACJI OPOZYCYJNYCH

Wszystko to doprowadziło do pierwszego od czasów przejścia władzy przez E. Gierka poważnego kryzysu i konieczności podwyżki cen na żywność, aby choć częściowo zrównoważyć budżet. Był czerwiec 1976 r., a odpowiedzią robotników była fala strajków w Radomiu, Ursusie i Płocku. W Radomiu manifestujący podpaliли siedzibę Wojewódzkiego Komitetu PZPR. Odpowiedź władz nie była już taka jak na Wybrzeżu w 1970 r. Do Radomia wysłano MO i ZOMO. Manifestantów aresztowano, co często wiązało się z utratą pracy. To był dramat wielu rodzin, bo ok. 80% istniejących wówczas miejsc pracy – etatów to praca w państwowych zakładach pracy znajdujących pod kontrolą władzy. Dla niesienia skutecznej pomocy repre-

sjonowanym i ich rodzinom opozycja polityczna utworzyła wówczas KOR, tj. Komitet Obrony Robotników. Wśród jego założycieli i działaczy byli Jacek Kuroń, Jan Józef Lipski, Jan Lityński, Antoni Maciarenicz, Adam Michnik, Zbigniew Romaszewski i inni. Wymieniam tych polityków po to, abyśmy zrozumieli, dlaczego obecne środowisko polityczne jest tak bardzo podzielone. Ono zawsze było podzielone, ale wspólny wróg (władza) i cel (walka z władzą) łączył w wielu działaniach. Gdy niebezpieczeństwo minęło i Polska odzyskała pełną niepodległość, każdy z nich przystąpił do realizacji swojej wizji państwa, tracąc jednocześnie z oczu dobro kraju. W związku z pogarszającą się sytuacją gospodarczą Polski w drugiej połowie lat 70. powstają kolejne organizacje opozycyjne jak ROBCiO, Wolne Związki Zawodowe, Ruch Młodej Polski i inne.

POROZUMIENIA SIERPNIOWE I POWSTANIE „SOLIDARNOŚCI”

W 1980 r. kryzys doprowadził do tego, że większość sklepów świeciła pustymi półkami, a pojawiający się towar zniknął jak kamfora. Władza nadal utrzymywała sztucznie niskie ceny dopłacając do wielu spożywczych towarów, bo obawiała się robotniczych protestów. Ceny wielu towarów, szczególnie żywności, były niższe niż koszty ich wytwarzania. Brakowało zarówno towarów



Podpisanie porozumień sierpniowych. Od lewej wicepremier M. Jagielski, przewodniczący MKS Lech Wałęsa.

przemysłowych, jak i spożywczych. Towarów spożywczych brakowało, bo rolnictwo było niewydolne, a produkcja bez dotacji mało opłacalna. Aby zaradzić kryzysowi władza dopłacała rolnikom do produkcji, a konsumentom do



Strajk sierpniowy w Stoczni Gdańskiej im. Lenina 34.

towaru, którego de facto w sklepie nie było. Wprowadzenie kartek niczego nie zmieniło, bo produkcja nie była w stanie pokryć zapotrzebowania, a na import brakowało państwu dewiz. I tak domykało się koło absurdu. W 1980 r. zadłużenie PRL sięgnęło 24 mld dolarów.

W sierpniu podniesiono ceny mięsa i wzrosło niezadowolenie. Ten najważniejszy w XX w. strajk rozpoczął się 14 sierpnia 1980 r. w Stoczni im. Wł. Lenina w Gdańsku. Strajkujący domagali się przywrócenia do pracy Anny Walentynowicz, Andrzeja Kołodzieja i Lecha Wałęsy. Wśród postulatów znalazło się też żądanie podwyżki płac, podwyżki dodatków rodzinnych na dzieci, budowy pomnika ofiar grudnia 1970 r. i gwarancji nietykalności dla strajkujących. Strajk przygotował B. Borusewicz i członkowie WZZ, m. in. Jerzy Borowczak, Bogdan

i przystała na większość postulatów, co omal nie zakończyło strajku. W zasadzie to 16 sierpnia komitet strajkowy zgłosił zakończenie strajku i Wałęsie nie pozostawało nic innego jak ogłosić jego zakończenie. Większość strajkujących z ulgą, a nawet radością przyjęła zakończenie strajku. Prawie jednocześnie z ogłoszeniem zakończenia strajku pojawiły się głosy, że jest to zdrada tych zakładów, które poparły strajk. Bardzo trudno było odwrócić już sytuację. Dyrekcja przejęła radiowęzeł i ciągle podawano komunikat o wynegocjowaniu postulowanych warunków i zakończeniu strajku, a ludzie z ulgą wypływali bramami do domów. Zdeterminowani członkowie komitetu dotarli do bramy i podjęli próbę zatrzymania wylewających się tłumów i powrotu do strajku. Częściowy sukces osiągnęły kobiety Anna Walentynowicz, Alina Pieńkowska i Ewa Ossowska, do powrotu nawoływał też z wózka Lech Wałęsa. Przy niektórych bramach dochodziło do przepychanek. Z ok. 16 tys. strajkujących w nocy z 16/17 sierpnia pozostał może tyś.

A była to ważna noc, bo powołano wówczas Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, na którego czele stanął Lech Wałęsa. W kolejnych dniach do strajku przyłączały się zakłady w całej Polsce. Przez następne dni do strajku przystępowały kolejne zakłady, powstawały kolejne MKS, np. z Marianem Jurczykiem na czele w Szczecinie i sytuacja w kraju stawała się coraz bardziej napięta. Pod koniec sierpnia stało już ponad 700 zakładów i w strajku brało udział blisko milion osób. Swoją list poparcia dla strajkujących i apel do władz, aby podjęły rozmowy z robotnikami wystosowali

intelektualiści, którzy wspierali później MKS jako doradcy. Przy MKS działała Komisja Ekspertów, a tworzyli ją: Bogdan Cywiński, Tadeusz Kowalik, Waldemar Kuczyński, Jadwiga Staniszkis i Andrzej Wielowieyski, Tadeusz Mazowiecki, Bronisław Geremek. 22 sierpnia rozpoczęły się rozmowy z delegacją rządową, której przewodniczył wicepremier Mieczysław Jagielski. Strona rządowa konsultowała się z władzami partyjnymi w Warszawie, gdzie mimo pewnych nacisków ze ZSRR wykluczono rozwiązanie siłowe. Takiego obrotu sprawy obawiał się m. in. prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński, który w swojej homilii wygłoszonej na Jasnej Górze 26 sierpnia nawoływał do wygaszenia strajków podkreślając jednocześnie, że narodowi do rozwoju potrzebna jest suwerenność także moralna, społeczna, kulturalna i ekonomiczna.

Na szczęście nic takiego się nie stało, a 30 sierpnia podpisano pierwsze porozumienie pomiędzy MKS, a delegacją rządową w Szczecinie. Gdańskie porozumienie podpisano 31 sierpnia, a zawierało zgodę na powstanie NSZZ „Solidarność”, ograniczenie cenzury, transmisję mszy św. niedzielnych przez radio, budowę pomnika ofiar grudnia 1970 i inne. MKS zobowiązywał się do podjęcia pracy. We wrześniu na Zjeździe Krajowym MKS przyjęto Statut NSZZ „Solidarność”, a 10 listopada 1980 r. organizacja ta została zarejestrowana przez Sąd Najwyższy. Rok później organizacja ta liczyła 10 mln osób, które wypełniała nadzieja na nową rzeczywistość, nową Polskę. Dowodem na to są piękne słowa napisane przez Stefana Kisielewskiego w artykule opublikowanym w drugim obiegu.

Nie da się już niczego zamydląć, zagadać, pomieszać, nie ma co liczyć na to, że ludzie zapomną o lipcu, sierpniu i wrześniu, o postulatach, porozumieniu, gwarancjach i przyrzeczeniach, o prawdziwych związkach zawodowych. Społeczeństwo raz zbudzone już nie zaśnie, a jest to społeczeństwo, choć młode, to już na pewno nowoczesne, rozwinięte i wykształcone, spragnione pełnego życia, świadome swych narodowych praw, praw do informacji i do uczestnictwa.

Cytat z Kisielewskiego pochodzi artykułu Karoliny Anny Kutty *Nigdy nie będzie już tak pięknie. 40. rocznica strajków 1980*, opublikowanego w *Polityce* 6 sierpnia 2020.

Małgorzata Kutrzeba

*Dopóki nie zrozumiesz śmierci,
nie zrozumiesz życia.*

(Carlos Ruiz Zafón)

Łączymy się w bólu z **Panem Edwardem Rogiem** po śmierci **żony Grażyny**. Pani Grażyna wiele lat pomagała nam bezinteresownie w kolportażu „Kuriera Błażowskiego” w Kąkolówce.

Proszę przyjąć kondolencje od siostry Albiny, rodziny Pęcków, Kozdrasiów, Hellerów i redakcji „Kuriera Błażowskiego”.

„OTO IDE, ABYM SPEŁNIAŁ WOLE TWOJĄ, BOŻE”

14 czerwca 2020 r. parafia Futoma przeżywała piękną uroczystość – diamentowy jubileusz Rodaka, Ks. Prałata Profesora Aleksandra Kustry. 60 lat temu, 12 czerwca przyjął święcenia kapłańskie, a Jego zawołaniem prymicyjnym jako hasło na kapłańskie życie było: „Oto idę, abym spełniał wolę Twoją, Boże”. Wolę Bożą wypełniał i wypełnia do obecnej chwili z wielką gorliwością, głosząc Dobrą Nowinę, pomagając potrzebującym, przez chwile spędzone sam na sam z Bogiem, podczas posługi w konfesjonale, przy chrzcielnicy i przy Chrystusowym Ołtarzu. Służył w parafiach w Prze-

myślu, Rzeszowie, Kamieniu oraz przez wiele lat był proboszczem w Kolegiacie Bożego Ciała w Jarosławiu. Studia doktoranckie ukończył w Rzymie pracując na parafii we Włoszech. Po powrocie przez wiele lat był wykładowcą w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemysłu wykładając homiletykę. Wychowywał młode pokolenia rozpalając w nich miłość do Boga i Ojczyzny. Zasłynął jako dobry pedagog, opiekun wielu formacji i stowarzyszeń, orędownik prawdy, organizator cennych inicjatyw kulturotwórczych. Zasłużoną emeryturę spędza w Parafii Św. Jadwigi w Dębicy.

Bardzo często odwiedza swoją rodzinną parafię w Futomie i rodzinny dom. Podczas uroczystości w imieniu kapłanów rodaków życzenia złożyli uczniowie Jubilata, Proboszcz naszej parafii ks. Jan Czaja i ks. Prałat Jan Pępek, obecnie proboszcz i dziekan w Kolbuszowej. Cała społeczność Futomy gratulowała pięknego jubileuszu i dziękowała za obfitość zasług, za pozostanie skromnym i ciepłym człowiekiem.

Życzymy błogosławieństwa Bożego i opieki Matki Najświętszej na dalsze lata posługi kapłańskiej. Szczęść Boże.

Małgorzata Drewniak



Msza św. jubileuszowa.



Pamiątkowe zdjęcie z jubilatem ks. Aleksandrem Kustrą.

MIŁOŚĆ IDEALISTÓW

Umrzeć przyjdzie, gdy się kochało wielkie sprawy głupią miłością. (Krzysztof Kamil Baczyński)

Gwiazdy – to mało, morze – to mało, jeżeli miłość jest przy mnie. (Władysław Broniewski)

Gdy miłość zagnieździ się w sercu człowieka, staje się on jak dziecko, które nic nie rozumie. (Joseph Conrad)

Prędko zniknie każda trwoga, gdy w miłości wzrok utonie. (Aleksander Fredro)

Miłość to nie jest towar, który się mierzy łokciem i wagą. To jest dar, który się ofiarowuje nie pytając czy jest komuś potrzebny i nie żądając zwrotu. (Halina Górska)

Każda miłość, jeśli jest prawdziwa, powinna niszczyć poprzednią, porażać całego człowieka, tyranizować i żądać wyłączenia. (Zbigniew Herbert)

Człowiek szuka miłości, bo w głębi serca wie, że tylko miłość może uczynić go szczęśliwym. (Jan Paweł II)

Miłość zmienia oblicze świata, a świat zorganizowany przez miłość zmienia nas samych. (Anna Kamieńska)

Tylko miłość jest siłą, co złagodzić może ból świata. (Maria Konopnicka)

Miłość – dwie dusze w jednym zjednoczonym ciele, a przyjaźń – jedna dusza w dwóch ciałach... Zaiste! (Tadeusz Kotarbiński)

Miłość jest darem nieba, nadużyta – piekłem. (Zygmunt Krasiński)

Miłość jest nieśmiertelna, to tylko życie trwa zbyt krótko. (Jacek Kuroń)

Pytasz, co w moim życiu z wszystkich rzeczą główną, powiem ci: śmierć i miłość – obydwie zarówno. (Jan Lechoń)

Leżysz zabity i jam też zabity, ty – strzałą śmierci, ja – strzałą miłości. (Jan Andrzej Morsztyn)

Miłość to jakby zatrzymanie czasu, wstrzymanie wskazówek zegara. (Stefan Napierski)

Cóż wiesz o pięknym?... Kształtem jest miłości. (Cyprian Kamil Norwid)

Miłość odkupuje i oczyszcza brzydkie i ciemne strony tego świata, miłość zbawia narody, uszlachetnia jednostki, tworzy bohaterów, podnosi prostaków, uszczęśliwia niewiastę. Ale... żeby umieć kochać trzeba umieć myśleć. (Eliza Orzeszkowa)

Tylko taka miłość ma sens, która przedłuża młodość. (Kazimierz Poświat)

Bywają wielkie zbrodnie na świecie, ale chyba największą jest zabić miłość. (Bolesław Prus)

[red.]

GS BŁAŻOWA GASZYNCALLENGE

W dniu 30 czerwca odbyła się akcja gaszynchallenge pracowników Gminnej Spółdzielni Handlowo-Produkcyjnej w Błażowej, do której zostaliśmy nominowani przez Gospodarstwo Rolne z Góry Ropczyckiej. W akcji wzięli udział pracownicy administracyjni naszej spółdzielni, pracownicy Delikatessów Sezam oraz pracownicy Delikatessów Premium, na czele z panem prezesem Wiesławem Wolskim. Akcja została dedykowana 3-letniemu Kubusiowi z Rzeszowa, choremu na białaczkę. Zorganizowaliśmy również zbiórkę pieniędzy na ten szlachetny cel.

Kontynuując akcję nominowaliśmy: Urząd Miejski w Błażowej, Bank Spółdzielczy w Błażowej oraz Posterunek Policji w Błażowej.

Dziękujemy! Pomagamy!

Pracownicy Gminnej Spółdzielni Handlowo-Produkcyjnej w Błażowej



Akcja gaszynchallenge pracowników Gminnej Spółdzielni Handlowo-Produkcyjnej w Błażowej.

„ZIELONE ŚWIĄTKI”

Uroczystość Zesłania Ducha Świętego to jedno z najstarszych świąt obchodzonych w Polsce i najbardziej uroczystych po Bożym Narodzeniu i Wielkanocy. Z tym dniem łączy się wiele, pięknych zwyczajów – m.in. dekorowania domów, bo „na Zielone Świątki umajone wszystkie kątki”.

Święto to na początku chrześcijaństwa nosiło grecką nazwę pentekoste

– pięćdziesiątego dnia po Wielkiej Nocy. Obchodzili je Żydzi w czasach Starego Testamentu, jako dziękczynne święto żniw.

W Polsce zwyczaj zielonoświątkowe wywodzą się jeszcze z czasów pogańskich.

Pierwotnie nawiązywały one do obrzędów związanych ze świętem rolników i pasterzy – głównie przeróżnych

zabaw ludowych oraz dekorowania domostw zielenią.

Powszechnym zwyczajem w drugi dzień Zielonych Świątek było „palenie sobótki” (praktykowane do dziś na Podhalu i Podkarpaciu). Palono sobótki na wzgórzach za wioskami, a ogień miał dać ochronę przed złem.

[red.]



Z uwagi na obecne obostrzenia sanitarno-epidemiologiczne obchody Gminnego Święta Ludowego zostały ograniczone do uczestnictwa we Mszy świętej. W imieniu błażowskich ludowców z okazji dzisiejszego święta życzymy wszelkiej pomyślności i wytrwałości w tych trudnych dla nas wszystkich czasach.

NABOŻEŃSTWA FATIMSKIE W FUTOMIE

W futomskim kościele od maja do października zawsze w pierwszą sobotę



Nabożeństwo Fatimskie.

miesiąca modlimy się Nabożeństwem Fatimskim w intencjach przynoszonych przez parafian i pielgrzymów za wstawiennictwem Matki Bożej Fatimskiej. Nabożeństwo Fatimskie, nawiązuje do objawień Matki Bożej w Fatimie, które trwały od 13 maja do 13 października 1917 roku, na małym skrawku ziemi należącym do rodziny dos Santos, zwanych Cova da Iria (Kotlina Pokoju), położonych w pobliżu wioski o nazwie Fatima. Świadcami objawień była trój-

ka portugalskich dzieci: Łucja dos Santos (10 lat) i dwoje jej młodszych kuzynów Marto: Franciszek (9 lat) i Hiacynta (7 lat). Matka Boża ukazała się im na krzewie zwanym ilex, będącym odmianą dębu, mierzącym nieco ponad metr wysokości. W naszej parafii nabożeństwo to 20 lat temu wprowadził obecny proboszcz ks. Jan Czaja. Figura przywieziona została z Fatimy przez proboszcza i futomian podróżujących po Sanktuariach Maryjnych Europy. Jest odpowiedzią na dwa wezwania Maryi: do modlitwy różańcowej i do czynienia pokuty za grzeszników. Poprzedzone są Mszą św., a następnie odbywa się proce-

sja i wspólne odmawianie różańca. Tradycją jest, że odbywają się w godzinach wieczornych. Na każde spotkanie Figurę przystrajają i niosą na ramionach podczas procesji poszczególne wyznaczone grupy i stowarzyszenia parafialne, a zostali niosą lampiony. W tym roku w pierwszą sobotę sierpnia będziemy obchodzić jubileusz 20-lecia pracy duszpasterskiej ks. Jana Czai w naszej parafii. Będziemy polecać Niepokalanemu Sercu proboszcza, całą wspólnotę parafialną, pielgrzymów i powierzać wszystkim nasze codzienne sprawy.

Małgorzata Drewniak



Proboszcz Jan Czaja, Koło Gospożyn Wiejskich i Stowarzyszenie Kultury i Tradycji Ziemi Futomskiej.



Ormianie uważają, że Tatarzy to chytre przekrętaszy i o nich dowcip.

Bardzo stary Tatar przeprowiał się przez rzekę i utonął mu wóz, jedyny jego majątek.

– Allachu, byłem dobrym człowiekiem, spraw, bym odzyskał mój wóz.

– Allach wysłuchał prośby, z wody wynurzył się złoty wóz.

– Czy to twój wóz? – pyta Tatar.

– Nie, dobry Boże, mój był żelazny.

Z wody wynurzył się srebrny wóz.

– To też nie mój wóz, mówi Tatar.

Z wody wynurzył się żelazny wóz.

– Oooo, to mój wóz, żelazny. Dzięki ci, Panie Boże.

– Za to, że jesteś taki uczciwy, daruję ci wszystkie wozy,

sprzedasz i już nie będziesz musiał tak ciężko pracować.

– Dzięki ci, o wielki Allachu, ale na wozie była moja żona, starowinka całe życie z nią spędziłem, spraw, by wróciła do mnie.

Z wody wynurzyła się przepiękna młoda hurysa.

– Czy to twoja żona? – pyta Allach Tatar.

– Tak, wielki Allachu, to moja żona.

– Ach, ty wstrętny oszuście, byłeś uczciwy, dlatego dostałeś wozy, a teraz mnie okłamujesz, dlaczego?

– Nie gniewaj się, Boże, na mnie, że cię okłamałem, ale ja wiem, co będzie dalej. Jak powiem, że ta piękność, to nie moja żona, to za chwilę wynurzy się z wody pięćdziesięciolatka, a potem moja stara, a potem dasz mi wszystkie trzy w prezencie.

A ja mam już osiemdziesiąt lat i sił mi starczy tylko na jedną żonę.



In manus tuas Domine, commendo spiritus meum

(*W ręce Twoje, Panie, oddaję ducha mojego*) – słowa Chrystusa na Krzyżu
– Ewangelia św. Łukasza 23,46

MENSTRUACJA – MIESIĄCZKA TO CUD ŻYCIA

TABU, STYGMATYZACJA I ZABOBONY

Projekty Kulczyk Foundation mają na celu szerzenie edukacji menstruacyjnej oraz zapewnienie dostępu do środków higienicznych dla kobiet. Dlatego też na temat menstruacji wypowiada się kobieta.

Jestem kobietą. Nam, kobietom, natura dała trudniejsze życie niż mężczyznom. Począwszy od pierwszej miesiączki, przez ciążę, poród, karmienie. Biologiczne wyzwania, których mężczyźni nie doświadczają.

Ale dzięki tym bólowi i trudom jesteśmy pełne. Wiemy, że po bólu przychodzi ulga. Prawdę o zmianie, nieprzewidywalności życia ćwiczymy co dzień na swoim ciele. Łatwiej dźwigamy się z porażek. Gotowość na zmianę mamy w sobie. Menstruacja, która oznacza gotowość na nowe życie i powinna być świętem, staje się w wielu miejscach na świecie powodem upokorzenia kobiety.

Pełna kobiecość zaczyna się właśnie wtedy. A miliony kobiet na całym świecie są z tego powodu upokarzane. Seksualność jest celebrowaniem życia, a nie wstydliwą jego odsłoną.

Mężczyźni i kobiety, którzy cieszą się z narodzin dziecka, jednocześnie upokarzają kobiety, gdy mają one miesiączkę. Bo tak każe jakaś tradycja?

Dziewczynka, która w powodu menstruacji rzuca szkołę, już zawsze będzie przekonana, że jest gorsza od chłopaków. Bo tylko dziewczynki mają okres i nie mogą chodzić do szkoły tak regularnie jak chłopcy. Dziewczynka opuszcza lekcje, więc ma gorsze stopnie, dostaje się do gorszych szkół, nie idzie na uniwersytet. Nie ma pracy albo ma gorszą, więc mniej zarabia. Zawsze jest jej mniej – w rodzinie, w wiosce, w społeczeństwie, w świecie. A potem świat jest bardziej światem mężczyzn niż kobiet.

W Nepalu na lekcji nauczyciel tłumaczył, jak funkcjonuje organizm kobiet. W dziewczynkach była odwaga i ciekawość. Chłopcy byli zagubieni, wstydliwi się, patrzyli na tablice anatomiczne ze

strachem. Ale nie było w nich ani agresji, ani pogardy, ani niechęci. Mam nadzieję, że po jednej, dwóch, trzech takich lekcjach ci chłopcy będą traktować miesiączkę swoich matek, siostr, koleżanek jako coś naturalnego. I nie przyjdzie im do głowy wyganiać ich do chatki menstruacyjnej. Przeciwnie, zapytają: „Siostrzko, czy ci jakoś nie pomóc? Czy nie przynieść podpaski?”.

Wystarczy, że dasz dziewczynce podpaskę albo szansę na jej wyprodukowanie – i zmieniasz jej życie. Dziewczynka idzie do szkoły, nie musi opuszczać lekcji, ma dobre stopnie, dostaje dobrą pracę. Ma nie siedmioro, ale dwoje dzieci, własne pieniądze, które uniezależniają ją od męża. Może wyjść z domu, kupić bilet na autobus, wsiąść do niego i pojechać do miasta, robić co zechce. Nie jest niczyją niewolnicą. Podpaska daje wolność. Również w Polsce tabu menstruacyjne trzyma się mocno. Trzeba z tym skończyć. Kobieta musi zrozumieć, że jest wielką harmonią, szczęściem i sensem. I że wszystko, co jej się przydarza, jest dobre, gdy jest w zgodzie z naturą. I prawdziwi mężczyźni, którzy szanują naturę i drugiego człowieka, powinni wspierać naturę w kobiecie.

Gdy dojrzewałam, krew miesięczna była niebieska. W reklamach, które budziły spore kontrowersje. Chłopcy na szkolnym boisku wołali za nami: „Zawsze sucho, zawsze czysto, zawsze pewnie!”, i strasznie ich to bawiło. W szkole o miesiączce usłyszałam raz. Na biologii. Miałam to szczęście, że mama rozmawiała ze mną otwarcie. I pierwsza krew mnie nie przerażała. Ale z tatą nie zamieniłam o miesiączce słowa.

To było w latach 90. Dziś nastolatki dojrzewają w innym świecie. O okresie opowiadają blogerki, artystki, rozmawia się na WDŻ, a my jesteśmy matkami bardziej świadomymi i otwartymi. Prawda?

Raport przygotowany na zlecenie Kulczyk Foundation pokazuje czarno na białym, że co najmniej półprawda. Wciąż, idąc do toalety zmienić podpaskę, chowamy ją wstydliwie w mankiet czy do

kieszeni. Wciąż są nastolatki, które pierwsza miesiączka totalnie zaskakuje i nie mają z kim o niej porozmawiać.

WCIAŻ TABU

Rzadko pisze się o niej nawet w kolorowych magazynach. Jeśli już, to w artykułach sponsorowanych, reklamujących leki przeciwbólowe, rozkurczowe, podpaski czy tampony. W serialach są tematy niepełnosprawności, homoseksualizmu, a miesiączka to wciąż wielka nieobecna. Podobnie w literaturze młodzieżowej. Dla przykładu: żadna z ponad 30 bohaterek książek Małgorzaty Musierowicz nie miesiączkuje. W reklamach kobiety wciąż mówią: „Mam te dni”. Jeśli już o menstruacji rozmawiamy, to dominuje narracja fizjologiczna. Nie dyskutujemy o tym, co to oznacza dla kobiety, z jakimi emocjami się wiąże. O tym można pogadać z przyjaciółką. Ale też nie w każdym środowisku. W wielu nie jest przekazywana wiedza medyczna, brakuje transferu doświadczeń między kobietami. Bo po co o tym mówić? Nie dość, że intymne, to... obrzydliwe.

Tak, nawet w kobiecej narracji spleta się wątek wstydu i obrzydzenia. 40 proc. kobiet dba o to, żeby nikt nie widział, że idą do toalety z podpaską czy tamponem. Co trzecia z nas – by nikt się nie dowiedział, że ma miesiączkę, a 14 proc. boi się, że ktoś ze znajomych zobaczy, że kupuje podpaski.

A te, które próbują o menstruacji mówić inaczej, spotyka społeczny hejt. Pamiętajcie okładkę „Wysokich Obcasów” z białymi majtkami z czerwoną plamą brokatu? Część kobiet powiedziała: obrzydliwe. „Szkoda, że nie pokazałyście tam rozmazanego gówna” – pisały. Miesiączka w naszej kulturze to wciąż kozioł ofiarny. Negatywne komentarze pojawiające się w reakcji na realistyczne przedstawienie miesiączki to „rytualne stawianie po stronie silniejszego”, dystansowanie się wobec własnej menstruacji postrzeganej jako coś ohydne, obrzydliwe – to jedna z wypowiedzi w wywiadach przeprowadzonych przez firmę badawczą Difference, która przygotowa-

ła raport. Przeanalizowała zjawisko wykluczenia i ubóstwa menstruacyjnego w trzech obszarach: ekonomicznym, społecznym i edukacyjnym. Po co?

Kulczyk Foundation wspiera projekty mające wzmocnić pozycję kobiet w obliczu dyskryminacji i stygmatyzacji, jakich doświadczają w różnych dziedzinach życia. Nacisk kładzie na walkę z ubóstwem i wykluczeniem menstruacyjnym, ponieważ problem dotyka kobiety na całym świecie oraz negatywnie wpływa niemal na każdy aspekt ich życia. Autorzy raportu rozmawiali z ekspertami, nastolatkami, studentkami, młodymi kobietami, matkami nastolatek. Z mężczyznami też.

KARMAZYNOWY PRZYPIŁY

Jak rozmawiamy o miesiączce? 42 proc. kobiet przyznało, że w domu rodzinnym nie mówiło się o niej wcale. 25 proc. – że to temat krępujący. A jeśli już o menstruacji mówimy, to jak? Autorzy wyłonili dwa nurty „miesiączkowej semantyki”. Pierwszy – negatywny, ukazujący menstruację jako coś, co nas, niestety, dopadło. Drugi – to narracja pobłażliwa, z nutą sarkazmu lub żartu. Tu mieszczą się wszystkie potoczne określenia miesiączki. Kilka przykładów: „ciocia przyjechała”, „czerwony pociąg jedzie”, „karmazynowy przypiły”. Na facebookowych forach kobiety szyfrują informacje. „No i wylała Amazonka” – piszą. Albo „Zaraz mnie krew zaleje”, „Przynajmniej będzie ciepło w tyłek”.

KREW I BÓL

Z czym kojarzy się miesiączka? Dominują negatywne asocjacje: krew, ból, rozdrażnienie, osłabienie, gorszy humor, stres. U ubogich kobiet menstruacja to także dyskomfort i problemy z dostępem do środków higieny. Negatywna percepcja miesiączki ma swoje konsekwencje! – podkreślają twórcy raportu. Przekłada się na brak akceptacji dla swojego ciała, kobiecości.

Pierwsza miesiączka to dla wielu młodych Polek wciąż trudne doświadczenie. Obarczone wstydem, lękiem i samotnością. Mówią nastolatki: „Wszystkiego się bałam, nie bardzo wiedziałam, co ta miesiączka tak właściwie oznacza. Wiedziałam, że jest coś takiego, ale poza tym niewiele innych rzeczy. W szkole było mało na ten temat, mama też powiedziała mi niewiele, nie bardzo potrafiłam się jakoś sama z tym ogarnąć. Bardzo mnie bolał brzuch i zastanawiałam się, czy tak już będzie zawsze i czy to

w ogóle normalne, czy każdego tak boli, czy tylko mnie...”.

Czego boją się dziewczynki? Że miesiączkują zbyt wcześnie albo za późno, że ich życie będzie musiało się totalnie zmienić, że miesiączka to straszny ból, że zmienią się ich relacje z rodzicami, przestaną być dzieckiem. Ogromnie boją się, że przemoknie im odzież, zostawią plamę, zapomną podpaski. Trauma poplamionej pościeli i bielizny to jeden z najsilniejszych lęków, źródło najczęstszych szykan ze strony grupy rówieśniczej. Specjaliści podkreślają, że dojrzewającym brakuje przede wszystkim wiedzy, ale też wsparcia ze strony dorosłych. Szczególnie ważne są relacje z matką.

KUPIŁA MI CZEKOLADĘ

Badania wykazały, że matki dzielą się na trzy grupy. Pierwsza: matki nieobecne, wycofane, niepotrafiące rozmawiać. Druga: matki „techniczne”. Powiedzą, co i jak, ale w tej rozmowie nie ma miejsca na dodatkowe pytania. – Moja mama raz mi coś powiedziała, jak już byłam blisko, i tak już w miarę późno, to mi powiedziała, gdzie wszystko jest, co mam zrobić i tyle, nie miałyśmy jakiejś takiej otwartej rozmowy.

Ostatnia grupa to matki wspierające. To te, które celebrytują pierwszą miesiączkę córki, uważają, że to ważny moment w procesie dorastania. Je nastolatki opisują tak: – Pamiętam, że byłam zdenerwowana, bo bałam się, jak mama zareaguje, bo mama dostała, jak miała czternaście lat, więc bałam się, czy nie jestem za młoda, czy nie za szybko dojrzałam i czy nie zacznę mnie inaczej traktować, więc byłam trochę zdenerwowana, ale ona wręcz przeciwnie, nawet się ucieszyła i kupiła mi czekoladę, żebym się nie martwiła. Specjaliści podsumowują: tego typu wsparcie daje o wiele większy poziom pewności siebie i osadzenia w sobie.

TATA SIĘ WSTYDZI

Ojców autorzy raportu dzielą na: nieobecnych, niezręcznych i wspierających. Ci pierwsi tematu po prostu nie podejmuje. Tak opowiadają o nich nastolatki: „Tata mi prosto w oczy powiedział, że on się wstydzi tego tematu, że on się nie zna i jeszcze jak on mi coś powie źle, to nie będzie fajniej”. Albo tak: „Jak kiedyś podpaski czyste na stole położyłam, to powiedział, żebym zabrała je ze stołu, bo tam się je”.

Ojcowie nieobecni nie uczestniczą w dojrzewaniu córek, sfera ich seksualności to dla nich tabu. Ojcowie niezręczni sami nie inicjują tematu, jednak gdy

już muszą, starają się stanąć na wysokości zadania. Ale zdarzają im się niezręczne żarty czy zawstydzające komentarze. Ojciec wspierający sobie na to nie pozwoli. Jest dyskretny i wyrozumiały.

NAJGORZEJ NA LEKCJI

Miesiączka w szkole bywa naprawdę dużym problemem. – Nie daj Boże, jak jakaś dziewczynka ma plamę krwi na spodniach, spódnicy, to jest obiektem kpin. Dla niej to upokarzające, ona by się wtedy chciała zapaść pod ziemię. A nie ma kobiety, której to się nie przytrafiło, a ona tego nie wie, ma poczucie winy, może czuje, że jest brudna, może śmierdzi, krew leci, otwarta jest, czasem dzieci mówią „krew z dupy” – mówi jedna z respondentek.

Nastolatka: „Najgorzej, jak podczas lekcji trzeba wziąć tę podpaskę z plecaka tak dyskretnie. Jak tylko się ruszysz, to wszyscy się patrzą, gdzie ty tam szperasz”. Dziewczyny paraliżuje strach, że zostaną wezwane na środek klasy do odpowiedzi i „będzie widać”. Gdy zapomną podpasek, mają problem. Jeśli w szkole nie ma pielęgniarki (w wielu pracują tylko dwa czy trzy dni w tygodniu), nie mają do kogo się zwrócić. W kabinach szkolnych toalet często nie ma koszy, brakuje papieru lub jest reglamentowany przez woźną. Nastolatka: „Zmiana podpaski to jest problem, bo wtedy od razu wszyscy wiedzą, o co chodzi. A to dość głośno słychać, zwłaszcza podczas lekcji, jak jest tylko woźna w toalecie. Ale wtedy są takie patenty, które stosuje, że albo się kaszle, albo spuszcza wodę”.

Nastolatki o lekcjach wychowania do życia w rodzinie: „Pani od biologii coś tam mówiła, że jakieś tam, że coś tam się robi z krwinkami, że jakieś krwinki tam obumierają i dlatego się krwawi. A mnie to wcześniej zastanawiało, czemu to trwa cały tydzień i to jest co miesiąc. Pani raz się zapytałam, ona coś mi powiedziała, ale ja w ogóle nie rozumiałam, o co jej chodzi”.

W przeładowanej podstawie programowej niewiele jest treści dotyczących miesiączki. Na lekcjach omawiane są wyłącznie kwestie związane z fizjologią. Lekcje WDŻ często prowadzą osoby zawstydzone tematem.

W LUSTRO NIE ZAGŁĄDAM WTĘDY

Tylko 68 proc. kobiet podpisuje się pod stwierdzeniem: „Akceptuję to, że mam miesiączkę”. 69 proc. mówi, że mąż/partner rozumie, że podczas miesiączki może czuć się gorzej. A większość

przyznaje, że miesiączka jest źródłem wielu napięć. – U mnie to jest tak skrajnie, że chwila jest nerwów, a za moment człowiek się zastanowi, czemu się tak wyżywa na wszystkich, kto się nawinie pod rękę. Na dzieci krzyczą wtedy bardzo, na męża też. Ale też płaczą, np. nagle przy jakimś głupim programie potrafię się rozpląkać jak nienormalna. Ostro jest – opowiadają kobiety. Albo: „Mnie wtedy nic nie wychodzi, w lustro nawet nie zaglądam wtedy, bo nie ma po co. Człowiek puchnie, w ulubione dzinsy się nie wchodzi, no to z czego tu się cieszyć. Człowiek by chciał gdzieś wyskoczyć, spotkać się z kimś, a ciągle w kiblu muszę siedzieć”.

Ból miesiączkowy wyłącza z życia rodzinnego. Kobiety izolują się, starają się go przeczekać. Ból przytępia zmysły, ogranicza, odbiera apetyt. Sprawia, że tracimy kontrolę nad swoim życiem, planem dnia. A to z kolei powoduje, że narasta poczucie winy. Spada poczucie własnej wartości. Młodsze dziewczyny chętniej przyjmują w tym czasie pomoc, czasem wręcz dopominają się o „specjalne traktowanie”.

BOŻE, BĘDĘ MNIEJ WYDAJNA

O ile w domu łatwiej wypaść z obiegu, w pracy jest przymus bycia aktywną

i wydajną. Tu nie można sobie odpuścić, więc zakładamy maski. Ale wydajność kobiet zmagających się z bólem menstruacyjnym spada. A niemożność wywiązania się z obowiązków rodzi stres i koło się zamyka. Co ciekawe, autorzy raportu wskazują, że większym brakiem zrozumienia wykazują się szefowie niż przełożeni mężczyźni.

Kobiety: „U nas jest tak, że każda z nas to chowa i u nas się o tym nie mówi ani w pracy, ani przy ludziach, ani tak naprawdę w domu. Bo w pracy kogo to interesuje, że ja mam miesiączkę? Niko-go. »Zatrudniona jesteś, to pracuj«. A szkoda właśnie, że nie mogę powiedzieć: »Słuchajcie, dzisiaj mogę mieć kilka momentów wyjątkowych, gdy będę musiała iść do toalety, i czy ktoś może mnie zastąpić wtedy« albo powiedzieć, że będę miała słabszy humor czy gorsze samopoczucie, więc czy mogę sobie wtedy na chwilę gdzieś usiąść i chciałabym, żeby to było brane pod uwagę, bo w sumie raz w miesiącu, to nie jest często przecież”.

KUPIĘ CHLEB CZY PODPASKI?

To zjawisko dość słabo rozpoznane. Bywa utożsamiane nie tylko z ubóstwem edukacyjnym, ale też z deficytami emocjonalnymi miesiączkujących kobiet, inni definiują je przez pryzmat ograniczone-

go dostępu do środków higienicznych. Ale ile razy w życiu musi zabraknąć kobiecie podpaski, by mogła powiedzieć, że doświadcza ubóstwa? Tego jeszcze nie określiliśmy. Pewne jest, że istnieje grupa kobiet wykluczonych, np. w kryzysie bezdomności, co do których z góry możemy założyć, że mają utrudniony dostęp do środków higienicznych. I grupa kobiet bardzo ubogich, które muszą wybierać: kupię chleb czy podpaski?

Część ekspertów podkreśla, że lepiej mówić „utrudniony dostęp” niż „ubóstwo menstruacyjne”, bo to drugie stygmatyzuje. Mają go m.in. nastolatki skonfliktowane z rodzicami, kobiety uciekające z przemocowych związków, pozbawione środków do życia, te, które straciły pracę. Problem dotyczy kobiet na całym świecie, nawet tych w krajach najbardziej rozwiniętych. Pojawia się również w Polsce. Aż 22 proc. kobiet przyznało, że nie zawsze może sobie kupić środki higieniczne dobrej jakości. „Nie mogłam sobie pozwolić na podpaski, bo nie mogłabym wtedy kupić dla dziecka niezbędnych produktów, miałam małe dziecko i musiałam myśleć o córce, a nie o sobie. Podkładałam sobie to, co było”.
Korzystałam z: Kulczykfoundation.org.pl

Józef M. Franus
specjalista pediatrii

CO TO JEST WERNISAŻ?

Wernisaż to uroczyste otwarcie wystawy dzieł sztuki przed jej udostępnieniem szerszej publiczności, połączone z poczęstunkiem i spotkaniem z autorem.

Jak używamy?

– jubileuszowy, kolejny, pierwszy, podwójny, poplenerowy, rodzinny, uroczysty wernisaż

– wernisaż wystawy: grafik, malarstwa, prac, rzeźby; artyści

– wernisaż miał miejsce, odbył się, rozpocznie się, towarzyszy czemuś

– zaplanować, zorganizować wernisaż

– zapraszać; pójść, przybyć, przyjechać, wybrać się na wernisaż

Cytat: *14 czerwca w Civitas Christiana miłośników filatelistyki czeka kolejna atrakcja: wernisaż wystawy znaczków z cyklu „Mistrzostwa świata w piłce nożnej” [...].*

Źródło: Wielki słownik języka polskiego

Pani dr Małgorzata Kutrzeba Redaktor „Kuriera Błażowskiego”

Droga Gosiu, spieszymy
z bukietem imieninowych życzeń.

Twe nadzieje nie są płonne,
Mąż Cię wielbi jak Madonnę,
Dom dla Ciebie jest ostoją,
Bardzo lubisz pracę swoją,
Z szefa wcale nie jest sknera,

Bank lokatę Ci otwiera,
Proboszcz nie grzmi na kazaniach –
Tyle szczęścia, Gosiu, naraz.

**A do tego zdrowia życzą Ci
koleżanki i koledzy z zespołu
„Kuriera Błażowskiego”.**



DO KRYTYKÓW

A w maju

Zwykłem jeździć, szanowni panowie,

Na przedniej platformie tramwaju!
Miasto na wskroś mnie przesywa!

Co się tam dzieje w mej głowie:

Pędy, zapędy, ognie, ogniwa,

Wesoło w czubie i w piętach,

A najweselej na skrętach!

Na skrętach – kuliście

Zagarniam zachwytem ramienia,

A drzewa w porywie natchnienia

Szaleją wiosenną wonią,

Z radości pęka pąkowie,

Ulice na alarm dzwonią,

Maju, maju! – –

Tak to jadę na przedniej platformie tramwaju,

Wielce szanowni panowie!...

Julian Tuwim

JĘZYK W CZASACH PANDEMII

Już tak jest w ludzkich społecznościach, że związki między językiem, a tym, co dzieje się w danej społeczności, zwłaszcza w jej życiu codziennym i publicznym, są uniwersalne i obustronne. Rzeczywistość potężnie wpływa na język, jest pierwszym czynnikiem zmian językowych, a z kolei język wpływa na rzeczywistość, którą nie tylko przekazujemy w słowach, ale często ją słowami zmieniamy, a nawet zaklinamy. Język zawsze odbija to, czym żyje dana wspólnota, jak działa, jakie są jej losy – nie tylko powodzenia, dni szczęśliwe, ale także klęski, niepowodzenia, frustracje i zagrożenia.

Od grudnia 2019 roku cały świat żyje tym, co nazywane jest obecnie jako zjawisko globalne, uniwersalne pandemią koronawirusa. Zrazu były to niepozorne, traktowane raczej jako mała sensacja, po prostu codzienne newsy, medialne sygnały, że tam w dalekich Chinach, w prowincji Wuchan szerzy się nieznan wcześniej wirus, bardzo zaraźliwy i niosący dużą śmiertelność zakażonych, zwłaszcza osób starszych. Najgroźniejsze, budzące grozę było to w tych relacjach medialnych, że nie mamy lekarstwa na tę chorobę, a niekiedy brakuje respiratorów. Korzystający z mediów odsuwali jednak te informacje na drugi, trzeci plan – „do nas to nie dojdzie”, myśleliśmy. Podobnie czynili politycy. A potem zdumienie i zaskoczenie. Martwota pustych ulic, pustych szkół, uczelni, zamknięte granice, obawa przed każdym spotkaniem.

Jakie słowa wyrażają to niebywałe zjawisko? Najważniejszym słowem jest, oczywiście, koronawirus. Z pewnością będzie to w ogłaszanych systematycznie konkursie słowo roku 2020. Wszyscy wiedzą, jak te drobnoustroje wyglądają, bo media starego i nowego typu przedstawiają nieustannie ich zdjęcia. W języku polskim mamy tu zestawienie dwóch rzeczowników w mianowniku. To rzadki stosunkowo typ wyrazów złożonych, gdyż język polski lubi dawać między członami interfiks -o-, dlatego też niektórzy z nas błędnie mówili na początku koronawirus. Teraz już najczęściej upraszczamy i mówimy: Boję się tej korony, albo Chodzi o to, żeby się nie dać wirusowi. Koronawirus rezerwujemy dla kontaktów publicznych i oficjalnych wypowiedzi. Interesująca

jest oficjalna nazwa choroby wywołanej przez koronawirus. Choroba ta nazywa się COVID-19. Znow język polski przyjął tu wygodny wyraz międzynarodowy, angielski. Jest to skrótowiec, a więc konstrukcja częsta w polszczyźnie: co (wymawiane jako ko) – to skrót od corona, vi – to virus, d – to pierwsza litera słowa disease ‘choroba’, zaś cyfra 19 oznacza rok, w którym to szaleństwo się zaczęło. Koronawirus nie jest jeszcze chorobą, tylko jest przyczyną groźnej choroby zakaźnej. I tu już mamy dwa bardzo stare wyrazy polskie choroba i to jeszcze zakaźna. Słowo choroba jako ‘negatywny, dysfunkcyjny stan człowieka’ ma pochodzenie indoeuropejskie (sprzed 4 tys. lat), etymologicznie związany ten wyraz jest z robakiem, chrobakiem, który w jakiś sposób w chorobie toczy nasze ciało. Zakaźny to przymiotnik, a jest on związany z dawnym czasownikiem kazić ‘niszczyć’, a więc choroba zakaźna to ‘choroba bardzo niszcząca człowieka, przechodząca z jednej osoby na drugą’. To przechodzenie odbywa się przez morowe powietrze, które jest świetnym do transmisji choroby medium. Wyraz morowy ma również bardzo stary rdzeń (mor-, mar-, mrt-), jest to cząstka indoeuropejska, znaczy ona śmiertelny, mort to śmierć. Morowe powietrze zaraża, czyli przekazuje chorobę, czasownik zarażać związany jest z fizycznymi uderzeniami, biciem ciała; w dawnej polszczyźnie wyznaczone te słowa były przez razy, dostać razy znaczyło być bitym. A więc w samym zarażeniu mamy już uderzenie i bicie. Zatem używany niekiedy rzeczownik zaraza zawiera już fizyczny atak, zamach na człowieka. Powszechnie jednak używa się terminów medycznych epidemia, pandemia. Terminy te mają greckie pochodzenie, epidemia to greckie zestawienie epi- ‘przyimek na’, zaś drugi wyraz to demos ‘lud’, zatem dosłownie epidemia to coś złego ‘na lud’, czyli coś złego, co spada na wszystkich członków danej wspólnoty.. Tutaj tym złem jest groźba powszechnej choroby. Natomiast wyraz pandemia został utworzony przez dodanie do epidemii przedrostka pan – znaczącego ‘powszechność, całość’. Pandemia to choroba zakaźna występująca na całym świecie. Obrona przed infekcją (też słowo łacińskie) koronawirusem zasadza się głównie na izo-

lacji i maksymalnym ograniczeniu kontaktów społecznych. Znow mamy słowa, które często są używane w czasie epidemii. Ciekawa jest izolacja, ten wyraz pochodzi z łaciny i dosłownie znaczy ‘być na odrębnej wyspie’. Tak odzielamy się jedni od drugich, aby się nie zarazić, zakazić, zainfekować jak bylibyśmy na odrębnej, dalekiej wyspie. Ważna jest kwarantanna, słowo to znaczy ‘czterdzieści dni’. Czterdzieści to liczba symboliczna. Jezus pościł czterdzieści dni na pustyni. Żydzi wędrowali po pustyni z Egiptu do Ziemi Obiecanej przez czterdzieści lat. Kwarantanna – jako odosobnienie – to stary wynalazek, dawniej rzeczywistość trwała 40 dni – tak ludzkość walczyła z epidemiami przez stulecia. Formy kwarantanny były niekiedy brutalne i straszne. Trędowatych wyrzucano poza miejsce zamieszkania, mieli oni nieustanną kwarantannę, póki nie zmarli w nędzy i opuszczeniu. W średniowieczu przybysze z terenów zagrożonych, a także „zza morza” musieli odbywać czterdziestodniowe okresy odosobnienia, a przy portach były niekiedy właśnie wyspy kwarantanny. Współcześnie odbywamy kwarantannę w domach, które są naszymi miejscami odosobnienia. Sytuacja kwarantanny, kiedy kilka osób jest zgromadzonych przez dłuższy czas w jednym miejscu bez możliwości wyjścia, powoduje liczne konflikty. Wtedy przydaje się wielce język życzliwy, przyjazny, empatyczny, budujący wspólnotę. Dobre słowo jest zbawienne, koi, leczy chorobę, podnosi na duchu. Złe słowo niszczy bardziej niż najgorsza epidemia, także koronawirus.

W miejscach publicznych nosimy maseczki. To kolejny wyraz bardzo często używany. Słowo maseczka to zdrobnienie od maska. Jest to wyraz pochodzenia francuskiego.

Pandemia spowodowała ogromne konsekwencje społeczne i gospodarcze. Znow znajdujemy tu całe szeregi słów, określających te realia. Zwykle są to interesujące metafory: największy kryzys od czasów II wojny światowej, świat się zatrzymał, zamrożenie gospodarki, drańskie restrykcje, zamknięcie granic, odwołanie lotów samolotów, zamknięcie lasów i parków, ekstremalne zakazy, tarcza antykryzysowa, pakiet rozwiązań antykryzysowych, stopniowe odmra-

żanie gospodarki itd. Połączeniem nadużywanym jest fraza trudny czas. Rząd wprowadza i znosi obostrzenia, restrykcje, rygory niespotykane w dziejach Polski, wiele zakładów pracy, firm, przedsiębiorstw nie pracuje, wiele urzędów, biur przechodzi na tryb pracy zdalnej, przedszkola, szkoły, wyższe uczelnie realizują programy nauczania online.

W rozporządzeniach władzy język pełni funkcję wykonawczą, dlatego w czasie zarazy powtarzają się wykonawcze akty mowy: zakazu, nakazu, zarządzenia, i czasowniki ustanawiające nowy kształt rzeczywistości: zarządza się, zakazuje, pozwala się, zamyka się, otwiera się, dopuszcza się oraz będące w trybie rozkazującym (tutaj życzącym) myj ręce, zachowaj dystans, unikaj zgromadzeń, noś maseczkę ochronną. Przykłady można mnożyć.

Kiedy wspólnota jest zagrożona, wtedy szuka sposobów mobilizacji, wewnętrznego zespolenia, aby podjąć walkę z niewidzialnym przeciwnikiem o ocalenie. Tak jest i w czasie pandemii koronawirusa 2020. Pierwsza metoda mobilizacji społecznej to słownictwo wojenne. Powszechnie używane są zwroty typu, pełna mobilizacja do walki z pandemią, wojna z niewidzialnym wro-

giem, zewrzeć szeregi, lekarze na pierwszej linii frontu walki z epidemią, z maseczką walka z patogenem jest skuteczniejsza. To tylko niektóre przykłady. Główni żołnierze uczestniczący w tej wojnie to nasi znakomici i ofiarni lekarze, nasze pielęgniarki, ratownicy medyczni i osoby wykonujące testy, często mówi się o nich jako o cichych bohaterach, ofiarnej służbie zdrowia, wspaniałych, ofiarnych pracownikach. Obraz tych osób specjalnie zabezpieczonych przez odzież ochronną, specjalne niemal kosmiczne kombinezony zostanie symbolem tego czasu.

Drugi sposób społecznej mobilizacji to modlitwa, uruchomienie sił duchowych oraz zanoszone intensywniej niż zwykle – w myśl zapewnienia Jezusa: proście a otrzymacie – prośby do Boga, aby oddalił od nas widmo pandemii. Kanały telewizyjne transmitują Msze św. z czcigodnych, ważnych dla Polaków sanktuariów: z Łagiewnik i Częstochowy. Słyszymy ciągle śpiew pieśni suplikacyjnej Święty Boże, ułożonej w XVIII wieku, aby dobry Bóg oddalił nieszczęścia:

*Święty Boże! Święty Mocny!
Święty a Nieśmiertelny!
Zmiłuj się nad nami!*

*Od powietrza, głodu, ognia i wojny
Zachowaj nas, Panie!*

Zastanawiałem się w dzieciństwie, co znaczy to powietrze. Jest to złe powietrze, które zaraża, to synonim zarazy. Nie było jej długo w naszym kraju i przyszła do super nowoczesnej cywilizacji. Powietrze morowe. Nie możemy, mimo tak szalonego postępu medycyny, sobie z nim poradzić. Cóż mamy czynić?

Język w czasie pandemii to bardzo ciekawe zjawisko, organizuje on w znaczącej mierze nasze życie osobiste, zawodowe i społeczne. Zasygnalizowałem tylko niektóre problemy. Ogromnie interesujący jest medialny język, mówiący o tej zarazie. Mam nadzieję omówić go w następnym numerze. Tymczasem życzę Czytelnikom zdrowia! Koronawirus spowodował, że to często banalne życzenie odzyskało swój blask. Drugim takim słowem jest normalność. Bardzo tęsknimy do najprostszych, zwykłych, nawet szarych, ale normalnych chwil, takich jak przed koronawirusem. Tak, zostanie też w języku określanie czasu przed koronawirusem i po koronawirusie. Trzymajmy się!

prof. dr hab. Kazimierz Ożóg

PRZEMOC DOMOWA W DOBIE EPIDEMII

Koronawirus wymógł istotne zmiany w życiu całego społeczeństwa. Zostały zamknięte placówki edukacyjne, miejsca pracy, kina itp. Nałożone zostały różne zaostrzenia podczas robienia zakupów, spacerów. Wszystkich zachęca się do pozostania w domu. I chociaż ostatnimi czasy następuje rozluźnianie niektórych zaostrzeń, np. otwarcie galerii, przedszkoli, to sporo ograniczeń zostało i wiele osób oraz rodzin przebywa w ścisłych kwarantannach. Niestety, dla niektórych jest to duże wyzwanie. To szczególnie ciężki czas dla tych, dla których dom wcale nie jest najbezpieczniejszym miejscem, czyli osób i dzieci, które właśnie w czterech ścianach są ofiarami przemocy domowej.

Doniesienia medialne z Chin, Niemiec czy Włoch pokazują, że narzucone ograniczenia powodują, że zjawisko przemocy domowej znacznie przybrało na sile. Problem ten nie omija także naszego kraju.

JAKI RODZAJ PRZEMOCY MOGĄ DOŚWIADCZAĆ OFIARY?

Czas epidemii sprzyja występowaniu przemocy. Ofiary mogą doświadczać każdego z rodzajów przemocy, czyli:

- przemoc fizyczna – intencjonalne działanie z użyciem siły naruszające netykalność cielesną. Powoduje uszkodzenie ciała lub niesie takie ryzyko. Są to zachowania takie jak: uderzanie, kopanie, popychanie, podduszenie, policzkowanie, szarpanie za włosy itp.

- przemoc psychiczna – naruszanie godności drugiej osoby i zadawanie cierpień psychicznych poprzez np. wyśmiewanie, obrażanie, znęcanie się, poniżanie, stosowanie gróźb, oczernianie, itp. Przemoc psychiczna nie zostawia widocznych śladów na ciele, przez co jest trudniejsza do wykrycia. Często towarzyszy przemocy fizycznej i niesie za sobą równie poważne skutki.

- przemoc seksualna – zmuszanie do niechcianych zachowań mających na celu zaspokojenie potrzeb seksualnych sprawcy. Można tutaj zaliczyć m.in. gwałt, molestowanie, obmacywanie, zmuszanie do niechcianych praktyk seksualnych, zmuszanie do współżycia z innymi osobami itp.

- przemoc ekonomiczna – używanie pieniędzy lub innych wartościowych rzeczy ofiary. Ma na celu uzależnienie finansowe i sprawowanie kontroli przez sprawcę. Może przejawiać się w następujących zachowaniach: ograniczanie dostępu do środków finansowych, niełożenie na utrzymanie rodziny, uniemożliwianie podjęcia pracy, sprzedawanie rzeczy, okradanie, zaciąganie kredytów bez wiedzy współmałżonka itp.

- zaniedbanie – naruszenie obowiązku opieki ze strony najbliższych. Dotyczy najczęściej dzieci, osób starszych i niepełnosprawnych. Przejawia się jako zaniedbanie potrzeb żywieniowych,

medycznych, higienicznych i psychicznych, np. niedostarczanie jedzenia, ubrania, schronienia, brak pomocy w chorobie, niewłaściwa opieka, narażenie na niebezpieczeństwo, ograniczanie dostępu do kuchni czy łazienki.

DLACZEGO SPRAWCOM PRZEMOCY SPRZYJA IZOLACJA?

Sprawcy przemocy wykorzystują do manipulacji wiele mechanizmów psychologicznych mających na celu dominację i kontrolę nad ofiarą. Jednym z nich jest zjawisko prania mózgu, czyli systematyczne wpływanie na myślenie, poglądy, uczucia i postawy drugiej osoby. Najczęściej używane metody prania mózgu to poniżanie, degradacja, groźby, demonstracja wszechmocy, sporadyczne okazywanie pobłażliwości, a także izolacja.

Izolacja polega na stopniowym odcinaniu osoby od kontaktów z innymi. Sprawca krytykuje rodzinę, złości się gdy ofiara spotyka się ze znajomymi lub rozmawia przez telefon. Pod wpływem nieustannych nacisków dręczona osoba rezygnuje całkowicie z kontaktów z innymi, a nawet porzucają pracę. W ostateczności ofiara zostaje odcięta od pomocy z zewnątrz. Podobnie w dobie epidemii ograniczone kontakty z innymi ludźmi, praca zdalna, przebywanie na opiece nad dziećmi wpływa na odcięcie ofiar przemocy od świata zewnętrznego i bezpośredniego szukania wsparcia czy pomocy.

Izolacja, strach, ciągła niepewność oraz napięta atmosfera wpływa na zachowanie agresywne wśród osób dorosłych, które z czasem mogą skutkować pojawieniem się przemocy. Izolacja oddziałuje też bezpośrednio na sprawców przemocy, którzy już wcześniej znęcali się nad swoimi rodzinami. Przemocnicy są sfrustrowani ograniczeniami, a zarazem stają się bardziej zuchwali, gdyż są przekonani o tym, że są bezkarni, a ich czyny w obecnym czasie nie wyjdą na jaw.

ZMIANY W PRAWIE

30 kwietnia Sejm uchwalił ustawę antyprzemocową. Na jej mocy sprawcy przemocy domowej będą natychmiast odseparowani od swych ofiar.



Nowe regulacje przewidują, że sprawca przemocy fizycznej zagrażającej życiu lub zdrowiu domowników będzie musiał opuścić wspólne mieszkanie. Nakaz opuszczenia mieszkania będzie obowiązywać przez 14 dni. Sąd będzie mógł przedłużyć ten okres na wniosek ofiary. Policja będzie też

mogła wydać wobec przemocnika zakaz zbliżania się do mieszkania i jego bezpośredniego otoczenia oraz kontrolować, czy zakaz ten jest stosowany.

GDZIE SZUKAĆ POMOCY?

W sytuacjach bezpośredniego narażenia zdrowia i życia należy wzywać policję dzwoniąc pod nr 997 lub numer alarmowy 112. Istnieje też wiele infolinii, gdzie można uzyskać pomoc, np. Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie – 801 12 00 02 czy Telefon Zaufania dla Dzieci i Młodzieży – 116 111.

Mieszkańcy powiatu rzeszowskiego, u których pojawiają się trudności emocjonalne w związku z zaistniałą sytuacją mogą skorzystać z telefonicznego specjalistycznego wsparcia oferowanego przez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Rzeszowie pod nr telefonu 519-585-636 w pon 8-16, wt-pt 12-20 oraz pomocy w sprawach prawnych pod nr telefonu 519-585-761, a także uzyskać porady w sprawach dotyczących przemocy od pracowników Ośrodka Interwencji Kryzysowej w Górnym dzwoniąc na nr 518-736-839 oraz otrzymać wsparcie psychologiczne pod nr 885-696-640.

**Joanna Kiszka – psycholog
Ośrodka Interwencji Kryzysowej
w Górnym**

RABIN I KOZA

Jest taki stary dowcip o Żydzie, mądrym rabinie i kozie. Przychodzi biedny Żyd do rabina i prosi o radę:

Oj, mądry rebe, pomóż mi. To moje życie takie ciężkie: mieszkam w niewielkiej chatce z żoną, czwórką dzieci, babcią, dziadkiem i jeszcze teściową. Już się zupełnie nie mieścimy w tej małej izdebce. Oj, pomóż, mądry rebe...

Na to rabin powiada:

Słyszałem, że masz w obórce kozę?...

– Tak, rebe, mam jedną kozę, co daje mleko, którym karmię dzieci.

– To ją teraz sprowadź do domu – mówi rabin.

Rebe, rebe, co ty mówisz?... Ja, żona, czwórka dzieci, żona, teściowa i jeszcze koza?... To jak ja teraz będę mieszkaf?...



Ale rabin był nieubłagany – musisz wprowadzić sobie kozę do domu!

Za parę tygodni rabin spotyka tego Żyda i pyta się:

– A co tam, Icek, u ciebie?

Oj, rebe. Teraz to już zupełnie nie da się żyć w domu. Ja, żona, czwórka dzieci, żona, teściowa, dziadek i jeszcze teraz ta koza. To już nie jest życie.

Na to rabin powiada:

– To zabierz kozę z powrotem do obórki.

Za niedługo rabin jeszcze raz spotyka Żyda i pyta się go:

Jak tam, Icek, w twoim domu?...

– Oj, rebe. Jakiś ty mądry! Jak my teraz

mamy w domu dużo miejsca. Świetnie mieścimy się w tej izdebce – ja, żona, czwórka dzieci, teściowa i dziadek. Oj, jakiś ty mądry, rebe...

ZACHĘTA W DNIACH ZARAZY

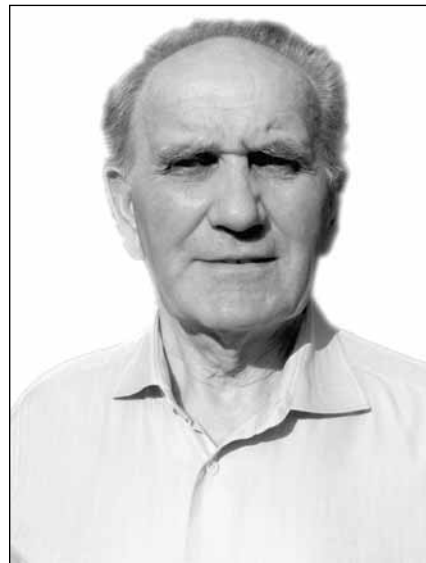
W „Kurierze” nr 174 piszę o Goślicach i Osolinie. Obecnie i przez długie wieki Ossolin jest położony koło Goźlic. Miejscowość w najstarszych herbarzach pisana była Goślice – pierwotna nazwa i dlatego jej użyłem. Piszę po moich przykrych doznaniach tuż po Świętach Wielkanocnych, które wiąże z artykułem w „Kurierze” nr 171, str. 45-46. Wyżej wspomniany artykuł jest w efekcie powodem – jestem tego pewien – takiego, a nie innego zachowania „przekonanych”. Wobec wątpliwości, czy nadal pisać w „Kurierze”, w dniu 1.VI. p. redaktor naczelna Danuta zachęciła mnie – „pisz”.

W tym miejscu jeszcze dopisek do moich wcześniejszych artykułów w „Kurierze”, dotyczących Władysława Kruczka – w czasach PRL gospodarza Rzeszowszczyzny i zastępcy przewodniczącego Rady Państwa PRL, którego ród wywodzi się z Futomy – jego i moi przodkowie byli semi cmetonis na łąkach będących własnością parafii w Futomie i mieszkali przed rokiem 1800 w domu nr 12 (obecnie jest to nr 112), wtedy i obecnie dom tuż powyżej kościoła. Faktycznie byli oni na łasce futomskiej parafii. Ten wątek poruszam teraz, po niedawnej rozmowie z p. Góreckim zam. w Zwiężycy – gdzie od pokoleń mieszkała rodzina W. Kruczka. Fakt, który przytacza Górecki był w latach 70. XX w., gdy w Zwiężycy była tylko kaplica stojąca tuż obok drogi 119. Wizytował ją ks. bp Ignacy Tokarczuk, któremu po nabożeństwie Górecki przedstawił modlącą się drugą matkę Władysława Kruczka – „księżę biskupie, to jest matka naszego sekretarza”. Ks. bp zwracając się do niej powiedział: „przyszła się pani pomodlić za niego”. Dnia 11.09.1974 r. bp Ignacy Tokarczuk, ordynariusz Diecezji Przemyskiej, po 350 latach, ponownie erygował parafię Zwiężycy pod wezwaniem św. Józefa, zaś 06.06.1990 r. poświęcił kamień węgielny i uroczyste wmurował go w ścianę świątyni budowanej na podarowanym placu. Poświęcenia kościoła w Zwiężycy dokonał bp Kazimierz Górny, ordynariusz Diecezji Rzeszowskiej, 13.06.1993 r.

ZALETY CIEMNEGO PIWA

Po przeczytaniu w „Kurierze” porad p. doktora Józefa Franusa o profilaktyce

chorób serca – odczuwam, że je mam i stąd moje zainteresowanie tym źródłem życia, moje rady dla czytelników „Kuriera”. W książce „Rodzinny poradnik medyczny” wyd. Świat Książki 2003, tłumaczenie z angielskiego, autor Sharon Faelten, w rozdziale o chorobach serca napisano: „udowodniono, że dwie butelki ciemnego piwa wypite codziennie zawierają tyle flawonoidów – związków obniżających krzepliwość krwi, ile wystarcza do utrzymania drożności tętnic. Znajdują się w chmielu, który nadaje piwu gorzki posmak. Proces warzenia jasnego piwa w znacznej mierze pozbawia go flawonoidów, dlatego ciemne (czarne) piwo jest najskuteczniejsze w terapii serca – a bezalkoholowe nie podnosi ciśnienia krwi”. Piję 1 litr bezalkoholowego czarnego piwa dziennie (do kupienia w hurtowniach), a do tego obowiązkowo czosnek i tłusta ryba – doświadczony skutek jest rewelacyjny. Również w Internecie p. Konrad Bagiński pisze: Kobiety w pewnym wieku powinny pić ciemne piwo. To prawdziwa chemiczna bomba ze zdrowiem, najlepiej bezalkoholowe – rada autora art. K. S.). Naukowcy z Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu biorą pod lupę prozdrowotne właściwości ciemnych piw. Już wiedzą, że ma ono niezwykle pozytywny wpływ na ludzki organizm, szczególnie zaś sprzyja kobietom w średnim wieku. Trzyletni projekt badawczy nosi dość skomplikowaną nazwę: „Wpływ prenylowanych flawonoidów chmielu (*Humulus lupulus* L) na indukowane hipogonadyzmem zaburzenia termoregulacji oraz metabolizmu, struktury i własności biomechanicznych tkanki kostnej”. Jego kierownikiem jest prof. dr hab. n. med. Adam Szelaż z Katedry i Zakładu Farmakologii Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu. Jak twierdzą wrocławscy naukowcy, piwo zawiera blisko 800 różnych związków chemicznych, spośród których flawonoidy, a szczególnie ksantohumol, budzą duże zainteresowanie medyków. Te substancje neutralizują wolne rodniki tlenowe, które powstają przy oddychaniu, a w nadmiarze szkodzą człowiekowi. Znajdujący się w piwie ksantohumol robi to czterokrotnie lepiej, niż witamina C. Dodatkowo ma on właściwości przeciwnowotworowe i przeciwzapalne, hamuje też rozwój bakterii, np. gronkowca złocistego czy zarodźca



Kazimierz Sikora

malarii. Przy tym jest związkiem całkowicie naturalnym i nietoksycznym. Badacze z Wrocławia podejrzewają, że związki zawarte w ekstrakcie z szyszek chmielu mają korzystny wpływ na metabolizm kostny i mogą łagodzić dolegliwości związane z menopauzą, w tym słynne „uderzenia gorąca” oraz niwelować zagrożenie osteoporozą. Muszą jednak sprawdzić to w sposób w pełni naukowy. Nie będą mieli trudno, bo akurat polski chmiel jest bardzo bogaty w ksantohumol – ma go ok. 1 proc. w suchej masie. Źródło: „Gazeta Uczelniana Uniwersytetu Medycznego im. Piastów Śląskich we Wrocławiu”.

Może p. dr J. Franus napisze coś więcej na łamach „Kuriera” o flawonoidach i ich zbawczym wpływie na pracę serca.

Kazimierz Sikora

CO TO ZNACZY?

Czuć do kogoś miętę – czyli: mieć skłonność, pociąg do kogoś na tle erotycznym. Czucie wiąże się z uczuciami, naszym emocjonalnym stosunkiem do kogoś lub czegoś, ale także z konkretnym zmysłem powonienia, który raczej prowadzi wrażenie od czegoś do nas.

Czujemy sympatię do, a zapach dymu raczej od. Bardzo osobliwe gramatycznie jest czucie do kogoś, nie od kogoś silnie skądinąd pachnącej mięty. Ale ze skłonnościami miłosnymi bywa dziwnie.

Jerzy Bralczyk

PRZESADY (4)



Przesady i zabobony. XXI wiek. Nie rozstajemy się ze smartfonem, robimy zakupy przez Internet, uczymy się angielskich słówek, korzystając z tabletu zamiast z papierowego słownika, nie wyobrażamy sobie jazdy autem bez nawigacji satelitarnej, plotkujemy ze znajomymi na Facebooku itp. Większość z nas uważa się za racjonalnie myślących, nowoczesnych ludzi. Wystarczy jednak, że przez drogę przebiegnie nam czarny kot, a już zatrzymujemy się skonsternowani. Na rozbite lustro patrzymy z przerażeniem, zaś w piątek trzynastego najlepiej w ogóle nie ruszilibyśmy się z domu... Ba! Nawet nie wychodzilibyśmy z łóżka, bo a nuż niechcący wstaniemy lewą nogą?

ROZSYPANA SÓL

To znak, że awantura murowana, na pewno ktoś się w rodzinie pokłóci. Pochodzenia tego przesądu można upatrywać w tym, że w dawnych czasach sól była towarem luksusowym, bardzo drogim i nie można było pozwolić sobie na jej marnowanie. Dlatego gdy ktoś niechcący wysypał sól, uważano, że to dzieło złych duchów pragnących doprowadzić do waśni w rodzinie. Wymyślono też jednak sposób na odczynienie złego uroku: wystarczy szczyptę rozsypanej soli rzucić przez lewe ramię.

CZY ZAWRACANIE Z DROGI PRZYNOŚI PECHA?

Zapominalscy mogą sobie zafundować prawdziwego pecha. W wielu kulturach zawracanie z drogi było uważane za zły znak. Wierzono, iż przerwanie rozpoczętej podróży spowoduje, że potem będzie ona przebiegała pechowo. To dlatego niektórzy, gdy zapomną z domu czegoś ważnego i muszą po to wrócić, przysiadają na chwilę i liczą do dziesięciu albo obracają się kilka razy wokół własnej osi. Czy to „odkręca” pecha? Kto wie...

DLACZEGO NIE POWINNO WITAĆ I ŻEGNAĆ SIĘ PRZEZ PRÓG?

Próg to nie tylko kawałek deski w drzwiach. Ma on również znaczenie

symboliczne – to granica oddzielająca bezpieczny dom od złego świata zewnętrznego. Wierzyli w to dawniej zarówno mieszkańcy

Chin oraz Indii, jak i Słowianie. To dlatego gdy dwie osoby podawały sobie dłonie przez próg, istniało ryzyko, że złe moce z zewnątrz zostaną przeniesione do domu. Podobno można było temu zapobiec w bardzo prosty sposób: wystarczyło, by jedna z osób witających się stanęła na progu.

WSTANIE Z ŁÓŻKA LEWĄ NOGĄ

Tęgo, któremu się to przydarzy, czeka wyjątkowo zły dzień – będzie mu towarzyszył zły humor, wszystko go będzie denerwować, nic mu się nie będzie udawać. Prawdopodobnie ten przesąd wynika z faktu, że w wielu kulturach lewa strona uważana jest za gorszą niż prawa. Przykładowo w świecie islamu uważa się, że lewą ręką wykonuje się czynności nieczyste. Chrześcijanie wierzą natomiast, że prawa strona jest stroną raję i zbawionych (oni właśnie zasiadają po prawicy Boga podczas Sądu Ostatecznego), a lewa – piekła i potępionych.

KURA DOMOWA

pani domu lecz nie dama
jej ideań zrób to sama
zwana przez wielu kurą domową
czyli od dawna udomowioną

gatunek to popularny
w rozmiarze uniwersalnym
z wolnego wybiegu
ale nie modowego
mówią o niej że bezrozumna
a przecież kura jest superumna
na jej głowie dom finanse
rodzina cała
kura jest w tym doskonała

lecz o zgrozo
o mój Boże
niech kurze
ktoś pomoże
bo kura ewoluuje
z całodobowej i nadgorliwej
w zbuntowaną kurę-widmo

Małgorzata Żurecka

ZABICIE PAJĄKA

Ma przynosić pecha albo nawet nieszczęście. Według innych wierzeń zabicie pająka grozi niepogodą. Przypuszczalnie te przesady wzięły się stąd, iż pająki uważano za pożyteczne stworzenia. Nasi przodkowie ich sieci przykładali na rany, by zatamować krwotok. Dawniej nosiło się też martwego pająka w woreczku na szyi – na szczęście.

OTWIERANIE PARASOLA W DOMU

I znowu pech... W dawnych księgach wiele jest przykładów na to, że otwarcie parasola w domu skutkowało wypadkami i innymi nieszczęściami. Być może ów zabobon wynika z tego, iż dawniej bardzo wyraźnie rozgraniczono pewne rodzaje czynności i miejsca, w których one były wykonywane – tego, co robiło się na zewnątrz, nie wolno było czynić w środku itd.

[red.]

BABCIA W SZPITALU

Słaby wzrok słuch słabe nogi
I małą pamięć ma Popielate
Srebrniące w rozbłyskach świadomości
Zamknięte
W kruchej dziewięćdziesięciodwuletniej
Ciała skorupce

Usiadł księżyc na cembrowinie
Studni szpitala
Przygląda się niebieskawym ścianom
Budzi staruszkę
– o, biała piłka utknęła na drzewie
Oddajcie mi moją piłkę
Bo
Ucieknę z życia ucieknę –
Zsuwa się z łóżka
I do drzwi
Ze snu wypelzają inne stare
Krucho skorupki
Doganiają ją łapia
Nad przepaścią schodów
Zagłaskują wciskają pod kołdrę

Księżyc przeskakuje na gałąź
Kolejnego piętra

Śpij studnio bezdenna
Pojękiwań pełna
W płytkich oddechach puchu demencji
Zanurz się staruszeko popielato srebrna

Barbara Paluchowa

ZAJĘCIA W SZKOLE PODSTAWOWEJ IM. KRÓLA WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁY W ZESPOLE SZKÓŁ W BŁAŻOWEJ DLA UCZNIÓW KLAS I-III



W związku z rozprzestrzenianiem się wirusa COVID-19, w okresie ograniczonego funkcjonowania placówek oświatowych, zgodnie z wytycznymi GIS, MZ i MEN dla szkół podstawowych, od 25 maja 2020 r. w szkołach podstawowych zostały przywrócone zajęcia opiekuńczo – wychowawcze z możliwością prowadzenia zajęć dydaktycznych dla uczniów klas I-III.

W celu zapewnienia bezpieczeństwa, w Szkole Podstawowej w Zespole Szkół w Błażowej zostały podjęte wszelkie niezbędne procedury zapew-

nienia bezpieczeństwa w związku z wystąpieniem COVID-19. Nasza placówka rozpoczęła zajęcia opiekuńczo-wychowawcze z możliwością prowadzenia zajęć dydaktycznych od 25 maja bieżącego roku. Ze względu na liczbę dzieci zostały utworzone dwie grupy: I grupa – uczniowie klas pierwszych (11 uczniów) oraz grupa II, mieszana – uczniowie klas drugich oraz trzecich (8 uczniów). Codzienne zajęcia odbywały się w godzinach od 7:00 do 16:30. W godzinach południowych w stołówce szkolnej dzieci mogły skorzystać z obiadu – każda grupa oddzielnie przy ściśle określonych warunkach higienicznych.

Nauczyciele, mając na uwadze reżim sanitarny oraz wszelkie obostrzenia, starali się zagospodarować czas pobytu uczniów w naszej szkole jak najlepiej. Pogoda również nie sprzyja-

ła, aby jak najwięcej spędzić tego czasu na świeżym powietrzu. Jeśli tylko nadarzyła się okazja, wychodziliśmy na spacer, które mogły się odbywać tylko na terenie naszej szkoły. Korzystaliśmy ze zjeżdżalni na placu zabaw, które zawsze były dezynfekowane przed wejściem danej grupy. Sporo ruchu i gimnastyki zapewniła nam hala sportowa, na której każda grupa miała wydzieloną przestrzeń. Przy użyciu projektora codziennie w każdej grupie prowadzone były zajęcia dydaktyczne. Korzystając ze strony internetowej naszej szkoły, a następnie wchodząc w zakładkę „Edukacja zdalna” prezentowane były atrakcyjne materiały edukacyjne dla naszych podopiecznych, z których sami uczniowie mogli korzystać również w swoich domach.

Marta Wojtas



Zajęcia dydaktyczne.



Zajęcia sportowe na hali.



Bezpieczne wakacje – materiał edukacyjny.



Obiad w stołówce szkolnej.

KOLEJNY ROK SZKOLNY ZA NAMI...

Mija kolejny rok nauki w szkole, lecz jakże inny od tych, które pamiętamy z minionych lat. Brak tradycyjnej akademii, uczniowskiego gwaru, radosnych twarzy uczniów czekających na spotkania z wychowawcami, aby odebrać świadectwo i zasłużoną nagrodę za całoroczną pracę. Po wielu tygodniach kształcenia na odległość każdy z nas jest bogatszy o nowe doświadczenia. Z pewnością są one okupione strachem, silnymi emocjami oraz ciężką pracą. Przez kilka miesięcy uczniowie musieli zdobywać wiedzę i wiele umiejętności poprzez zdalne nauczanie w domu. Przejście na taki system nauczania było dla nas wszystkich dużym wyzwaniem. Kształcenie na odległość było zupełnie nową i niecodzienną sytuacją, w której musieli odnaleźć się dyrektorzy, nauczyciele i uczniowie. Dzięki zaangażowaniu i determinacji całej społeczności szkolnej na wszystkich szczeblach systemu edukacji, w zdecydowanej większości nauka na odległość przebiegała sprawnie i bez większych problemów. Wszystkim tym, którzy przez wiele tygodni z zapałem i poświęceniem wykonywali swoje obowiązki, przekazujemy podziękowanie oraz wyrazy szacunku i uznania. Musimy podkreślić, że ogromną rolę w zdalnej nauce odegrali rodzice, którzy wspierali uczniów i motywowali do pracy. Często wymagało to przeorganizowania dotychczasowych zajęć, natomiast uczniowie musieli nauczyć się samodyscypliny i samodzielności. Wszyscy zdali ten trudny egzamin wyróżniająco – na szóstkę.

Do Szkoły Podstawowej im. Króla Władysława Jagiełły w Błazowej w tym roku szkolnym uczęszczało 338 uczniów, do oddziału przedszkolnego „Bajkowa Kraina” 69 wychowanków. W klasach I–III – 133 uczniów otrzymało pozytywną ocenę opisową roczną, w klasach IV–VII – 173 uczniów otrzymało promocje do klasy programowo wyższej. 31 uczniów klas VIII ukończyło szkołę podstawową (w tym 16 z wyróżnieniem). W klasach I–III na 133 uczniów – 76 wyróżnionych, co stanowi 57%. W klasach IV–VIII na 205 uczniów, średnią ocen 4,75 i wyżej oraz zachowanie co najmniej bardzo dobre uzyskało 87 uczniów, co stanowi 42,4%.

Dzień zakończenia roku szkolnego miał miejsce w nietypowych, bardzo trudnych warunkach spowodowanych pandemią koronawirusa COVID-19. Ze względu na obowiązujący reżim sanitarny, w naszej placówce spotkania na zakończenie roku szkolnego 2019/2020 odbyły się na platformie Microsoft Teams w 3 zespołach: klas 1-3, klas 4-6, klas 7-8. W uroczystości on-line wzięli udział zaproszeni goście: bur-

mistrz Błazowej Jerzy Kocój, wiceburmistrz Błazowej Andrzej Wróbel, przewodnicząca Rady Rodziców Sabina Szeliaga, zastępca przewodniczącej Sebastian Głodowski, księża, siostra zakonna, nauczyciele, uczniowie i rodzice. Dyrektor Zespołu Szkół Maria Kruczek podziękowała całą społeczność szkolną za trudną pracę w tym szczególnym czasie oraz pogratulowała rodzicom i uczniom wysokich wyników w nauce i zachowaniu. Wychowawcy wspólnie z uczniami przygotowali krótkie programy artystyczne. Po spotkaniach wszyscy chętni uczniowie i rodzice mieli możliwość odebrania świadectwa u wychowawcy.

Ten rok szkolny przyniósł nam również wiele miłych chwil i wydarzeń o których warto przypomnieć. Oddział przedszkolny realizował innowację pedagogiczną „Mały miś w świecie wielkiej literatury. Preorientacja zawodowa dzieci w wieku przedszkolnym”. Głównym jego celem było zapoznanie dzieci z wybranymi zawodami i środowiskiem pracy, kształtowanie pozytywnej i proaktywnej postawy dzieci wobec pracy, a także pobudzenie i rozwijanie zainteresowań dzieci. Uczniowie klas 1-8 brali udział w różnych akcjach, projektach, innowacjach i konkursach. Klasy 1-3 również realizowały innowacje pedagogiczne: „Lekturki spod chmurki”, „Książka uczy, bawi, wychowuje” oraz projekty napisane przez nauczycieli edukacji wczesnoszkolnej – „Dziecięca Akademia Dziedzictwa Kulturowego”, „Polski złoty ma 100 lat”. Dzięki nim udało się pozyskać dla szkoły ok. 15 tys. złotych na wyjazdy, zajęcia, stroje, konkursy oraz pomoce dydaktyczne. Uczniowie klasy 6 realizowali innowację pedagogiczną „Wokół królów i bohaterów”. Kolejny rok prowadzone były zajęcia z uczniami w zakresie kształtowania i rozwijania kompetencji uczniów w zakresie przedmiotów przyrodniczych, w ramach projektu „Poprawa jakości kształcenia w gminie Błazowa” – zajęcia przyrodnicze i TIK. Najmłodszy uczniowie cały rok brali udział w cyklicznych audycjach muzycznych we współpracy z Filharmonią Rzeszowską. W czasie trwania epidemii koronawirusa wspólnie z wychowawcami przygotowali projekt „Dla cichych bohaterów”. Było to podziękowanie on-line w formie filmiku na którym zamieszczono kartki z życzeniami, utwory grane na instrumentach dla osób z Błazowej, które najbardziej narażone były, podczas wykonywania swojej pracy. Klasy 4-8 przygotowały programy artystyczne i audycje online z okazji Święta Narodowego Trzeciego Maja oraz 100. rocznicy urodzin św. Jana Pawła II. W ramach edukacji te-



W uroczystości on-line wzięli udział zaproszeni goście i nauczyciele.

atralnej odbyły się wyjazdy do teatru i do kina oraz wyjazd do jednostki wojskowej 21. Brygady Strzelców Podhalańskich w Rzeszowie.

W trakcie całego roku szkolnego uczniowie zdobyli wiele nagród i wyróżnień w licznych konkursach na szczeblu ogólnopolskim, wojewódzkim, powiatowym i gminnym.

Osiągnięcia uczniów klas 1-3:

- Wojewódzki Konkurs „Literatura i Dzieci” ph. „W krainie wyobraźni” – wyróżnienie na etapie wojewódzkim – kategoria plastyczna (Antonina Piotrowska kl. II b), – etap gminny w kategorii plastycznej (nagrody dla Zuzanny Kruczek kl. IIa i Antoniny Piotrowskiej kl. II b) i wyróżnienie w kategorii piosenki dla Aleksandry Kustry kl. III b),
- XXI Ogólnopolski Konkurs „Kartka Świąteczna – Boże Narodzenie i Nowy Rok” (wyróżnienie Franciszek Bartyński kl. III a),
- Gminny Konkurs Piosenki Patriotycznej (II nagroda dla zespołu z kl. IIc i duetu z klasy III b),
- Gminny konkurs plastyczny „Kartka Bożonarodzeniowa (3 nagrody: Karolina Bartoń II a, Rozalia Paściak II a, Emilia Kocór I b oraz 2 wyróżnienia Zuzanna Kruczek II a i Aleksandra Sowa III a), Etapie regionalnym X Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego dla Dzieci „Bezpiecznie na wsi: nie ryzykujesz, gdy zwierzęta znasz i szanujesz” – I miejsce Karina Kotowicz III a i wyróżnienie Katarzyna Raszowska III a,
- Wojewódzki Konkurs Plastyczny „Malownicza podróż dookoła świata” I nagroda dla Aleksandry Sowy z klasy IIIa.

Osiągnięcia uczniów klas 4-8:

IV edycji Wojewódzkiego Konkursu Historycznego „Od Unii Lubelskiej do Unii Europejskiej” pod hasłem „Przyszłość Polski i Europy w twoich rękach – Jaką przyszłość wybierzesz?” – w kategorii klas VI-VII laureatem III miejsca został Mateusz Para klasa 7 a, Aleksandra Gibała klasa 6 b finalistka,
 Konkurs Biblijny „Eucharystia daje życie” – laureat – Mateusz Para 7 a,
 V Olimpiada Wiedzy o Społeczeństwie – udział w I etapie eliminacji okręgowych: Gabriela Bartyńska – 8 a, Michał Wysocki – 8a, Olaf Sawicki – 8 b,
 Konkurs Literatura i Dzieci kat. recytacja – etap gminny – Julia Mrózek – I miejsce, etap rejonowy – Julia Mrózek – 8 a, wyróżnienie, etap gminny Kamila Turska 4 a – wyróżnienie,

Konkurs „Tabliczka mnożenia” – Ekspert tabliczki mnożenia: Szymon Stochmal – 4 a, Zuzanna Szczygieł – 5 a, Aleksandra Gibała – 6 b,

Ogólnopolski Konkurs Internetowy „Maks Matematyczny” – Karolina Bialic 8 a – dobry wynik, VI miejsce w województwie,

Powiatowa Liga Matematyczna – VI miejsce w rejonie: Karolina Bialic – 8 a Hanna Synoś – 8 a, Kornelia Karnas – 8 a, „Kangur Matematyczny 2020” klasy – Aleksandra Grzesik klasa 5 b – wyróżnienie,

Konkurs Piosenki Obcojęzycznej organizowany przez Szkołę Podstawową w Wólce Podlesnej – II miejsce Jan Stefanik, kl. 6 c,

I Ogólnopolski Konkurs Plastyczny „Mediacja ma moc” – I miejsce Weronika Banat – 5 a, II miejsce – Malwina Woźniak – 5 a, I miejsce – Emilia Podgórska – 7 a, XX Wojewódzki Konkurs Plastyczny „Świąteczna Kartka Bożonarodzeniowa” Nagroda przewodniczącego komisji – Justyna Kościółek – 5 a,

Wyróżnienie – Alicja Wielgos – 4 a,

XVII edycja Rejonowego Konkursu Plastycznego „Kartka Bożonarodzeniowa” nagrody: Bartłomiej Bednarz – 4 a, Kamila Turska – 4 a, Aleksandra Gibała – 6 a, Emilia Podgórska – 7 a, wyróżnienie: Mateusz Czarnik – 4 a,

„Podkarpacki Konkurs Literatura i Dzieci” eliminacje rejonowe – inscenizacja, uczniowie klasy V b – II miejsce,

Ogólnopolski Konkurs „Mój Najlepszy Przyjaciel” I miejsce – klasa V b

Ogólnopolski konkurs plastyczny dla dzieci i młodzieży „Moja mała ojczyzna, moje miejsce na ziemi”-wyróżnienie Milena Dulińska klasa 6 b,

Igrzyska Dzieci (dziewczeta) Finał Powiatowy w koszykówce – I miejsce i awans do rozgrywek rejonowych,

Igrzyska Dzieci (dziewczeta) Finał Rejonu w koszykówce – I miejsce i awans do półfinału wojewódzkiego (zawody nie odbyły się ze względu na pandemię),

Igrzyska Młodzieży Szkolnej (dziewcząt) Finał Powiatu w koszykówce – II miejsce,

Igrzyska Młodzieży Szkolnej (dziewczeta) Finał Powiatu w piłce ręcznej – III miejsce,

Igrzyska Dzieci (chłopcy) Finał Powiatu w koszykówce – II miejsce,

Igrzyska Młodzieży Szkolnej (chłopcy) Finał Powiatu w koszykówce – III miejsce.

Z okazji zakończenia roku szkolnego pragnę podziękować wszystkim za ciężką pracę, zaangażowanie i odpowiedzialność. Jesteśmy wdzięczni za pomoc rodzicom – szczególnie za włączanie się we wszystkie akcje mające na celu pozyskanie funduszy, promocję szkoły w środowisku, uwagi i rady służące dobru funkcjonowaniu placówki. Nie mniej gorąco i serdecznie dziękujemy nauczycielom – za niełatwą pracę, nierzadko determinację, zrozumienie, cierpliwość oraz otwartość na wykorzystanie nowoczesnych technologii w kształceniu. Władzom natomiast dziękuję za wszelkiego rodzaju wsparcie i pomoc przy realizacji projektów.

Kończąc, życzę wszystkim słonecznych, zdrowych, ale przede wszystkim bezpiecznych i... zasłużonych wakacji!

Danuta Bator



Nareszcie wakacje...



Zakończenie roku szkolnego 2019/2020 odbyło się na platformie Microsoft Teams.

WIEŚCI Z BAJKOWEJ KRAINY

Z powodu ograniczenia funkcjonowania szkół i placówek oświatowych w związku z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, niezbędne stało się wprowadzenie w Bajkowej Krainie rozwiązań umożliwiających działanie w zmienionych warunkach organizacyjnych, a także pracę z wykorzystaniem metod i technik kształcenia na odległość.

W czasie edukacji zdalnej wychowawcy zadbali o kontakt z rodzicami wykorzystując dostępne środki komunikacji on-line. Biorąc pod uwagę fakt, iż dziecko nie chodzi do przedszkola, realizacja podstawy programowej opierała się w głównej mierze na współpracy nauczyciela z rodzicem.

Uwzględniając oczekiwania Ministerstwa Edukacji Narodowej, rodziców i dzieci, grono pedagogiczne z Oddziału Przedszkolnego „Bajkowa Kraina” wyszło z inicjatywą przygotowywania form aktywności w postaci tygodniowych pakietów edukacyjnych. W naszym przedszkolu realizując kształcenie na odległość, wykorzystujemy różnorodne metody i techniki oraz dostępne środki komunikacji w celu realizacji podstawy programowej z uwzględnieniem ograniczeń wynikających z obowiązujących obostrzeń i reżimu sanitarnego. Swoją aktywność jako wychowawcy rozpoczęliśmy od poinformowania rodziców o organizacji i sposobach realizacji kształcenia na odległość. Zostały założone konta grupowe na Facebook’u oraz zakładka „Edukacja zdalna” na głównej stronie Zespołu Szkół. Opracowując tygodniowe pakiety edukacyjne wychowawcy starali się, aby były one wzbogacone o różnorodne propozycje i dostosowane do poziomu rozwoju dziecka oraz jego możliwości. Edukację zdalną rozpoczęto od wyjaśnienia dzieciom zaistniałej sytuacji w sposób dla nich zrozumiały poprzez bajkę o „Złym Królu Wirusie i Dobrej Kwarantannie”. Nauczyciele z Bajkowej Krainie systematycznie wysyłali w formie elektronicznej propozycje zabaw i zajęć edukacyjnych do wszystkich rodziców dołączając jako załączniki pliki graficzne – karty pracy, kolorowanki; pliki muzyczne – piosenki mp3; linki do polecanych stron – publikujących ciekawe materiały edukacyjne, takie jak filmy, bajki i baśnie, teatryki, słuchowiska; zapro-

szczenia do akcji przedszkolnych i ogólnopolskich. Podczas udostępniania materiałów edukacyjnych dzieci były zachęcane do dzielenia się efektami własnej pracy poprzez informację zwrotną w postaci zdjęć lub filmików. Podejmowane działania pozwoliły wzbogacić dziecko o nowe doświadczenia oraz umiejętności w różnych obszarach rozwojowych.

W związku z częściowym ograniczeń obostrzeń oraz pojawieniem się możliwości ponownego otwarcia żłobków i przedszkoli, zespół pracowników z oddziału przedszkolnego przygotował sale zgodnie z obowiązującymi wymogami Głównego Inspektoratu Sanitarnego oraz Ministerstwa Edukacji Narodowej. Od 11 maja w Bajkowej Krainie odbywają się zajęcia opiekuńcze. Uczęszczają na nie dzieci, których rodzice zadeklarowali się skorzystać z tej formy opieki. Wszystkie zajęcia odby-

wają się zgodnie z zachowaniem wszelkich środków ostrożności, odpowiedniej odległości oraz reżimu sanitarnego.

Na ostatni dzień czerwca zaplanowane jest uroczyste pożegnanie on-line „Tygrysków”, najstarszej grupy z oddziału przedszkolnego, z wykorzystaniem platformy MS TEAMS. Dzieci wraz z wychowawcą przygotowują krótki program artystyczny, który będzie złożony z nagrań wierszy i piosenek oraz uzupełniony zdjęciami zrobionymi w ciągu całego roku przedszkolnego.

Podsumowując, grono pedagogiczne z oddziału przedszkolnego Bajkowa Kraina pragnie serdecznie podziękować Wam, Drodzy Rodzice, za tak owocną współpracę i tak duże zaangażowanie w pracę z dziećmi podczas edukacji zdalnej.

**Natalia Pelc, Magdalena Wyskiel,
Gabriela Niemiec, Klaudia Wyskiel**



W naszym przedszkolu realizując kształcenie na odległość, wykorzystujemy różnorodne metody.

PROJEKT POLSKI ZŁOTY MA 100 LAT!

Konkurs grantowy pod hasłem „Polski ZŁOTY ma 100 lat!” realizowany był w Szkole Podstawowej im. Świętego Jana Kantego w Futomie pod patronatem Narodowego Banku Polskiego. Głównym celem wydarzenia edukacyjnego było uświadomienie uczniom, jak zmieniała się polska waluta od jej odrodzenia do czasów współczesnych, a także, jak stabilna pozycja złotego wpłynęła na rozwój gospodarki i pozycję Polski w świecie.

W ramach ogólnopolskiego konkursu szkoła otrzymała dofinansowanie na realizację projektu w kwocie 6758,31 zł, a całkowity budżet wyniósł 8256,19 zł. Wydarzenie realizowane było w termi-

nie od 3 grudnia 2019 r. do 1 marca 2020 r. Uczniowie klas I, II i III wzięli udział w wycieczce edukacyjnej do Narodowego Banku Polskiego Oddziału Okręgowego w Rzeszowie i Banku Spółdzielczego w Błażowej. Został również zorganizowany konkurs plastyczny pod hasłem „ZŁOTY oczami dziecka za kolejne 100 lat”. Uczniowie przygotowali wspaniałe prace wykorzystując różne techniki plastyczno-techniczne. Komisja konkursowa miała niezwykle trudne zadanie, ponieważ każda praca była wyjątkowa i niepowtarzalna. Widząc zaangażowanie i wysiłek uczniów oprócz cennych nagród, przyznano również liczne wyróżnienia. Laureaci konkursu współ-



nie z nauczycielem plastyki, panią Lucyną Baj wykonali w formie muralu wielkoformatowy współczesny wizerunek POLSKIEGO ZŁOTEGO, który będzie wyjątkową pamiątką tego wydarzenia. Uczniowie klas V, VI, VII i VIII poznali historię polskiego złotego, poprzez prelekcje nauczycieli historii. Następnie wzięli udział w konkursie wiedzy oraz zdobyli wyjątkowe nagrody.

Podsumowanie projektu wraz z wręczeniem nagród uczniom biorącym udział w zaplanowanych wydarzeniach odbyło się podczas „Dnia Rodziny”. Lokalna społeczność zapoznała się z wystawą pod hasłem „Banknoty Polskie. Niezwykła historia kraju i pieniądza 1919-2019”.

Projekt przeprowadził młodzież przez historię polskiej waluty, przybliżył również wydarzenia z dziejów naszego kraju, które wpłynęły na rozwój złotego.

Szczególne podziękowania należą się współfundatorom nagród Prezesowi Zarządu Banku Spółdzielczego w Błażowej Panu Mariuszowi Królowi oraz Radzie Rodziców przy Szkole Podstawowej w Futomie.

Koordynatorki projektu:
Agnieszka Socha,
Dominika Sieńko-Domin



Bank Spółdzielczy w Błażowej.



Od lewej Maciej Wielgos i Zdzisław Chlebek.



Podsumowanie projektu.

PODSUMOWANIE KOLEJNEJ EDYCJI AKADEMII PRZYSZŁOŚCI W KOLEGIUM W BŁAŻOWEJ

Zakończenie roku szkolnego jest równoznaczne z zakończeniem kolejnej, bo już XVII edycji Akademii Przyszłości w Polsce. U nas w kolegium przy szkole podstawowej w Błażowej również zakończyliśmy pracę w trochę innych jak zwykle warunkach.

Rekrutacja wolontariuszy, rekrutacja dzieci, spotkanie z rodzicami i dziećmi, dokumenty, zgody, podpisy i... można zaczynać kolejną przygodę! Uroczysta inauguracja roku szkolnego z Akademią odbyła się w październiku w Instytucie Muzyki UR w Rzeszowie. Każdy mały student dostał – oprócz wyprawki szkolnej – indeks, w którym zostały zapisane sukcesy, jakie dziecko odniosło podczas pracy z wolontariuszem. Od tego czasu oficjalnie można było rozpocząć pracę wolontariuszy z dziećmi. Nasi superW czyli super wolontariusze to osoby, które pomimo swoich obowiązków zdecydowali się na pomoc dzieciom w odkrywaniu swojego potencjału, bo każde dziecko taki potencjał przecież ma! W tym miejscu kilka zdań na temat naszych wolontariuszy... Bo przecież bez nich nie byłoby Akademii! W edycji, którą zakończyliśmy w kolegium mieliśmy 9 wolontariuszy,

w tym jedną absolwentkę naszego błażowskiego liceum, siedmiu naszych uczniów z klasy II i III oraz jedną osobę spoza naszej szkoły. Nasi wolontariusze z roku na rok to przede wszystkim nasi absolwenci i uczniowie. Liceum w Błażowej prowadząc wolontariat daje szansę i możliwości rozwijania i spełniania się uczniom nie tylko na polu edukacji szkolnej przekazując treści programowe, kształtując różne umiejętności i postawy. Praca z uczniem w szkole średniej jest ukierunkowana przede wszystkim na przygotowanie absolwenta do egzaminu maturalnego, który jest przepustką na studia, ale nie zapominamy również o innych aspektach rozwoju. I tutaj właśnie pojawia się opcja czynnego spełniania się w jednej z pozaszkolnych działalności, jaką jest wolontariat.

Wracając do meritum sprawy... Cotygodniowe zajęcia wolontariuszy z dziećmi odbywały się do czasu, kiedy nauka w szkole została zawieszona. Edycja, która się zakończyła była dość nietypowa z uwagi na panującą sytuację w Polsce i na świecie. W drugim semestrze nie odbyło się kilka ważnych i ciekawych akademiiowych wydarzeń, m.in. „Mam talent” czy „Fotel Prezesa”. Fotel Prezesa odbył się za to zdalnie przez połączenie internetowe. Było to spotkanie live z Mateuszem Mokrzyckim, który poprzez swoje świadectwo utwierdził wszystkich nas uczestników, że w życiu nie ma rzeczy niemożliwych – niemożliwe rzeczy potrzebują tylko trochę więcej czasu... Pomimo nietypowego zakończenia roku, bo już bez oficjalnego spotkania na Gali Sukcesów, dzieci i wolontariusze dosta-



Rita Paściak.

li dyplomy i podziękowania w postaci słodkiego co nieco. Obecnie jesteśmy na etapie rekrutacji wolontariuszy do kolejnej edycji, która rusza już od października kolejnego roku szkolnego. Wszystkich zainteresowanych zapraszam do kontaktu!

Rita Paściak,
lider w Akademii Przyszłości
w kolegium przy Szkole
Podstawowej w Błażowej

RWANIE BZU

Narwali bzu, naszarpali,
Nadarli go, natargali,
Nanieśli świeżego, mokrego,
Białego i tego bżowego.
Liści tam – rwetes, olśnienie,
Kwiecia – gąszcz, zatrzęsienie,
Pachnie kropliste po uszy
I ptak się wśród zawieruszył.
Jak rwali zaciętrzewieni
W rozgardiaszu zieleni,
To się narwany więzien
Wtrzepotał, wplątał w gałęzie.
Śmiechem się bez zanosi:
A kto cię tutaj prosił?
A on, zieleń śpiewając,
Zarośla ówierkiem zrosił.
Głowę w bzy – na stracenie,
W szalejące więzienie,
W zapach, w perły i dreszcze!
Rwajcie, nieście mi jeszcze!

Julian Tuwim





KONKURS PLASTYCZNY PT. „LAURKA DLA MAMY I TATY”

Daty 26 maja oraz 23 czerwca odgrywają w życiu każdego dziecka, jak i rodzica bardzo ważną rolę. Dzień Matki i Dzień Ojca to doskonała okazja do tego, aby wyrazić swoją miłość oraz uznanie dla trudu i serca, które wkładają w wychowanie swoich pociech.

Chcąc zachęcić dzieci do twórczego działania, Gminny Ośrodek Kultury w Błażowej zorganizował w tym roku konkurs plastyczny pt. „Laurka dla Mamy i Taty”. Udział w nim mogły wziąć dzieci w wieku przedszkolnym oraz uczęszczające do klas I-VI szkół podstawowych znajdujących się na terenie naszej gminy. Ich zadaniem było wykonanie pracy plastycznej w formie laurki dla swoich rodziców z okazji ich święta dowolną techniką oraz sfotografowanie jej i przesłanie do Gminnego Ośrodka Kultury. Za interesowanie konkursem było dosyć spore, a w krótkim czasie zaczęły spływać na naszą skrytkę mailową kolorowe prace wykonane przez najmłodszych

mieszkańców naszej gminy. Z dniem 15 czerwca upłynął czas zgłaszania prac konkursowych. W terminie tym również zebrała się komisja konkursowa, która spośród nich wybrała 22 prace, których twórcy zostali nagrodzeni. Pomimo młodego wieku artystów, w wielu przypadkach członków jury zaskoczyła pomysłowość, wysoki poziom wykonania laurek oraz kreatywne podejście do zadania. Jeszcze raz serdecznie dziękujemy wszystkim za udział w konkursie oraz gratulujemy laureatom!

LAUREACI:

Grupa I

- Tomasz Dopart
- Zuzanna Paszkowska
- Emilia Paściak
- Weronika Synoś
- Aleksandra Stachura
- Kacper Tłuczek
- Dawid Jurkiewicz

Grupa II

- Marta Frydryk

- Mikołaj Tłuczek
- Oliwia Rybka
- Blanka Rybka
- Łukasz Raszowski
- Grupa III
- Julia Paściak
- Jakub Kulasa
- Julia Gibała
- Oliwia Stachura
- Patrycja Stachura
- Antonina Piotrowska
- Katarzyna Raszowska
- Grupa IV
- Franciszek Pociask
- Maja Twardy
- Justyna Kościółek

Galerię prac plastycznych można oglądać w gablotach przy Gminnym Ośrodku Kultury lub na naszym profilu facebookowym pod adresem: www.facebook.com/GminnyOsrodekKulturyBlazowa/

Kamil Zagórski
GOK Błażowa



Kreatywność dzieci zaskoczyła członków komisji konkursowej.

Z ROZPEŁDU

niebywałego w żadnych czasach
świat nagle przyhamował
jak rozpełdony Pluto z filmów Disney'a

kto jest tak władny
aby nam zakazać latać gdzie skrzydła
pieniądze tlen i paliwo poniosą

kto opanował świat lękiem
jednakowo wielkich i małych
krzywdzicieli i pokrzywdzonych

w wielkim poście sami księża
w pustych kościołach proszą Boga
o litość dla świata

ochłodziło się znów tej wiosny
czy uspokoi to wirusa powstałego
z nietoperza i łuskowca

czy zrodzonego z nienawiści
za siedmioma barierami chińskiej
tajemnicy w Wu-han

Zdzisława Górka

BŁAŻOWSKIE MUZEALIA W SIECI

W związku z panującą pandemią COVID-19 oraz związanymi z nią obostrzeniami, Gminny Ośrodek Kultury w Błażowej postanowił przybliżyć szerszemu gronu odbiorców bogate zbiory



W zbiorach Muzeum Pisanki działającego przy Gminnym Ośrodku Kultury w Błażowej znajdują się nie tylko jajka zdobione przez lokalnych artystów (na zdjęciu pisanka ukraińska).

działających na terenie naszej gminy muzeów. Tegoroczna Noc Muzeów nie mogła dojść do skutku w zaplanowanym terminie, a jedynym możliwym oraz najbezpieczniejszym w tym trudnym czasie sposobem dotarcia do mieszkańców z ofertą jaką przedstawiają lokalne muzea było nagranie ich bogatych zbiorów, montaż zebranych materiałów oraz późniejsza publikacja internetowa. Na „pierwszy ogień” trafiło działające przy GOK „Muzeum Pisanki”. Spośród kilku tysięcy pisanek zostały wysegregowane te najpiękniejsze oraz najlepiej wykonane. Oprócz „Muzeum Pisanki” sfilmowane zostały również zbiory odremontowanego w ubiegłym roku „Społecznego Muzeum Ziemi Błażowskiej”,

po którym wirtualnie oprowadzili nas Państwo Małgorzata Kutrzeba, Krystyna Brzęk oraz Janusz Maciołek, prezentując najciekawsze eksponaty związane m.in. z życiem codziennym dawnych mieszkańców Błażowej. Możliwości wirtualnego zwiedzenia doczekało się również „Prywatne Muzeum Wsi Podkarpackiej „Potoki” znajdujące się w Błażowej Górnej. Jego właściciel Augustyn Rybka zaprezentował na nagraniu bogatą kolekcję swoich muzealnych zbiorów. Zapraszamy do oglądania opublikowanych materiałów na profilu facebookowy, a także na kanale serwisu You Tube Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej.

Kamil Zagórski
GOK Błażowa



W wirtualną podróż po swoim muzeum zabrał nas Augustyn Rybka.



Zwiedzając wirtualnie Społeczne Muzeum Ziemi Błażowskiej możemy dowiedzieć się ciekawych faktów na temat bogatych tradycji tkackich naszego regionu.

MALUJ MNIE DOBRZE!

Jeden z malarzy, średniej zresztą klasy, opowiadał, jak to on malował postać Chrystusa. Postami i umartwieniami doprowadził się rzekomo do stanu niemal ekstazy. Twarz Chrystusa malował na kłęczkach i wreszcie, będąc w stanie najwyższego wzruszenia, usłyszał nagle głos Chrystusa.

– Już wiem – przerwał mu Fiszer – co ci Chrystus powiedział. Chrystus powiedział ci: Janie, Janie, nie maluj mnie na kłęczkach, maluj mnie dobrze!

Anegdota ta prawdopodobnie dotyczy Jana Styki z okresu, gdy malował panoramę Golgota. Oto co pisze o Styce Tadeusz Boy Żeleński: Styka, zacząwszy uprawiać malarstwo religijne, „opowiadał o swoich nadprzyrodzonych wizjach i nawiedzeniach”, a o pracy nad Golgotą wspominali „naoczni świadkowie: ile się Styka należał krzyżem, jak posyłał palety do święcenia papieżowi do Rzymu, jak miał specjalnie skonstruowany aparat do tego, aby całą panoramę móc malować na kłęczkach!”.

[red.]



Dwóch chłopców spędza noc przed Wigilią u dziadków. Przed pójściem spać kłękają przed łóżkami i modlą się, a jeden z nich ile sił w płucach woła głośno:

– Modłę się o nowy rowerek, modłę się o nowe żołnierzyki,

modłę się o nowy odtwarzacz dvd...

Starszy brat pochylił się i szturchnął go mówiąc:

– Dlaczego tak krzyczysz? Bóg nie jest głuchy.

Na to chłopiec:

– Nie, ale babcia już niedostłysz...

* * *

Profesor do studenta na egzaminie:

– Proszę pana, czy pan w ogóle chce skończyć studia?

– Tak panie profesorze.

– No to właśnie pan skończył...

Z ŻYCIA BIBLIOTEK

Napisana w 1834 roku w Genewie „Balladyna” to tragedia w pięciu aktach, będąca opowieścią o żądzy władzy i o dorastaniu do roli zbrodniarza. Słowacki chciał stworzyć dramat historyczny, który nawiązywałby do legendarnych dziejów Polski, wykorzystując motywy fantastyczne i elementy wierzeń ludowych. Jak przyznawał się w listach do matki, działał pod wpływem Szekspira, częściowo świadomym, częściowo nieświadomym.

Książę Kirkor odwiedził Pustelnika (Popiela III), aby poradził mu, z kim ma się ożenić. Pustelnik powiedział, aby wybrał dziewczynę z ludu, ubogą, i prostą. W międzyczasie Goplana zakochuje się w Grabcu, ale ten poznaje Balladynę. Zazdrosna Goplana zamienia

LEKTURĄ NARODOWEGO CZYTANIA W 2020 ROKU: „BALLADYNA” JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Grabca w wierzbę. Balladyna wie, że Grabiec ją kocha, ale i tak postanawia wyjść za mąż za księcia Kirkora.



Niestety, najpierw musi zebrać pełny dzban malin. Alina, jej siostra, uzbierała więcej malin, dlatego Balladyna ją zabija, i plami sobie czoło krwią siostry. Balladyna wychodzi za Kirkora, ale niestety książę wyjeżdża. W tym czasie Bal-

ladyna poznaje swojego kochanka, Kostryna, z którym planują zabójstwo. Matka, którą Balladyna zamknęła w wierzy i wyrzekła się jej, planuje wzbudzić w niej współczucie. Balladynę odwiedza, jako duch, Alina i wypomina jej wszystkie grzechy i złe czyny, które popełniła. Balladyna umiera od uderzenia piorunu, ponieważ „świadomie” wydała na siebie wyrok śmierci.

Z powodu pandemii, w jaki sposób odbędzie się tegoroczna impreza jeszcze nie wiadomo. Dołożymy wszelkich starań by Narodowe Czytanie 2020 doszło do skutku.

Anna Heller

KSIĄŻKI W KWARANTANNIE

W związku z najnowszymi wynikami badań nad koronawirusem Sars-CoV-2, Biblioteka Narodowa zmienia rekomendację dotyczącą okresu kwarantanny dla książek i innych publikacji przechowywanych w bibliotekach. Na powierzchniach plastikowych wirus jest aktywny do 72 godzin. Nie zmienia

się rekomendacji dla tektury i papieru – wirus jest aktywny do 24 godzin. Pozostałe rekomendacje dotyczące zabezpieczeń przed zakażeniem koronawirusem pozostają bez zmian. Ponieważ autorzy badań, na podstawie których skrócono rekomendowany okres kwarantanny, zalecają ostrożność przy interpretacji ich wyników, Biblioteka Narodowa rekomenduje wydłużenie kwarantanny, jeśli jest to możliwe w bibliotece, i potraktowanie okresu 3 dni jako minimalny. Po publikacji nowszych badań, BN będzie weryfikowała swoje rekomendacje zgodnie z najnowszą wiedzą na temat koronawirusa.

W błażowskiej bibliotece, tak jak i filiach wiejskich, książki „leżakują” 5 dni.

Odizolowane egzemplarze oznaczone są datą zwrotu i wyłączone są z wypożyczenia do czasu zakończenia kwarantanny. Po przyjęciu książek od czytelników każdorazowo zdezynfekowany jest blat, na którym leżały. W drzwiach nadal zamontowane są ekrany a przy wejściu można zdezynfekować ręce.

Cieszy nas, że nasi czytelnicy są bardzo wyrozumiali i stosują się do ogólnych zasad zachowania bezpieczeństwa, brakuje im jednak swobody poruszania się między regałami i przeglądania książek. Brakuje im także tego, że zawsze mogli posiedzieć, odpocząć i porozmawiać na różne tematy nie tylko dotyczące książek. Mam nadzieję, że wszystko szybko wróci do normalności i będziemy mogli cieszyć się z wzajemnych spotkań tak jak dawniej.



W błażowskiej bibliotece, tak jak i filiach wiejskich, książki „leżakują” 5 dni.

Anna Heller

KSIĄŻKA NA TRUDNY I SMUTNY CZAS

Wiemy, że czytanie książek ma wiele zalet: pobudza do myślenia, uczy, wzbogaca język, korzystnie wpływa na rozwój umysłowy dziecka, jak i dorosłego, a także uspokaja. W obecnej sytuacji, kiedy większość czasu spędzamy w domach, proponuję sięgnąć po książkę, by w ten sposób odsunąć od siebie myśli o smutnych informacjach napływających do nas z Polski i świata o panującej pandemii. Czytanie zabija nudę spowodowaną pozostaniem w domu i pozwala na chwilę oderwać myśli od rzeczywistości. Jak twierdzą specjaliści, czytanie pozytywnie wpływa na naszą psychikę i samopoczucie, a książka działa jak lekarstwo.

Bardzo interesującą lekturą, w sam raz na trudne i smutne czasy, w których przypadło nam żyć, może być powieść społeczno – obyczajowa licząca 446 stron pt. „Sekrety zamkowych podziemi”, napisana przez Joannę Hacz.

Główną bohaterką tej powieści jest studentka polonistyki, która wraz z koleżankami wyjeżdża na wakacje. Zamieszkują w zamkowym hotelu, gdzie w ostatnim czasie w niewyjaśnionych okolicznościach zginęło kilka kobiet. Tajemne podziemia ukryte przed turystami odkrywa żadna przygód główna bohaterka. Jest to lekka, pełna humoru, optymizmu i tajemniczości, a zarazem trzymająca w napięciu lektura, którą warto przeczytać. Czytając ją czytelnik zostaje przeniesiony w świat przygód i tajemnic, których poznawanie dostarczy wielu niezapomnianych wrażeń i emocji. Aby poznać ciąg zagadkowych wydarzeń zachęcam do wypożyczenia i przeczytania właśnie tej książki.

Wszystkich czytelników, tych małych i tych dużych, zapraszam do biblioteki po wypożyczenie nowych książek, zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych.

Danuta Hamerla



NOWA RZECZYWISTOŚĆ W BIBLIOTECE W NOWYM BORKU

Jeszcze na początku roku nikt się nie spodziewał, że życie wszystkich ludzi na świecie w krótkim czasie „stanie na głowie”. Zmiany, jakich musieliśmy dokonać praktycznie we wszystkich aspektach naszego życia, są niekiedy zarówno bardzo uciążliwe, jak i mają także swoje dobre strony. Do tej pory takie codzienny zajęcia jak pójście na zaku-

py, korzystanie z windy czy bankomatu nie kojarzyły nam się z możliwością zarażenia się śmiertelnym wirusem.

W dobie pandemii musiała także zmienić się i biblioteka. Od 16 marca do 8 maja wszystkie placówki kultury były zamknięte. Jednak nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszła, ponieważ wówczas bibliotekarki prowadziły prace wewnątrz bibliotek takie jak: uporządkowanie księgozbioru, ubytowanie czy choćby generalne porządki. Teraz już na szczęście czytelnicy mogą korzystać z bibliotek (oczywiście przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności).

Wśród dorosłych głównie wypożyczane są kryminały i tak zwane w żargonie bibliotekarskim „czytadła”, czyli lekkie kobiece powieści, najczęściej z wątkiem miłosnym. Jeśli chodzi o dzieci dużą popularnością cieszą się bajki o zwierzętach. Znaczna ilość młodzieży także przychodziła do biblioteki po lektury, zwłaszcza młodzież licealna oraz ósmoklasiści.

Wszystkich czytelników zapraszam serdecznie do odwiedzenia biblioteki i wypożyczenia książek, w tym miejscu pragnę zaznaczyć, że pojawiły się nowe, bardzo ciekawe pozycje w naszej placówce. Wyrażam także nadzieję na to, że po wakacjach wszystko powróci do normy i będę mogła poprzez spotkania z bajką i inne ciekawe zajęcia, które do tej pory prowadziłam wśród najmłodszych uczniów szkoły podstawowej w Nowym Borku i dalej promować czytelnictwo.

ZAPRASZAM

Kinga Rybka

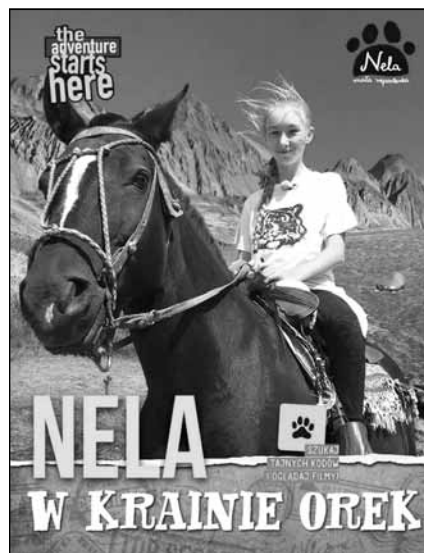


Z PRACY FILII M-GBP W KĄKOLÓWCE

W związku z rozprzestrzenianiem się korony wirusa, biblioteka była nieczynna dla czytelników. Jednak od 11 maja znowu można korzystać z zasobów bibliotecznych. Czytelnicy – zarówno dzieci jak i dorośli – chętnie wypożyczają książki. Przy wejściu do szkoły stoi pudełko, do którego można odkładać zwracane książki.

Z nowości czytelnicznych zachęcam do czytania książki pt.: „Nela w krainie orek”. Nela jest popularną autorką podróżniczych książek. Tym razem zabierze czytelnika w podwodny świat. Wyruszy w poszukiwaniu orek oraz ich rodzin. Razem z Nelą można przeżywać niezapomniane przygody. Polecam! Przeczytajcie sami!

Magdalena Fornal



Z ŻYCIA BIBLIOTEKI W BIAŁCE

Sytuacja związana z koronawirusem zaskoczyła wszystkich. Nikt nie spodzie-

wał się, że biblioteki nie będą obsługiwać czytelników i nie będzie możliwo-

ści wypożyczania oraz zwracania książek. Po dłuższej przerwie biblioteki znowu są otwarte i świadczą usługi dla czytelników. Do biblioteki przychodzą czytelnicy. Wśród dziewczynek zdecydowaną większością cieszą się książeczki o przygodach Martynki oraz o zwierzętach. Natomiast chłopcy wypożyczają bajki o pojazdach i dinozaurach. Dorośli pytają o książki obyczajowe oraz o tematyce kryminalnej. Zachęcam do lektury nowości, które oferuje biblioteka. Zapraszam do wypożyczenia książek.

Magdalena Fornal



PODZIĘKOWANIE ZA KSIĄŻKI

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błażowej składa serdeczne podziękowania Agnieszce Gudyce za przekazane w darze książki. Bardzo cenimy sobie ten odruch serca. Przekazane woluminy zostaną zagospodarowane zgodnie z potrzebami naszej biblioteki i na pewno ucieszą naszych młodych czytelników.

Dyrektor M-GBP
w Błażowej Anna Heller

ZALEGŁE NAGRODY ROZDANE



Wszystkie nagrody za konkurs czytelnicy „Randka w ciemno z książką” już rozdane. Zapraszamy do udziału w kolejnych konkursach organizowanych przez Miejsko-Gminną Bibliotekę Publiczną w Błażowej.

FUTOMSKA BIBLIOTEKA W CZASIE PANDEMII

Mimo pandemii biblioteka w Futomie działa i czeka na czytelników. Oczywiście nas również dotyczą pewne obostrzenia, które mają na celu zapewnić nam wszystkim bezpieczeństwo. Zbliżają się wakacje, będziemy mieć więcej czasu, a nic tak nie odpręża jak dobra książka. To ona pozwala zapomnieć o przykrej rzeczywistości i przenieść się do innego świata. Warto zajrzeć do kilku nowości, które właśnie pojawiły się w naszej bibliotece. Jedną z nich nosi tytuł „Gruzińskie wino”. To podnosząca na duchu opowieść o szukaniu miłości, bezpieczeństwa i własnego miejsca na ziemi. Historia głównej bohaterki pokazuje nam, że na zmiany w życiu nigdy nie jest za późno, a na szczęście zasługuje każdy. Nie wolno tylko pozwolić żeby przeszłość przesłoniła teraźniejszość. Główną bohaterką historii jest trzydziestokilkuletnia Ana, rozwódka i matka dwóch córek, nieco przytłoczona nadmiarem obowiązków rodzinnych i zawodowych. Ana ma właściwie niewiele czasu dla siebie i w natłoku zajęć marzy o spędzeniu urlopu w ukochanej Gruzji. Okazja do wyjazdu trafia się sama – bohaterka ma reprezentować swoją firmę podczas ważnego spotkania w Tbilisi. Bankiet kończy się dla Any w szpitalu, gdzie poznaje dwóch pracu-



jących tam lekarzy... Niespodziewanie pojawia się też eks-mąż, zmęczony ciężką nową partnerką. Kogo wybierze Ana? Aby się o tym przekonać, trzeba sięgnąć po powieść Anny Pilip. W czasach, kiedy podróżowanie jest utrudnione to idealny sposób na spędzenie czasu w jednym z najpiękniejszych miejsc na świecie. Autorka pisze o Gruzji z zafascynowaniem i pasją, którą chce się z czytelnikami podzielić.

Monika Wielgos

Ksiądz Prałat Jacek Rawski

Z okazji Księdzia imienin życzymy wytrwałości, spokoju i pogody ducha. Wszystkiego, co najlepsze. Zdrowia i wszelkiego szczęścia. Przede wszystkim zaś Światła tak silnego i jasnego, aby Go Księdzu nikt i nic nie przysłoniło. Niech towarzyszy Księdzu wdzięczność parafian.

**Burmistrz Białowej Jerzy Kocój
i redakcja „Kuriera Białowskiego”**



*Pragniesz wypocząć?
„Masz nóż na karku”?
Szukasz wytchnienia?
Biegniesz do parku.*

PIĘKNY JEST ŚWIAT. DBAJ O NIEGO!

Pragniesz wypocząć?
„Masz nóż na karku”?
Szukasz wytchnienia?
Biegniesz do parku.

Tam piękna zieleń
i sprzęt sportowy,
trochę wysiłku,
już jesteś zdrowy.

Chciałbyś skorzystać
z pięknej ławeczki.
Lecz obok śmieci
i buteleczki.

Nie w żadnym koszu
ale na trawie,
tak szpecą widok
pięknej murawie.

I pełno „petów”
leży dokoła.
Taki stan rzeczy
o pomstę woła.

Obok kosz stoi
i myśli sobie:
Co też ci ludzie
mają w swej głowie?

Chwała włodarzom,
którzy zadbali
i park staruszek
poodnawiali.

Ale jak nazwać
użytkowników,
tych, którzy śmiecą?
„Parku szkodników”?

Chcę bardzo wierzyć,
To „OBCY”, tacy!
Park zaśmiecają!
Nie białowiaci.

Wnet monitoring
da nam dowody
kto bez kultury.
Stary? czy młody?

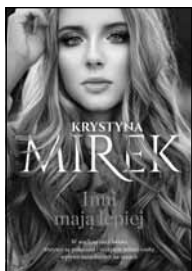
A wówczas kary
srogie polecą
niech już na przyszłość
NIGDY NIE ŚMIECĄ!

Zofia Wielgos



KSIĄŻKI W BIBLIOTECE

KRYSTYNA MIREK, „INNI MAJĄ LEPIEJ”
WYDAWNICTWO: EDIPRESSE KSIĄŻKI, 2020



Życie nie zawsze układa się tak, jak byśmy chcieli. Bywa skomplikowane, zwłaszcza gdy wyobraźnia zaczyna pracować na naszą niekorzyść.

Historia Zuzy, Natalii i Jagody to opowieść o tym, jak bardzo możemy się mylić w ocenie życia innych ludzi i swoich problemów. A także o miłości, ukrytych pragnieniach, drugich szansach i kobiecej przyjaźni, która daje siłę, by uwierzyć, że szczęście może być wyborem, nie przypadkiem.

Inni mają lepiej to idealna lektura dla tych, którym wydaje się, że życie sąsiadów, znajomych, wszystkich bliskich i dalekich „innych” jest bardziej kolorowe i dla tych, którzy potrzebują zachęty, by ruszyć z miejsca.

Warto przyrzeć się historiom bohaterek, by na co dzień nie ulegać iluzjom, a walczyć o to, co jest dla nas naprawdę ważne.

MARCIN WILK
„KWIATKOWSKA. ŻARTY SIĘ SKOŃCZYŁY”
WYDAWNICTWO: ZNAK, 2019



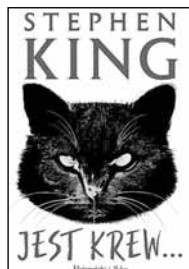
Intymny portret „kobiety pracującej”.

W wieku siedemnastu lat zdecydowała, że nigdy nie będzie mieć dzieci. Nie chciała sławy, ale sława ją pociągała. Nawet, kiedy opiekowała się chorym mężem, w pokoju obok odbywały się próby. Przyrzekała sobie, że jeśli nie zostanie artystką, to pójdzie do klasztoru. Solidna, punktualna i niebywale pracowita. Legenda polskiego radia i telewizji. Imponowała mistrzostwem w teatrze i na estradzie. To dla niej teksty pisał Gałczyński. Rozśmieszała do łez. Prywatnie – pełna sprzeczności. Manewrowała między domem a pracą, luksusem a skromnością, skupieniem a przygnębieniem. W wywiadach oszczędna, tajemnicza, skłonna do konfabulacji. Jaka naprawdę była Irena Kwiatkowska?

Dyrektor i pracownicy Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Białowej składają serdeczne podziękowanie **PANI MARCIE BATOR** za kolejne przekazane w darze książki. Pierwszym razem nie był ich mało, bo około 200 sztuk, teraz 50. Dzięki Pani życzliwości i ofiarności wypożyczalnia dla dorosłych wzbogaci swój księgozbiór o wiele cennych pozycji, dając naszym czytelnikom większą możliwość wyboru odpowiedniej literatury. Bardzo cenimy sobie ten odruch serca. Przekazane woluminy zostaną zagospodarowane zgodnie z potrzebami biblioteki i na pewno ucieszą naszych Czytelników.

Marcin Wilk jako pierwszy dotarł do nie publikowanych dotąd pamiętników artystki, dokumentów, listów oraz fotografii. Rozmawiał z osobami, które Irenę znały najlepiej – z bratanicą Krystyną, czy z wieloletnią gospożą Zofią. To pierwsza pełna biografia artystki. Bo z Ireną Kwiatkowską żartów nie ma. Irena Kwiatkowska żarty zostawia na scenie.

STEPHEN KING, „JEST KREW...”
WYDAWNICTWO PRÓSZYŃSKI I S-KA, 2020



Czytelnicy kochają powieści Stephen Kinga, ale i jego opowiadania – zawsze mocne i zapadające w pamięć – są prawdziwą mroczną ucztą dla zmysłów. „Jest krew...” to cztery nowe, znakomite opowieści, które z pewnością staną się równie sławne jak „Skazani na Shawshank”.

King po raz kolejny pokazuje pełnię swojego kunsztu. W tytułowej noweli Holly Gibney, ulubiona bohaterka czytelników (znana z trylogii o Billu Hodgesie i z „Outsidera”), musi stawić czoło swoim lękom i być może kolejnemu outsiderowi – tym razem w pojedynkę. „Telefon pana Harrigana” opisuje międzypokoleniową przyjaźń, która trwa po grób... a nawet dłużej. „Życie Chucka” ilustruje ideę, że każdy z nas posiada wiele osobowości. A w „Szczurze” niespełniony pisarz boryka się z ciemną stroną swojej ambicji.

Opowieści te nie tylko prezentują w całej okazałości maestrię autora, ale również pokazują, że pewne tematy są nieprzemijające. Jednym z motywów przewodnich utworów Kinga jest zło, które występuje także w „Jest krew...”, przedstawione w tytułowej noweli jako „duży, uszargany, lodowatoszary ptak”. Stale obecne jest jednak też przeciwieństwo zła, w twórczości Kinga przybierające często postać przyjaźni. King przypomina nam, że codzienne przyjemności, choć ulotne, właśnie dzięki tej ulotności są piękne – czy jest to niespotykane piękny, pogodny dzień po długich tygodniach szarugi, czy frajda z tańca, w którym idealnie wychodzi każdy krok, czy też nieoczekiwane miłe spotkanie. W takich momentach przekonujemy się, że Stephen King potrafi nie tylko przyprawić o dreszcz przerażenia, ale i perfekcyjnie opisać radość w jej najczystszej wydaniu.

ALEKSANDRA K. MALUDY, „GRUZOWISKO”
WYDAWNICTWO: SZARA GODZINA, 2020



Kiedy Leon Zarzeczny w styczniu 1945 roku wrócił do Warszawy, miasto przypominało jedno wielkie gruzowisko. Gdy znalazła się tu Ewa Lerska, jej życie także legło w gruzach. Koniec wojny dla nich obojga nie wiąże się z rozpoczęciem nowego życia. Jego dręczą świeże wspomnienia tragedii powstania warszawskiego, na niej ciążyą tragiczne konsekwencje zsyłki do Kazachstanu, służby wojskowej w armii generała Berlinga i dozoru majora NKWD. Niestety w ZSRR została córeczka, którą Lerska próbuje odzyskać.

Co musi zrobić zdesperowana matka, aby ponownie cieszyć się swoim dzieckiem?

Jak potoczą się losy bohaterów w zrujnowanej Warszawie? Czy uda im się wyplątać z matni, jaką zastawiła na nich historia?



KSIĄŻKI W ODDZIALE DLA DZIECI

KATARZYNA MATEJEK

„JAK KRZYŚ I BRYŚ ZDOBYWALI HALO”

WYDAWNICTWO: BIS, 2014



Opowieść o małym Krzysiu, który marzył o tym, by mieć telefon komórkowy i móc opowiadać bajki na dobranoc swojemu ukochanemu psu Brysiowi.

Tata opowiadał Krzysiu bajki co wieczór, jednak Bryś nie mógł ich słyszeć, bo był psem podwórkowym. A kiedy tata pewnego wieczoru popatrzył na księżyc i powiedział: „Jakie piękne halo!”, Krzyś wpadł na pomysł, żeby takie halo zdobyć i już zawsze mieć łączność z Brysiem. Ciepła, baśniowa opowieść o sile dziecięcej wyobraźni i niezwykłej więzi z psem.

PAWEŁ BERĘSEWICZ

„CZY WOJNA JEST DLA DZIEWCZYŃ?”

WYDAWNICTWO: LITERATURA, 2019



Historia małej Elki, którą pewnego dnia zaskoczyła II wojna światowa i bardzo popsowała jej dzieciństwo. Piaskowe kulki zamieniły się w groźne bomby, tatę wezwały ważne sprawy i w ogóle nie chciały wypuścić, a mama-lekarka to już naprawdę prawie nie mogła wyjść z pracy. Elka uczy się uważać na słowa. Radzić sobie, nie beczeć. I nawet robić opatrunki!

I dochowywać najprzeogromniejszych tajemnic! A przecież jest tylko małą dziewczynką i nie powinna dźwigać tak wielkich ciężarów.

AGNIESZKA FRĄCZEK

**RANY JULEK! O TYM, JAK JULIAN TUWIM
ZOSTAŁ POETĄ.**

WYDAWNICTWO: LITERATURA, 2013



Opowieść o Julku – niezłym ziółku. O budowaniu bardzo skomplikowanych, do niczego niesłużących maszyn i urządzeń. O hodowli zaskrońców w pudełku, zaklinaniu kamieni i... nieudanym wysadzeniu w powietrze pewnej łódzkiej kamieni – cy. To właśnie dzięki wielu swoim pasjom Julek został poetą. I to takim poetą: *że choćby przyszło tysiąc pisarzy / i każdy tysiąc strof by wysmażył, / i każdy nie wiem, jak się nadymał, / nikt nie dogoni Julka Tuwima.*

Rany Julek! to napisana ze swadą historia dzieciństwa Juliana Tuwima. Znajdziecie tu wiele historii z jego życia poprzeplatanych wierszami i żartami. A wszystkie tak barwne i wybuchowe, jak mikstury chemiczne małego Juliana.

Książki poleca Anna Heller

DOFINANSOWANIA DLA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH W 2020 ROKU

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Rzeszowie zaprasza osoby niepełnosprawne z terenu powiatu rzeszowskiego do składania wniosków o dofinansowanie ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w ramach programu pn. **Aktywny Samorząd**

aktywny samorząd



Wnioski można składać:

- w **wersji papierowej** w siedzibie Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Rzeszowie ul. Batorego 9, 35-005 Rzeszów

- w **wersji elektronicznej** poprzez platformę SOW pod adresem strony: <https://sow.pifon.org.pl>

W przypadku wystąpienia wątpliwości oraz pytań PFRON uruchomił bezpłatną infolinię dla osób korzystających z portalu SOW

tel. **800 889 777**

Infolinia jest dostępna w godzinach od 9.00 do 17.00.

Osoby niepełnosprawne mogą ubiegać się w 2020 roku o dofinansowanie:

1. Zakupu i montażu oprzyrządowania do posiadanego samochodu
2. Pomocy w uzyskaniu prawa jazdy różnych kategorii
3. Zakupu sprzętu elektronicznego lub jego elementów oraz oprogramowania, a także szkoleń w zakresie ich obsługi
4. Pomocy w utrzymaniu sprawności technicznej posiadanego sprzętu elektronicznego, zakupionego w ramach programu
5. Pomocy w zakupie wózka inwalidzkiego o napędzie elektrycznym
6. Pomocy w utrzymaniu sprawności technicznej posiadanego skutera lub wózka inwalidzkiego o napędzie elektrycznym
7. Pomocy w zakupie protezy kończyny, w której zastosowano nowoczesne rozwiązania techniczne
8. Pomocy w utrzymaniu sprawności technicznej posiadanej protezy kończyny, w której zastosowano nowoczesne rozwiązania techniczne
9. Pomocy w zakupie skutera inwalidzkiego o napędzie elektrycznym lub oprzyrządowania elektrycznego do wózka ręcznego
10. Pomocy w utrzymaniu aktywności zawodowej poprzez zapewnienie opieki dla osoby zależnej
11. Pomocy w uzyskaniu wykształcenia na poziomie wyższym

Szczegółowe informacje dotyczące realizacji programu w 2020 roku można uzyskać w siedzibie PCPR, pod numerami telefonu **17 8594823** **www.7** lub **519585427** oraz na stronach internetowych **bip.powiat.rzeszow.pl** lub **www.pcp.rzeszow.pl**

TERMINY NABORU WNIOSKÓW

Moduł I (punkty 1-10)
od 01.03.2020 r. do 31.08.2020 r.

Moduł II (punkt 11)
od 01.03.2020 r. do 31.03.2020 r. (dla wniosków dotyczących roku akademickiego 2019/2020),
od 01.09.2020 r. do 10.10.2020 r. (dla wniosków dotyczących roku akademickiego 2020/2021).



CZAS NOSZENIA MASEK

Wszystko teraz na jej oczach się koncentruje, jak ona ma nos i usta, zgadujesz, jeśli ma błysk w oku i jest nieznaną utrudniona jest też sprawa kontaktu nawiązania. Ta, co dziś była na zakupach z matką, miała nos i usta zakryte tą szmatką, więc zacząłem patrzeć w jej oczy śmiało – dziewczę niczego sobie, mi się spodobało, no, ale na przeszkodzie była obok matka i ta kolorowa na jej buzi szmatka. Nawet w dobie koronusa kobiety są ciekawe, choć ocena ich urody, na dobrą sprawę bądź co bądź jest trochę ograniczona, lecz gdy magnetyzm w oczach ma ona. To nieistotne jest co się za szmatką kryje i to by było o maseczkach na razie tyle.

Józek W. Chmiel

Białowa,
24 kwietnia 2020 r.



JAKICH KOBIET SZUKAJĄ MĘŻCZYŹNI?

W dzisiejszym zlaicyzowanym świecie, w którym lekkomyślnie odchodzi się od wiary i Boga, gdzie poddaje się w wątpliwość tradycyjne wartości, tradycyjny model rodziny i przypisane w nim, wynikające z natury i predyspozycji biologiczno-psychologicznych, wypracowane przez tysiąclecia role kobiety i mężczyzny; w tym zwariowanym świecie, gdzie najważniejszym, a coraz częściej jedynym, wyznacznikiem życiowego sukcesu człowieka jest zasobny portfel i konsumpcja doczesnych dóbr materialnych; gdzie, za pomocą różnych kanałów przekazu, od wczesnego dzieciństwa, koduje się ludziom w głowach ideologię gender, bardzo trudno jest być prawdziwym mężczyzną, prawdziwym macho, który podoba się kobietom.

Bo jak tu – jeżeli człowiek przypadkiem nie jest telewizyjnym celebrytą, który często, za duże pieniądze, na użytek ogłupianych społeczeństw, codziennie przed kamerą robi z siebie idiotę – sprostać tym wszystkim narzucanym nam rolom społecznym, modnym ideologiom i często wzajemnie wykluczającym się wzorcom? Jak pogodzić ogień z wodą?

Od współczesnego mężczyzny wymaga się, żeby był delikatny czuły, płakał na zawołanie, już od przedszkola, od czasu do czasu, ubierał spódniczkę..., a jednocześnie stanowił opokę rodziny, wyglądał jak starożytny gladiator i w razie potrzeby potrafił stanąć do walki na śmierć i życie.

To samo, tylko trochę z innej perspektywy, można również powiedzieć o sytuacji współczesnych kobiet. Im również nie jest lekko. A bywa, że jeszcze ciężiej niż nam, mężczyznom.

Od dzisiejszej kobiety oczekuje się, żeby była zawsze piękna, zawsze modna, wykształcona, rodziła i wychowywała dzieci, dbała o dom i rodzinę, a jednocześnie, obowiązkowo, robiła karierę zawodową i wszędzie osiągała sukcesy – także i w tych najcięższych zawodach, dotychczas uważanych za typowo męskie.

Myślę, że te nadmierne wymagania i nadmierne oczekiwania w stosunku do obu stron, bywają dzisiaj przyczyną wielu problemów i rozczarowań. I są jednym z głównych powodów zwiększania się w naszych społeczeństwach liczby singli oraz coraz powszechniejszych rozwodów.

Na szczęście procesy te nie zaszły jeszcze tak daleko, żebyśmy – zwłaszcza, gdy jesteśmy młodzi, pełni radości życia, wigoru, buzujących hormonów i wkraczamy w dorosły świat – przestali się w sobie zakochiwać, stracili potrzebę łączenia się w pary i zakładania rodzin. Bo to byłaby kompletna katastrofa. Dlatego, wydaje mi się, że prawidłowo postawione pytanie, powinno brzmieć: W jakich kobietach zakochują się mężczyźni? Słowo „szukać” kompletnie mi tutaj nie pasuje. Burzy moje wyobrażenie o ludziach młodych obojga płci, którzy z natury rzeczy nie są wyrachowani, i wybierając partnerów do zamążpójścia czy ożenku, co jest równoznaczne z zakochaniem się (a jest to proces raczej spontaniczny) kierują się głównie własnymi uczuciami – chemią, a mniej rozumem, czy jakimiś racjonalnymi przesłankami. Oczywiście, mogą zdarzać się także wyjątki, które tylko potwierdzają tę znaną powszechnie od wieków prawdę. Racjonalność, wyrachowanie przy wyborze partnera czy partnerki na żonę czy męża, to raczej domena ludzi z doświadczeniem życiowym i dużo częściej może się zdarzać podczas zawieraniu kolejnych, a nie pierwszych małżeństw. Chociaż i tutaj nie ma reguły, nie ma mądrych, i większość kieruje się tym samym, i popełnia te same „błędy”, co za pierwszym razem.

Czy zatem my, mężczyźni, wybierając kandydatkę na żonę, szukamy kobiet podobnych do naszych matek? Podobno niektórzy naukowcy, którzy przeprowadzili w tej sprawie jakieś badania, twierdzą, że tak. Ja jednak, zwłaszcza jeżeli chodzi o uczucia, o ludzki umysł, o miłość, którą musimy tutaj brać pod uwagę, zawsze jestem dosyć sceptyczny. Dlatego uważam, że jest to twierdzenie pisane patykiem na wodzie, trochę na wyrost, które nie jest dostatecznie uzasadnione. Za jakiś czas może się okazać, że kolejne badania, gdy nasza wiedza wkroczy na inny pułap, albo tylko z tego powodu, że badać i wyciągać wnioski będą inni naukowcy, wykażą zupełnie coś innego. Oczywiście nie wyklucza to tego, że matki, które nas wychowywały, wypieściły na zawsze pozostaną w naszych umysłach pewnym wzorem kobiety – matki. Ale do tego wzoru dołożyły swoje cegiełki nasze babcie, nasze

siostry, koleżanki szkolne, dziewczyny i kobiety, które przewinięły się przez nasze życie od chwili urodzenia, aż do dorosłości. A i my sami, jeżeli nie jesteśmy kompletnymi idiotami, potrafimy przetwarzać docierające do naszego mózgu różnorodne informacje i tworzyć, tkwiący w naszej podświadomości, pożądany obraz kobiety, który być może, w pewnym stopniu, determinuje nasze wybory, ale nie jest już on tożsamy ze wzorcem kobiecości naszej matki. Tym bardziej, że nie jesteśmy tylko i wyłącznie jej „klonami”, a połowę informacji genetycznej, w której także zapisane są nasze wzorce, wpływające w jakimś stopniu nasze potrzeby, priorytety i upodobania, otrzymaliśmy od ojca.

Tak więc – pomijając całą tę humorystyczną i nieprawdziwą hipotezę, że wszyscy mężczyźni są niedorośli maminsynkami, którzy przez całe życie trzymaliby się spódnicy matki (takie samobiczowanie się jest teraz bardzo modne i niektórzy faceci, zwłaszcza ci łatwo wpadający w pułapkę „nowoczesności” i politycznej poprawności, dają się na to łapać) oraz że tylko w rodzinach dysfunkcyjnych rodzi się wielopokoleniowa patologia, a rodziny ułożone i spokojne, są od niej wolne (co wcale nie jest taką oczywistą prawdą, ani żadną regułą) – moim zdaniem, my, mężczyźni na życiowe partnerki, na swoje żony wybieramy kobiety, które nam się podobają i robią na nas wrażenie – kobiety piękne, radosne, mądre i dla nas wyjątkowe, które mają w sobie to coś, co powoduje, że się w nich zakochujemy, że czujemy się w ich towarzystwie swobodnie i dobrze, i nie możemy bez nich dłużej żyć. Na pewno ma na to jakiś wpływ nasza podświadomość, ale nie jest to chyba jedyny i decydujący czynnik. Wybranki naszych serc różnią się od siebie, tak jak i my jesteśmy różni i mamy różne upodobania, priorytety i potrzeby. Często nie przypominają naszych matek, ani pod względem psychicznym, ani pod względem fizycznym, ale mieszczą się w ogólnie przyjętym i znanym nam kanonie kobiecości. A jeżeli przy okazji, w większym lub mniejszym stopniu, są jednak pod pewnymi względami podobne do naszych matek – co przecież, chociażby z racji tego, że są kobietami i wychowały się w tym samym kręgu kulturowym, na tych samych ide-

ałach i wartościach, jest nieuniknione – to tym lepiej wróży na przyszłość naszemu związkowi. Ale nie znaczy to, że nawet gdy uda nam się znaleźć taką odpowiadającą nam partnerkę, całe życie przeminie nam w idealnej sielance. Tego nikt nam nie zagwarantuje, bo to byłoby zbyt nudne. A nuda przedwcześnie podgryzie i unicestwi każdą, nawet największą miłość. Dlatego strzeżmy się nudy tak samo, jak złego wyboru.

Myślę, że to, co chciałem powiedzieć, prościej, jaśniej i dobitniej wyjaśnię Wam zamieszczony niżej utwór, który tak jakoś samorzutnie, przy okazji pisania tego artykułu, ułożył mi się w głowie.

NIENOŚNA PSOTKA

Moja dziewczyna jest bardzo słodka,
Czasami myślę – nieñośna Psotka!
Serce mi skradła i zniewoliła.
Inne kobiety z głowy wybiła!

A teraz mówię, a myślę szczerze,
Że przeznaczenie górę w tym bierze.
Bo my oboje z tej samej gliny,
Więc się łączymy nie bez przyczyny.

Na całe życie węzłem miłości,
Choć wojna czasem też u nas gości.
I mądrość przodków wielka w tym płynie
Dlatego miłość nasza nie zginie.

Cóż, zaryzykowałbym powiedzenie, że takich właśnie, my, mężczyźni najczęściej dokonujemy wyborów. Na swoje żony wybieramy te dziewczyny, które mają nam coś do zaoferowania, które nam „kradną” serca; i które my jesteśmy w stanie czymś zauroczyć, żeby zgodziły się skoczyć z nami, bez zabezpieczającej kamizelki, na głęboką wodę wspólnego życia, mając nadzieję, że po drodze nauczymy się pływać i razem dopłyniemy do brzegu naszego przeznaczenia.

Wiesław Hop

Bircza, dnia 17.06.2020 r.

CO TO ZNACZY?

Nie wylecieć [wypaść] sroce spod ogona (pot.) – Słownik frazeologiczny – być kimś godnym szacunku, uwagi, kimś, kogo nie powinno się lekceważyć: Co ty sobie wyobrażasz? Że pochodzisz z lepszej rodziny? A ja co? Też nie wypadłem sroce spod ogona!

Nocny marek – tu też najczęściej wydaje nam się, że określenie to dotyczy mężczyzny o imieniu Marek, który lubi prowadzić nocne życie. Marek (pisany przez małe „m”) to dusza potępieńca. A jak wiemy, duchy mogą nie dawać w nocy spać. Nocny marek to przenośne określenie osoby (niezależnie od jej płci), która nie śpi w nocy i może przeszkadzać innym w nocnym odpoczynku.

Nie zasypiać gruszek w popiele, czyli nie zmarnować szansy, okazji, nie tracić czasu. Wielu Polaków usilnie chce poprawiać czasownik „nie zasypiać” na „nie zasypywać”. Dawno temu pieczone gruszki w popiele były deserem, któ-

rego przygotowywanie wymagało nie zdolności kulinarnych, ale czujności. Jeżeli ktoś przysnął i pozwolił gruszce na to samo, owoc się zwęglił i tyle było z deseru.

Kto z kim przestaje, takim się staje – pora na przysłowie. Wiele osób używa go błędnie, mówiąc: Kto z kim przystaje, takim się staje. Jedna literka, a zmienia sens. Nie powinno się ingerować w utarte połączenia wyrazów, jakimi są przysłowia.

Czasownik „przestawać” oznaczał dawniej „zadawać się z kimś, przebywać w czymś towarzystwie”. A „przystawać” rozumiemy jako „zgadzać się; pasować do czegoś; przyłączać się do czegoś”. Omawiane przysłowie powinno być rozumiane w ten sposób, że osoba, która często przebywa z inną, przejmuje jej zachowania i sposób myślenia.

[red.]

NALEŻNA WYSOKOŚĆ

Żyjemy w czasach niepokornych w uduwnionej wolności
Codziennie przeżywamy ostry
fotoplastikon zdarzeń
często niewiarygodnych
jednak prawdziwych
Nie dotykamy siebie łagodnie
rzadko patrzymy w oczy
zapominając o prawdzie
Nie pojmujemy cierpienia
ani skończoności drogi
Gdybyśmy rodzili się na nowo,
to także z pytaniem
dokąd, po co
My jeszcze obecni mamy odpowiedź
w krzyżu
Tylko bezmyślni usiłują zdjąć krzyż
z należytą mu wysokości

Zdzisława Górka

Choć spóźnione, ale szczerze...

Ks. prof. dr hab. Jan Twardy

Czcigodny Księżu, w dniu Twoich Imienin, stajemy przy Tobie, aby życzyć dużo zdrowia, radości z czynionej posługi duszpasterskiej, siły do realizacji wszystkich zamierzeń i planów. Abyś w swoim otoczeniu i pracy zawsze spotykał dobrych, życzliwych i pomocnych ludzi.

Życzymy, aby każdego dnia towarzyszyła Ci pomoc i opieka Boża. Modlimy się, by Bóg błogosławił Cię oraz obdarzał nieustannie swoją łaską i pokojem, abyś jak najowocniej dalej służył budowaniu Królestwa Bożego na ziemi. Dziękujemy za współpracę z naszym czasopiśmie.

Burmistrz Białowej Jerzy Kocój
i zespół redakcyjny „Kuriera Białowskiego”

Pani dr Hanna Krupińska-Łyp

proszona jest o przyjęcie
imieninowych życzeń.

Wiązanek najpiękniejszych
życzeń imieninowych przekazujemy
Drogiej Pani: długich lat życia, szczęścia,
dobrego zdrowia i sił, powodzenia
w życiu. Spełnienia najszybszych
marzeń, realizacji dobrych zamiarów
i planów. Pogody ducha, nadziei
w lepszą przyszłość oraz wszystkiego
najlepszego. Tego Pani życzy

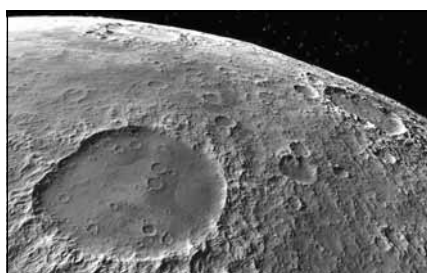
zespół redakcyjny
„Kuriera Białowskiego”.

PO DRUGIEJ STRONIE KSIĘŻYCA

Każdy z nas miewa wloty i upadki; chwile lepsze i trochę gorsze. Ja, kiedy nie chce mi się pisać czegoś poważniejszego, bardziej pracochłonnego, na przykład opowiadań albo powieści, zapisuję na przygodnych kartkach papieru myśli, które przychodzą mi do głowy i w jakiś sposób wyróżniają się pośród innych, bardziej zwyczajnych – codziennych, że tak powiem, spostrzeżeń. Kartki te gubią się gdzieś, przepadają bez śladu, ale zdarza się też, że po pewnym czasie, niektóre z nich, jakimś dziwnym trafem, odnajdują się i znowu wpadają mi w ręce.

Czasami układa się to w jakąś logiczną całość. Może ktoś nazwie to wierszem, a może i nie...; a ja powiem: chwilowe zamyślenie, bujanie w obłokach; poszukiwanie przygody, prawdy o życiu i naszej ludzkiej przyszłości... Łatwiejsze to od pisania prozy, przyjemniejsze, i co najważniejsze, nie wymaga żadnego wysiłku. Myśli same snują się po gło-

wie. Ot – łapanie rozświetlonych słowem, płynących po bezkresnym niebie, pierzastych chmurkach, które mogą przyjmować najprzedziwniejsze kształty, także wielkanocnych baranków. Chmurek, w których kryje się jakaś dziecinna radość, jakieś wspomnienia z zamierzchłej, ale wciąż żywej przeszłości; jakaś zapowiedź czegoś ponadczasowego, może kosmicznego bezkresu i wieczności, uporządkowanej i celowej, którą włada wszechwładny, dobry, a nam bar-



dzo bliski Wielkanocny Bóg. Chmurek, w których przede wszystkim kryje się nadzieja, że to, w co wierzysz, to co widzisz oczami wyobraźni, o czym nieustannie marzysz, jest realne, jest do osiągnięcia, bo istnieje w przestrzeni tego współczesnego nam, a jeżeli nie, to tamtego, pozaziemskiego świata...

Myślę, że wszyscy miewamy podobne stany. I właśnie w takich chwilach próbujemy odkrywać tę drugą, niewidoczną stronę medalu naszego życia, którą jest czekająca nas wieczność... Próbujemy poznać, odgadnąć, zaakceptować i pokochać boski wymiar nieskończoności, który został nam zapisany za progiem ziemskiego bytowania.

Ale przecież i tutaj, na ziemi, w tym zwyczajnym ludzkim życiu, każdy z nas ma swoją drugą stronę księżyca, której na ogół nie znamy.

Zupełnie niedawno, na tamtą stronę księżyca, do wieczności, mam nadzieję, że do Boga, bo była bardzo gorliwą katoliczką, odeszła moja mama Stanisława. Mam nadzieję, że nie ma tam żadnych zmartwień, że jest szczęśliwa i uśmiecha się tak radośnie, jak na tym zdjęciu, zrobionym w towarzystwie wnuczki Kasi, które przez cały czas mam przed oczami. I tak ją chcę zapamiętać.

Mama była bardzo wyjątkową, obdarzoną bogatą wyobraźnią, niezwykle ciepłą i bardzo pracowitą kobietą, która nade wszystko kochała swoje dzieci,

a jeszcze bardziej wnuki. Potrafiła wymyślać i opowiadać wspaniałe bajki, a także różne, czasami śmieszne, wręcz niesamowite, a nawet mrozące krew w żyłach historie, gdzie autentyczne wydarzenia mieszały się ze światem z wyobraźni...

– Ciekawy jestem, kto odziedziczył po niej tę rzadko spotykaną umiejętność wymyślenia i opowiadania przedziwnych historyjek z dreszczykiem? – zapytał kilka tygodni temu, gdy spotkaliśmy się, żeby ją pożegnać, Marian, najmłodszy brat mojego ojca.

– Jak to kto? – odpowiedziałem. – My wszyscy. Jej dzieci. Może nie równo, ale każdy po trochu.

Podobno, kiedy miałem kilka lat, często prosiłem: mamó, opowiedz mi bajkę, bo jak ty byłaś mała, to ja ci zawsze opowiadałem.

KSIĘŻYCOWE MARZENIA

Tak cichutko po niebie
Jasny księżyc wędruje,
A ja całkiem już nie wiem,
Czy on ze mną flirtuje.

Czy zagłąda w okienko
I uśmiecha się szczerze.
Gdy mu w oczy popatrzę
Melancholia mnie bierze.

Może myśli: Tyś sama...
I ja sam tu na niebie.
Czemu nie miałbym skoczyć
Na godzinkę do Ciebie?

Usiądziemy przy stole
Z ciemnej strony księżyca,
Bo to, co niewidzialne
Zawsze mocniej zachwyca.

Potem wrócę na niebo,
A Ty zaśniesz, kochana.
Będziesz śnić o miłości,
Słodko śpiąc, aż do rana.

Takie właśnie niepraktyczne kartki czasami mi się gubią. Czy to ma jakiś związek z moją mamą? Myślę, że tak, bo jak powiada ludowe przysłowie, niedaleko pada jabłko od jabłoni.

Wiesław Hop

Bircza, dnia 13. 04.2020 r.

LUZARA

luzara luźna jest
w przegubach
w przegubach luźny
jest nawet jej pies
wszędzie się spóźnia
wszystko lekceważy
na wszystko gwizdże
i macha ręką też

nic jej nie straszne
ani nic ważne
nic jej nie rusza
ani nie wzrusza
luzara lubi luz

lecz gdy wieczorem
na swej kanapie
samotnie poczuje luz
luźny zanuci blues

z oczu luzary spłynię
kilka łez
i z oczu jej pieska też

Małgorzata Żurecka

OKŁAD Z ZAPACHU CZEREŚNI

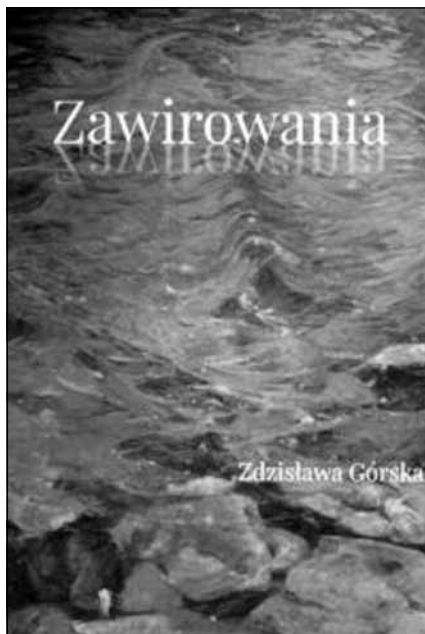
Nowy tom Zdzisławy Górskiej „Zawirowania” *) zdaje się być jeszcze oryginalniejszy, może będzie plasowany na wyższej półce od „Ulotności”. Zatem to swego rodzaju liryczny progres. Wprawdzie poetka nadal przemawia swoją własną dykcją, lecz dopływają tu nowe obrazy, odkrywcze, również pod względem formalnym. Dla przykładu wiersz „Escape” – wiersz zapisany graficznie, to jakby echo kaligramów Apollinaire’a. Bo może lewe brzegi zapisu to zarys parasola? (zaistniał w wierszu) a może skrzydła pomagające ucieczce właśnie? Lecz to forma.

Natomiast w „Zawirowaniach” czytelnik spotyka piękne sformułowania, metafory nowe i świeże, jak incipit wiersza „Wniwecz”: *pukanie wskazującym palcem / dzięcioła / w strukturę znaną i nieznaną / jednocześnie*. Albo jak w wierszu „Tej jesieni”: *Wierzy trzymają wąskie / liście na uwięzi / żeby wiatr październikowy / mógł odwrócić wszystkie / na srebrną stronę*. Lub w „Porównaniach”: *W listopadzie patrzę na grafikę czarnych / gałęzi odbitych żalobą na czarnej ścianie*. A kolory – także w tym wierszu – sfrunęły: *odeszły do tęczy (...)* uszkodzonej przez odrzutowce.

Nasze trwanie dyktuje „Pośpiech” – a przecież *z każdego miejsca ta sama droga / do nieba*. Wspomnijmy również o innym poetyckim zdaniu z wiersza „Boli”: *Nie pomoże nawet okład / z zapachu / wszystkich wokół kwitnących / czereśni* – jakież to oryginalne, zaskakujące, a zdawałoby się, przecież proste. Piękno pejzażu w słońcu, które bohaterka wiersza *nawija na tęczę przeżyć*, pomaga z niepokojem pytać, co dalej: *Czy wolno mi będzie te dary / zabrać ze sobą?* („W słońcu”). Właśnie stąd się to bierze – z poetyckiej wyobraźni.

Interesujące są również sformułowania „spoza natury”, bo jakże codzienne, zdawałoby się, obrazowanie z wiersza „Dobre jutro”: *piekarniki aut dyszą zapaleniem płuc / tego świata*. Z jednej strony mamy rustykalne obrazy kwitnących sadów, z drugiej koszmar skutków ubocznych naszej cywilizacji. Zdzisława Górską wielokrotnie podkreślała swoje proekologiczne stanowisko, także w swoim malarstwie – a tak, Górską tworzy urocze obrazy – piętnuje to, co niszczy nasze – jeszcze – naturalne piękno.

Bardzo trafnie zauważył Ryszard Mściśz, we wstępnym szkicu do zbioru „Zawirowania”: *Zdzisława Górską poszukuje jakiejś prawdy o sobie, świecie, poezji, pozostaje niezwykle uważną rejestratorką świata, który poetycko przetwarzając, obnaża, zderza z własnym wewnętrznym odczuwaniem (...)* Czytelnik może jednak przekonać się, z jakim talentem to robi (...) *jak wiele w jej zbiorce twórczych zdarzeń serca, intelektu i wyobraźni, w jak ciekawy sposób tworzy swój własny świat i z odruchów rzeczywistości kreuje prawdziwą poezję*.



W tytułowym wierszu „Zawirowania” czytamy: *Znam jedynie alfabet od a, ale czy do zet i dziesięć mocnych cyfr, którymi można określić obecność kwazarów i komet w nieobliczalnym kosmosie nie potrafię rozsupłać bólu i zwątpienia*

To właściwie kosmologia. Takie pytania stawiają także filozofowie, w tym ks. prof. Michał Heller, laureat Nagrody Templetona, naukowego Nobla. Owszem, spoglądając w bezkres morza, w nieogarniony panteon gwiazd, takie pytania do nas – lecz czy wszystkich? – docierają. Ontologiczna zaduma w liryce Górskiej pojawia się pierwszy raz – owe pytania zasadnicze, rudymenarne, zajmowały poetkę stale.

Intryguje wiersz „Wytrwale” – wiersz szczególny, wyrażający w pewnej mierze sumę przemyśleń autorki, warto go zacytować w całości:

*po szczeblach sekund i minut
wspinałam się niecierpliwie
do dorosłości
dziś już bardzo dorosła
schodzę powoli
po kruchych szczeblach lat
trzymając się kurczowo
ażurowej balustrady życia*

Czas jest dla autorki niezmiernie ważny. Czas nieogarniony, wieczny. Szczególnie widać to w wierszu właśnie „Czas”:

*nie goni nie ucieka
wiruje w domyślnym
kulistym błękanie
z niezmierną szybkością
od czasu do czasu ktoś
wypada*

*odurzony siłą
odśrodkową
poza obręb wiru
i nie chce czy nie potrafi
wrócić*

Cóż, tak to ustanowiono. Że życie brnie *Nieustannie do przodu, ale / dla czego w dół* – pyta bohaterka wiersza „Jutro”. Ale przecież my schodzimy „w dół” już z chwilą narodzin. To przymiot czasu, ludzkiego czasu. I wiemy, że *chwila to muśnięcie motyla* – jak czytamy w innym utworze. To chyba wyraz pesymizmu, lecz przecież na takie dictum natury nic nie poradzimy. I autorka jest tego świadoma, we wstępnym słowie sama wyznając: *Jest cierpienie, upływ czasu, są bolesne odejścia. Mimo to chce się żyć...* I dodaje: *Samo istnienie jest największą wartością*.

U Zdzisławy Górskiej istotną rolę odgrywa czas – w gruncie rzeczy to kontynuacja powyższego rozważania – czas jako kategoria czegoś minionego, lecz i czas jako przestrzeń nieznaną, potencjalną.

Czas miniony – a Górską wskazuje na moc biograficznych wydarzeń, lecz i nieodgadniony czas przyszły – jaki i jak długi? Sporo swoistego żalu do historii, do niewskazanych konkretnie osób. *Ten rok odwrócił się ode mnie* „Niepojęte” – wiersz powstał 13.05.2015 – musiał to być jakiś traumatyczny czas, a poetka wcale trzynastki nie traktuje jako liczby feralnej. Można wysnuć tezę, że autorka w tym wszystkim co było i jest, ma pewien rodzaj poczucia samotności. Ale przecież bohater liryczny tych wierszy, raczej alter ego autorki, ma za sobą wiele cennych artystycznych osiągnięć. Łącznie

z poczuciem i estymą dla sztuki w ogóle. Stąd odwołania do muzyki, artystów. Dodajmy, że jakże ważną jest tu umiejętność literackiego „czytania” muzyki – są tu przecież wiersze o muzyce.

Poetka wiele miejsca poświęca swej małej ojczyźnie; w tym Przybosiowej Gwoźnicy. *Tyle piękna jest w ciszy / ile odcieni mgieł w oddaleniu horyzontu (...)* *Jestem zamknięta w ramionach wzgórz / i nie muszę stąd odlatywać* („Powidok II). Ilustracje tomu autorstwa Aleksandry Katarzyny Nowak, amerykańskiej artystki, strzyżowianki z urodzenia, walnie przyczyniają się wzbogacenia wizualnego tomu.

Autorka akcentuje – a raczej kontynuuje – także wątki społeczne: *nie ma słowa honoru / wyszło z użycia* („Oddalenia”); Stać ją także na ironię: *Namnożyło się poetów / jak kropli na szybie w ulewę, / jak grzybów po deszczu... / wglądają odbiorców / jak kania dżdżu...* („Pod uwagę I”). A to odważna prawda, bo to prawda!

„Zawierowania” to ważny zbiór wierszy, ważny zarówno dla autorki jak i dla literatury regionu.

Jan Tulik

*) Z dziesiątka Górka „Zawierowania”, Bonus Liber, Rzeszów 2020.

W GŁĄB MGŁY

Nie da się zajrzeć w głąb mgły
laserem wypisać myśli
na czole człowieka
Nie da się przewidzieć losu
nawet za sekundę
Jednak błędem jest obawa
na to co ludzie powiedzą
czy historia osądzi
kiedy nas nie będzie
Osądzą nas opcje
Nie warto bać się marzeń
choćby najskrytszych
nikogo nie krzywdzą
najczęściej są szlachetne
Lęk nieuprawniony zamyka drogę
Można napisać wiersz, wystawić
cząstkę duszy na ogląd
wszystko jest po coś z pokorą
po drodze
Naiwnością jest dać się
zadeptać w pokorze byle komu,
tylko myśl zostanie
własnością niezbywalną
pocieszającą

Zdzisława Górka

ŚW. MEDARD – PRZYSŁOWIA

– 8 czerwca – Czasem i na Świętego Medarda wiosna jeszcze przytwarda.

– Gdy deszcze w dzień Świętego Medarda padają, do dni czterdziestu częstokroć nie ustają.

– Gdy Medard z deszczem przybywa, tak samo jest we żniwa.

– Gdy się Medard rozplacze, a Jaś (24.06) nie utuli, popłacze pewnie aż do Urszuli (21.10).

– Jak na Medarda pada, czterdzieści dni pada.

– Jak się na Medarda pogoda zepsuje, to potem dni czterdzieści niebo posikuje.

– Jaki czas w Medarda mają, w taki żniw się trzymają.

– Jaki Medard dzień obwieści, takich będzie dni czterdzieści.

– Jakim Medard dniem zaświeci, takie będą sianozęci.

– Kiedy Medard się rozwodni, będą deszcze sześć tygodni.

– Medard cztery niedziele podobnych do siebie ściele.

– Od Świętego Medarda czterdzieści dni szarga.

– Święty Medard kropi, czterdzieści dni w deszczu chłopi.

– Święty Medard w sobie mieści slot lub pogód dni czterdzieści.

– Gdy na Świętego Norberta (06.06), Roberta i Medarda (08.06) deszcz leje, to lać będzie przez sześć tygodni.



Żona przychodzi do domu i mówi do męża:
– Wiesz, kotku, dziś mi się poszczęściło! Pod-

chodzę do śmietnika, a tam stoi para pantofli. Takie piękne! Zmierzyłam – mój rozmiar!

Mąż:

– Taaa... faktycznie poszczęściło ci się.

Parę dni później żona znów zagaja:

– Słuchaj, nie uwierzysz. Idę sobie dziś, a na płocie wisi futro z norek. Zmierzyłam – mój rozmiar.

Mąż, wdychając ciężko:

– Tak, tobie się szczęści. A mnie, z jakiegoś powodu, nie. Wyobraź sobie, znalazłem wczoraj slipki pod poduszką – no i nie mój rozmiar!

* * *

Synu, musimy porozmawiać. Chcę ci opowiedzieć o życiu.

– Ale tato, ja mam już 18 lat i wiem, co to seks.

– Chodzi mi raczej o znalezieniu pracy i płaceniu czynszu, ty obiboku.

* * *

Wpada wnuk z niezapowiedzianymi odwiedzinami do dziadka:

– Cześć dziadek, jak się masz?

– A dobrze, siedzę sobie, film historyczny oglądam...

– Przecież to porno!

– Dla ciebie porno, dla mnie to już historia...

ZAKLINANIE

Annie

Zanim ukryję Cię
w pełnym przepychu
szkarłacie piwonii
Zanim ukryję Cię
w pysznym bujnym
i rozbuchanym kolorami
czerwcu
ukołyszę Cię oczaruję
zapachem białego bzu
i dzień zapalę
kwitnącą kiścią kasztana
z naszego ogrodu

I tak
trwać będziemy
w śpiewie majowego słowika
w maja tajemnicy

I znów
uwierzymy w wiosnę
oprawioną
w smaragdny
kolie kwitnących łąk
sadów
srebrną światłość księżycy
i zapach czeremchy

Mieczysław A. Łyp

W OCZACH PUSTELNIKA

Edwarda Marszałka tomik wierszy „Doliną, buczyną, połoniną” *) mieści wiersze „bieszczadzkie”, ale Bieszczady to także wytwory lokalnych artystów, religijna tradycja. Jednym z tego kręgu wierszy jest „Eremita”:

*Tylko święty Onufry
wyglądał mi niegdyś
na prawdziwego pustelnika
Nie dbał o szaty
bo mu własna czupryna
za habit wystarczała*

*Wiary mi dodaje
asceza w oczach pustelnika
bez okrycia
o pustym żołądku w pustyni
Jak anioł
co przysiadł na chwilę
z kijem do podpierania
na ziemi
I dobro czyni*

*Za nim kopa lat
w samotności i w ciszy
spędzonych*

*Każdą prośbę usłyszysz
mój święty Onufry
Patron rzeźb
niedokończonych*

Interesujące, bo rzeźby niedokończone bywają... właśnie dokończone, bo piękne swą surowością.

Kolejny zbiór wierszy Edwarda Marszałka. Leśnika i świetnego gawędziarza opiewającego lasy, Bieszczady, lokalną historię i oczywiście naszą przyrodę, wnosi nieco nowe klimaty. Tyle tu nazw drzew, roślin. A i zwierząt, od tytanów żubrów poczynając, po duże ptaki i drobne ptaszki. I tyle tu leśnych, w ogóle przyrodniczych zjawisk. Właściwie to mała poetycka encyklopedia leśna, Podkarpacia przede wszystkim. Choć i nie omija ona górnego biegu Sanu, oddaje pokłon flisakom z Ulanowa. Tylko ktoś kto kocha las, naturę, może tak je opisywać. No i oczywiście wyraziście zaistniały w tomie pasma gór Bieszczadów, potoki i przełęcze, topografia nadająca się do komentarzy lokalnych map. Wiersz „Tropienie gór” kończą wersy:

*Po odciskach racic
wołoskiego bydła
tropię góry*

Zatem jest tu i historia. I to w bogatej perspektywie. Bo wspomnienie o nacjach zamieszkujących ongiś Bieszczady – Bojków, Łemków, Dolinian, Pogórczan. Wiersz „Zarośniętym studniom” ze wzruszeniem przypomina ślady po skrzętnie zagospodarowanych zagrodach do wojny – może jeszcze do tragicznej „Akcji Wisła” w 1947 roku. Utwór „Znaki czasu” wiele mówi o historii tamtego regionu. Autor pisze: Odwiedzam cmentarze, a dalej pisze o mogiłach żołnierzy, grobie Hrabiny przy źródłach Sanu i kończy słowami:

*A gdzie pochowano tych,
przez których inni płakali?*

Pytanie po trosze retoryczne, ale jest w nim i dociekliwość historyka.

Edward Marszałek w swoich wierszach jakby szczególnie oddawał hołd przyrodzie. Piękne opisy natury pochłonęły wszystkie pory roku. Od czystej bieli, poprzez letnie odcienie zieleni – malachitowych pasm drzew iglastych, po seledyn liści. I dociera do płonącej bukami jesieni. Ciekawa dendrologia jawi się w tych wierszach. Zastanawiają niemal magiczne klimaty, jakby przywołanie celtyckich bóstw drzewnych.

I jest tradycja. Gromniczna, Zielone Świątki, a także nazwy własne mało znanych miejsc: Koński Dół, to „Cmentarz choleryczny w Księżym Lesie”. Topografia szczególna, pozwalająca turystyce odkryć miejsca wyjątkowe.

Interesujące spostrzeżenie zawarł autor w wierszu „Czytanie lasu”. Pisze: Cokolwiek czytam, zawsze myślę o siekierach drwali. I kończy ten wiersz zwrotką:

*A uznany literat w domu z grubych bali
Czas spędzając spokojnie, bez hałasu,
Czy zechce pomyśleć, albo się użalić,
Ile jego pisanie pochłonęło lasu?*

Może literat ani w spokoju, i niekiedy w hałasie, rzeczywiście nie zastanawia się nad papierem, który ma swe źródło w drzewie, drewnie. Choć dziś papier w wielkiej mierze papier udaje, można parafrazować zagadnienie – ile jest szynki w szynce... W każdym razie Marszałek z pietyzmem podchodzi do lasu, jego bezcennych składników, od drzewa po mikroskopijną często roślinę.

Każdy kolejny tomik Edwarda Marszałka wnosi coś nowego, choć monotematyczność lasu, przyrody powraca, co oczywiste. W każdym razie poeta ten co



Edward Marszałek.

raz to wnosi więcej poetyckiej materii, formalnych rozwiązań, tworzy osobliwe neologizmy... Ładna strofa w postaci tercyny rozpoczyna wiersz „Nie moja – nie twoja”:

*Słucham jak potok na usługach nocy
zastrumienia pstrągi
jakby ktoś kijem bieg mu zawracał*

Ta ładna fraza z wiersza „Leśne wota” kusi by ją zacytować, bo to jakby parafraza Genesis, wysublimowany dialog Ewy z Adamem, który posługiwał się siekierą: oto wspomniane zdanie kończące ten wiersz: Ciosał nią grzech pierworodny. Piękna parabola, daleki dialog z Biblią.

W wierszu „Moja bukowina” (chodzi raczej o las bukowy, nie ongiś polski region Bukowina), poświęcona bardowi Wojtkowi Belonowi, czytamy interesujące zakończenie: I pod Wetlińską / Belonieją buki. Neologizm, jakiego chciałby się doczekać niejeden artysta.

Sporo wierszy autor poświęca rzeźbiarzom i rzeźbom. Stąd wiersz „Eremita” poświęcony św. Onufremu, patronowi rzeźbiarzy, i dedykacje wierszy dla rzeźbiarzy, w tym Zdzisławowi Pękałskiemu, czy rzeźbiącemu filologowi i aktorowi Stachowi Ożogowi, i wielu innym autorom z dłutem w ręku. Interesującą wydaje się być opowieść o „Świętym Marcinie”. Według legendy Marcin podzielił się połową swego płaszcza z żebrakiem; połowową, gdyż połowowa należała do króla, pana rycerza Marcina. Ale św. Marcin „pomieszkuję” i w Krościenku, w tym i w zasobach autora wierszy, który także św. Marcina wyrzeźbił, „dłubał go w kawał-

ku lipiny” przeznaczona dla profesjonalnego rzeźbiarza.

Tomik „Doliną, buczyną, połoniną” skomponowany został z rozdziałów – podtytułów. Rozdziały „Dedykacje” i „Epitafia” poświęcone zostały sporej liczbie interesujących osób związanych z lasem i Bieszczadami, nie sposób przytaczać wszystkie nazwiska.

Wiersze Edwarda Marszałka śpiewa, do swych muzycznych kompozycji, krakowski bard Mariusz Wdowin. Wydana została płyta „Szepty gór” z bieszczadzskimi wierszami Marszałka, z oryginalnie przez Wdowina śpiewanymi, z nostalgicznym klimatem gór i przyrody. Poetka Mira Zalewska także ma swoją ją „bieszczadzką” płytę „Przysta-

nek Bieszczady”. Również w pięknej oprawie muzycznej i wokalne Wdowina. I lokalni poeci radują się wykonaniami ich poezji przez tegoż barda.

Jan Tulik

*) Edward Marszałek „Dębiną, buczyną, połoniną”, Krosno 2019.

TRATWY NOSTRADAMUSA



Jan Tulik.

Gdybym nie sprzedała tytułu i nadal była wydawczynią „Czwartego Wymiaru”, rekomendowałabym najnowszy



Córka poszła na dyskotekę i nie wróciła na noc do domu. Wraca rano. Ojciec wściekły:
– Gdzie byłaś?

Córka z godnością:
– Noc spędziłam z bohaterem narodowym.

– Z kim?
– Z nieznanym żołnierzem!

* * *

W restauracji rodzina posila się promocyjnym obiadem.

Zostaje sporo resztek i ojciec prosi kelnera:

– Czy może pan nam zapakować te resztki? Wzięlibyśmy dla pieska...

– Hurr! – krzyczą dzieci – będziemy mieli pieska!

tomik Janka Tulika pt. „Tratwy Nostradamusa” opublikowany przez Stowarzyszenie Literacko-Artystyczne „Fraza” w Rzeszowie, do dorocznej nagrody miesięcznika za zbiór wierszy podejmujący tematy ezoteryczne.

Dlaczego? Bo poeta zderza w nim nie tylko wątki profetyczne, wizjonerskie, metafizyczne czy filozoficzne i historyczne, ale stawiając pytania o miejsce człowieka we wszechświecie i jego rolę w wieczności, nieskończoności, przypomina, że czas ziemski miał dla mistyków i wizjonerów względne znaczenie.

To właśnie mistycy, prorocy i poeci budzili ludzkość z materialnego snu.

Czas i przestrzeń, wieczność, wszechświat wypełniały poematy Williama Blake; zajmowały wizjonera Emanuela Swedenborga, dyszały do ucha mistykom i poetom epoki romantyzmu. Odbijają się też mocnym echem w twórczości Jana Tulika. I nie tylko w ostatnich tekstach.

Wszak tytułowy poemat prozą pt. „Tratwy Nostradamusa” powstał między 1981 a 1999 rokiem. „Nie spodziewałem się – wyznaje poeta – pisząc przed laty powyższe wersy, że próby dialogu z wizjami Nostradamusa i kontynuatorami jego idei, przybiorą na znaczeniu w pierwszej ćwiartce XXI wieku;(..) naocznie spełniająca się wielka wędrówka ludów, w tym z krain Lewantu, może wybrzmieć dziś wyraziściej. (...)przepowiednie te, i im podobne, mogą być ostrzeżeniem przed samozagładą. Bez wątplenia wizjonerzy istnieją – w tamtym i tym czasie; czemu nie przeczą i nauki kościołów.

Michel de Nostradamus (1503-1566) był lekarzem i alchemikiem, zgłębiał wiedzę tajemną i pewnego dnia, jak byśmy powiedzieli dzisiaj – doznał oświecenia i zaczął zapisywać swoje prorocтва. Uważał, że są to przekazy od Boga.

Warto wspomnieć, iż wcześniej – w czasie zarazy, która nawiedziła XVI-wieczną Francję, opracował leki ziołowe, które skutecznie działały i uratowały wielu chorych. Spotkały go za to oskarżenia o herezję, ale wybronił go przed nimi sam papież.

Te oskarżenia sprawiły, że lękając się kolejnych prześladowań religijnych, długo zwlekał z opublikowaniem swoich centurii.

Minęło ponad pięćset lat od tego czasu, a jego prorocтва są nadal interpretowane, omawiane, przypominane.

To one stały się kanwą poematu Jana Tulika. Wizje, karty, szklana kula, to tylko akcesoria, z których wyłania się człowieczy los. „Szklana kula może być figurą doskonałą, mieścić los każdego z nas – ubywających, przybywających, może być najmocniejszą Planetą.” – mówi narrator poematu.

Wszyscy jesteśmy ciekawi, co nas czeka. Dlatego „Jako naoczni świadkowie, czekamy z zastawką serca szybko przelewającą strach. Lecz i nadzieją: ze spławione będą tratwy, łodzie...”

Tytułowy poemat prozą opasują wiersze liryczne; śmiałe erotyki sąsiadują z metafizycznymi rozważaniami o sensie ludzkiego istnienia, o zabawie „w przestrzeń”, grze „w życie, świadomość i wszechświat. Albo/ w materię, energię i informację – grają, choć dobrze znają/ wynik, to Gra Nieskończona./ Aniołowie stawiają zakłady, Bóg zgaduje.

Poezja Janka Tulika domaga się głębszego odczytania. Tak mocno bije w niej źródło metafizyki; tak często poeta zapuszcza się na drugą stronę bytu, zgrabnie łącząc „tu i teraz” z nieskończonością.

Rena Marciniak Kosmowska

Od redakcji: Gratulujemy Panu Janowi Tulikowi. W Błażowej miał swój benefis i wspominamy go bardzo mile.

O SZTAMBUCHU WSPÓŁCZESNYM

MIECZYŚLAWA A. ŁYPA

Obecny tomik poezji Mieczysława Arkadiusza Łypa obejmuje 52 wiersze, w tym specjalnie wyodrębniony cykl 15 pod nazwą Wiersze na Wigilię, co podkreśla szczególną wagę tej wigilijnej tematyki dla poety.

Skoro wypadła mi rola osoby wprowadzającej i przedstawiającej zawartość tomiku, muszę to zrobić z wyczuciem, aby nie stanąć między czytelnikiem i autorem, gdyż ma to być spotkanie twórcy z odbiorcą. Nie wolno mi przesłonić wymowy tomiku swoim komentarzem, nie opisywać i nie opowiadać zbyt dużo z góry o treści wierszy – to jest rzecz czytelnika.

Na początku chciałbym czytelników ostrzec. Uwaga: macie, Państwo, do czytania z autorem o wysokim stopniu świadomości twórczej, na dodatek koneserem sztuk plastycznych i muzyki, co w tej poezji daje się odczuć. Poezja ta stanowi zapis poszukiwań w zakresie formy, poszukiwań artystycznych, multimedialnych (nie tylko w zakresie sztuki słowa). Wiersze Łypa wyglądają na pozornie proste, ale – uwaga! – za tą prostotą stoi spuścizna XX wieku, która tyle wniosła nowych zdobyczy w zakresie formy.

Co do zastosowanej w wierszach Łypa poetyki rodem z nurtów literackich współczesności, należałoby wspomnieć o imagistach początków wieku XX – o ich predylekcji do wiersza wolnego, o „poetyce czystego obrazu”, postulatcie ukazywania życia poprzez rytmikę obrazów, gdzie realizują się jednocześnie funkcja przedstawieniowa, intelektualna i nasycenie emocją. Dodajmy do tego teorię Awangardy Krakowskiej o poezji metarealnej, koncentrującej się na „wiązańach słów”, wyzwolającej wyobraźnię; także postulat oczyszczania języka poezji z mielizn i waty słownej – każde słowo musi być nieodzowne i „nośne”. Ale też przypomina się autentyzm integralny Stanisława Czernika i przedwojennej Okolicy Poetów – co objawia się czerpaniem z dokumentalnej surowości reporterskiej literatury „nagiego” faktu.

Są tu takie wiersze, w których następują niby-filmowe migawki jedna po drugiej (np. wiersz Moja Wigilia). Stanowią one ośno, przemawiają swoim układem, nie poetyckim komentarzem, który jest minimalny albo znika zupełnie. Na

tej „kanwie” dopiero oszczędnie nabudowane są metafory, epitety i inne tropy stylistyczne – wzbogacające, ale nieprzesłaniające „konstrukcji nośnej” wiersza. Wiersz jest zasadniczo wolny, ale w miejscu układów rymów i wersyfikacyjnej sylabiki występują często inne środki stylistyczne i harmonii dźwiękowej – jak asonanse i anafory, a nawet całe paralelizmy składniowe (np. Wiersz hiperboliczny).

AUTORSKI ZESZYT POETYCKI 2020 NR 12



Mieczysław A. Łyp
Sztambuch współczesny
Wiersze 2019-2020

Aby pokrótce przedstawić różnorodność poetyckiej komunikacji w tym tomiku, jej różne układy odniesienia do kulturowej tradycji – chciałbym odwołać się do mojej ulubionej spenglerowskiej typologii „ducha” kultury – chodzi o trzy różne typy kultur i dominujących w nich konwencji artystycznych, które dochodzą tutaj do głosu. Pierwszy z nich to duch APOLLINIŃSKI, zakorzeniony w starogreckim antyku – objawia się w pejzażu rustykalnym, w pozamiejskiej naturze o cechach „arkadyjskich”, prześwietlony słonecznym blaskiem, o ostrym wyczuciu konturu, dotykalna, namacalnie uchwytna materialność obrazowanych elementów, zmysłowe nasycenie, aż do poczucia quasi-święteckiej obfitości, nawet nadmiaru – ale także wrażenie ładu i świadomej dyscypliny napływających obrazów.

Jak pisał francuski myśliciel, Roger Caillois – ta wypracowana w starogreckim antyku promiennosc olimpijskiego Apollina to owoc wysiłku, spokój, ale czujny i pełen ukrytego napięcia. Zwycięstwo nad siłami mroku i chaosu, które trzeba ciągle ponawiać i dopełniać – czujemy to w „apollinińskich” wierszach Łypa, nadaje to jego słonecznym krajobrazom głębię i specyficzny klimat.

Dominujący tu krajobraz to kwietna łąka, pejzaż poziomy, mocno zakorzeniony w ziemi, naturalny i nieoswojony, niecechujący się naddaną celowością. Rzadkie kontrastujące z tą poziomością elementy pionowe (drzewa) naszkicowane są kilkoma kreskami, przeważnie to sady ((bardziej zaakcentowane są ich owoce) i wieże, a więc twory wyszłe spod ręki człowieka, elementy oswojone ku ludzkiemu dobru, niebudzące lęku i niepowodujące zagubienia. Mimo nagromadzenia elementów przyrody możemy tu np. zauważyć brak lasu (ergo przyrody całkiem dzikiej, nieobliczalnej, nieoswojonej) i doznać z nim związanych, co też ma pewne ukryte znaczenie. Poruszamy się bowiem w strefie oikumene bądź Kulturboden – ziemi poddanej człowiekowi, przez niego przeobrażonej, opatrzonej sakralnymi zabezpieczeniami, pod pieczę błogosławieństw. Sama z siebie nie sprawia więc ona wrażenia groźnej, wręcz przeciwnie – czynnik zagrożenia, jak zobaczymy, może tu wprowadzić tylko inny człowiek, współmieszkaniec tejże strefy.

Łyp tworzy, z tomiku na tomik i także tutaj, literacki, wizjonerski mit Rzeszowa i Podkarpacia. Nie opisuje on tej ziemi w jej aspekcie historycznym, jako minioną lub teraźniejszą, lecz zawieszają ją w przestrzeni wyobraźni jako pewnego rodzaju pozaczasową kliszę, gdzie rozgrywa się teatr cieni i mogą się prezentować wprowadzane przezeń postaci – przypomina to chwilami coś z mitycznych łąk Elizjum i Wysp Szczęśliwych. Iluzja takiej „ziemi niezwyklej” tworzona jest przemyślnie, ponieważ punktem wyjścia staje się zasadniczo konwencja werystyczna, prezentująca surowe detale, mówiące same za siebie, pozornie bez ingerencji poety... przy uważniejszym przyjrzeniu się dostrzegamy jednak, że zostały one poddane starannej selekcji i umieszczone w przemyślanych miejscach. (...)

Mirosław Grudziń

CZTERY POGRZEBY I...



Mikolaj Greś

... rozmowy rodaków na stypach. Mamy wakacje, czas radosnych przeżyć młodości szkolnej. Tak było jeszcze w roku ubiegłym. Ten 2020 jest wyjątkowy ze względu na koronawirusa. W minionym czerwcu uczestniczyłem aż w czterech uroczystościach pogrzebowych. Smutne przeżycia, ale taki to już nasz ludzki żywot na tej ziemi. Gdy ukończyłem 60 lat (7 lat temu), to postanowiłem chodzić na stypy po pogrzebie. Na Podlasiu jest taki zwyczaj, że rodzina zmarłego po ceremonii w świątyni i na cmentarzu zaprasza wszystkich na obiad, przeważnie do restauracji. Większość korzysta z tego zaproszenia. Po obiedzie jest szczególna okazja rodaków do rozmów. Polacy rzadko spotykają się ze sobą a i bezpośredniej wymiany zdań brakuje. W czerwcu zmarły bliski memu sercu osoby. Zacząłem analizować ich życie. Okazało się, że nikt z tych czterech osób nie założył rodziny. Przedział wiekowym – od 52 do 60 lat. Czyli ludzie młodzi. 2 panny i 2 kawalerów. 3 msze były w kościele katolickim, a jedna w prawosławnej cerkwi. Moja znajo-

ma tak wspomina miniony czas: Codziennie wstaję rano i o godzinie 7 uczestniczę aktywnie we mszy świętej transmitowanej z Łagiewnik (tak było do końca czerwca, teraz jest msza z Częstochowy). Przede mną cały dzień – mówiła – stoi przed oczyma obraz Jezusa Chrystusa – Jezu Ufam Tobie. Obraz ten namalował malarz wileński Eugeniusz Kazimirowski. Siostra Faustyna Kowalska pierwszy raz spotkała malarza w 1933 roku w Wilnie. 26 kwietnia 1935 roku było pierwsze publiczne wystawienie obrazu Jezusa Miłosiernego w Ostrej Bramie w Wilnie. Związany mocno z Białymstokiem (1947 – 1975) był polski duchowny katolicki, spowiednik Świętej Faustyny Kowalskiej, błogosławiony Michał Sopoćko. Taki mam uduchowiony dzień. O godzinie 15.00 obowiązkowo – mówiła znajoma – uczestniczę aktywnie w modlitwie „Koronka do Miłosierdzia Bożego”. 22 lutego 1031 r. miało miejsce pierwsze objawienie dotyczące orędzia o Bożym Miłosierdziu, jakie Jezus przekazał siostrze Faustynie. Był wieczór, pierwsza niedziela Wielkiego Postu 1931 roku, gdy siostra Faustyna weszła do klasztornej celi... Jezus powiedział też, żeby obraz opatrzyć podpisem „Jezu, ufam Tobie”. Pomyślałem, różnie ludzie spędzają czas na emeryturach. Sporo znajomych w ogóle! nie ogląda telewizji. Szkoda nerwów, telewizja to złodziej naszego czasu – mówią. Można życie spędzić inaczej, bardziej szlachetnie. Wracając do czterech pogrzebów w czerwcu, to ciekawie było na tych uroczystościach w ostatniej drodze życia pisarza i dziennikarza, mojego dobrego znajomego Bogdana Dudko. Urodził się w spokojnej wsi, tuż przy granicy z Białorusią. Pisał książki dzieciom, przeważnie o zwierzętach (np. Wilczek Milczek). Życie ptaków, zwierząt leśnych to Jego pasja. Po ceremoniach kościelnych, już na cmentarzu, znajoma pisarza pięknie zaśpiewała ulubioną pieśń Bogdana w języku tutejszym, wrzeszcząca to były chwile. Pogrzeb był w Jałównie (tuż przy granicy Polski i Unii Europejskiej). Jałówka to stara miejscowość, kiedyś dobrze rozwinięta. Obok siebie stoją dwie piękne świątynie, katolicki kościół i cerkiew prawosławna. Między ludźmi obu wyznań nie ma żadnych konfliktów. Żyją spokojne, w peł-

nej symbiozie. Mają nawet jeden cmentarz, gdzie grzebani są mieszkańcy obu wyznań. Kiedyś to była duża, ponad 5-tysięczna miejscowość – wspomina pan Marian, miejscowy pasjonat historii. Przed wojną był to powiat wołkowycy (Wołkowysk). Na targ jeździło się tam konno. Wszystko zmieniła wojna, zostały przesunięte granice. Korekta granicy była w latach 50., gdy okazało się, że więcej Polaków zostało po sowieckiej stronie. Przypomniała mi się wypowiedź jednego z mieszkańców Grodna. Dzisiejsi Polacy – Kresowiaci – mówił to ludność rdzenna, mieszkająca u siebie, z wielką goryczą mówiąca o sobie – To nie my przekroczyliśmy granice państwa polskiego, lecz granicę przesunięto, a my od zawsze jesteśmy u siebie. Znamienne słowa, prawda? Na cmentarzu w Jałównie, w starej części można zobaczyć groby rodziny Bohatyrowiczów, bohaterów powieści Elizy Orzeszkowej „Nad Niemnem”. Kresy są bardzo ciekawe, pełno tu ludzkich dramatów, wspomnień i wartościowych zabytków. To tu w Jałównie, praktycznie na granicy państwa polskiego, są ruiny kościoła. Został on zburzony podczas działań wojennych ostatniej wojny. 13 czerwca na św. Antoniego odbywa się uroczysta msza. Na świeżym powietrzu, przy śpiewie ptaków w cudownej atmosferze modli się wielu miejscowych i przyjezdnych. Bardzo ciekawa, ekumeniczna modlitwa. Warto odwiedzać Podlasie, pełno tu historii, wspomnień. A ludzie są bardzo gościnni i życzliwi. Dlaczego zmarli nie założyli rodzin? Może szukali partnerów podobnych charakterem do swoich rodziców? Czy wychodząc za mąż lub żeniąc się patrzmy na to? O tym postaram się napisać do kolejnego wydania „Kuriera Błażowskiego”. Na koniec podzielę się ciekawostką. Zadzwoiła do mnie koleżanka moich synów bliźniaków. Aktualnie mieszka w Rzeszowie. Kasi spodobał się mój tekst w Kurierze. Otóż – mówiła – przejeżdżałem przez Błażowę i kupiłam z ciekawości lokalną gazetę. Dostrzegłam tekst reaktora z Michałowa. Interesująca i pasjonująca jest praca dziennikarza. Warto pisać, trzeba swoje myśli przelewać na papier. Piszcie, konieczne. Serdeczne ukłony Czytelnikom „Kuriera Błażowskiego” z Podlasia śle

Mikolaj Greś

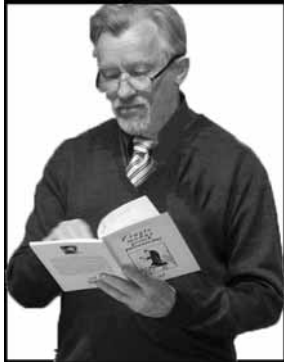


Po stypie Kazik chwali się koledze:

– Słuchaj na tym pogrzebie były same bałwany!

Gdy orkiestra zagrała, tylko ja poprosiłem wdowę do tańca.

ADAM DECOWSKI



FRASZKI

TRZEBA BYŁO
Ewa wiodła mnie do raju
lecz, by doszło do... ten... tego
trzeba było zdjąć maseczkę
z miejsca listka figowego.

DOJRZAŁA
Wcześniej dojrzała do miłości,
ni z dała egzamin dojrzałości.

CZAS IZOLACJI
Czas pandemicznej izolacji
na pewno sprzyja prokreacji,
więc bocian, zanim odleci
niechaj nam przynosi dzieci.

Jednym wódka, drugim władza
jednak głowę rozsadza.

MOJA SKARGA
Kiedy już pandemia
do odwrotu ruszy,
będę miał po masce
odstające uszy.

ZAWIADOMIENIE
Okres kwarantanny
spędzam u Anny.

O MASECZKACH
Jeżeli już pandemia
pójdzie w siną dal
maseczki nam zostaną
na maskowy bal.

W STRUMIENIU
Pochyleni nad wodą
ujrzyemy w strumieniu,
że to, co leży na dnie
mamy na sumieniu.

ZOFIA WIELGOS



FRASZKI

Ekran rozbity,
szkło potłuczone,
sąsiedzi słyszą.
Krzyczę na żonę!

Niektórych „gazet”
nie chcę dotykać –
wszystkiemu winna
Ta! P o l i t y k a!

Myślę i myślę,
i chodzę w kółko,
chcę dla bliźniego
być przyjaciółką.

To nie jest proste,
jak się wydaje
kiedy ten bliźni
„okoniem” staje.

Nie jem i nie śpię.
Wyborów czekam.
Patrz, co chęć władzy
robi z człowieka.
Kandydat na stanowisko

Kłótnia w rodzinie,
kłótnia z sąsiadem –
na politykę
już niema rady.

WYŁADOWANIE

Na niebie tęcza
mieni się kolorami
lata.
Burza ucichła,
pozbierała łzy
w blaszany spodek.

Czeka w milczeniu,
by po raz kolejny uderzyć –

zaprowadzić wstępny
porządek.

Jolanta Michna

LOLITKA

biała bluzeczka
krótka spódniczka
warkoczyki niewinna minka
lolitka słodka dziewczynka
oczko puszcza do przystojniaków
łamię serca fajnych chłopaków

choć zestarzeje się
owa trzpiotka
wciąż nosi mini
i ma się za podlotka
a jak donosi powszechna plotka
nie jest już lolitką to pewnik
ale dzidzią piernik

Małgorzata Żurecka

PATRZĘ NA KOBIETY

Patrzę na kobiety
z pozycji estety,
choć duszę też w nich widzę,
lecz przyznać się nie wstydzę,
że wpierv na mnie jednak działa
urok ponętnego kobiecego ciała
i choć lata lecą
i już siwy włos na głowie.
To tych przyjemności
nie pozbywa się człowiek,
Bo jaki sens życie męskie by miało,
Gdyby się wokół nas kobiet
nie zauważało?
Może są i tacy,
co kobiet nie zauważają,
Ale oni chyba bardzo
szare życie mają.

Józek W. Chmiel

Błazowa, 3 maja 2020 r.



PLACKI ZE ZSIADŁEGO MLEKA

Składniki:

20 sztuk
1 jajko,
1/2 łyżki cukru pudru lub drobnego cukru,
szczypta soli,
1/2 łyżeczki sody oczyszczonej,
1 szklanka zsiadłego mleka,
2 szklanki mąki pszennej,
olej do smażenia.

Przygotowanie:

Zółtko ubić z cukrem pudrem na puszystą masę, wymieszać ze zsiadłym mlekiem. Do drugiej miski przesiać mąkę i wymieszać z sodą i solą. Krótko zmiksować z ubitą masą z pierwszej miski. Oddzielnie ubić pianę z białek i delikatnie połączyć z masą.

Rozgrzać tłuszcz na patelni i łyżką nakładać ciasto formując nieduże plackuszki. Smażyć z dwóch stron na złoty kolor. Odkładać na ręczniki papierowe, posypać cukrem pudrem.

Propozycja podania: cukier puder / śmietana / jogurt / syrop klonowy / owoce sezonowe / dżem.

PLATKI Z JABŁKAMI

Składniki:

40 dag jabłek (2 jabłka),
2 jajka,
2 szklanki zsiadłego mleka,
2 i 1/4 szklanki mąki,
1 łyżeczka proszku do pieczenia,
2 łyżki cukru,
1 cukier waniliowy,
1/2 łyżeczki soli,
olej do smażenia.

Przygotowanie:

Jabłka obieramy i ścieramy na grubych oczkach tarki. Do miski wbijamy

jajka, dodajemy cukier i cukier waniliowy, ubijamy mikserem aż do powstania puszystej masy. Następnie dolewamy zsiadłe mleko, mieszamy. Dodajemy mąkę, sól, proszek do pieczenia i miksujemy do połączenia się składników.

Na koniec dodajemy starte jabłka i mieszamy. Na patelni rozgrzewamy olej i nakładamy łyżką porcję ciasta. Smażymy placki na rumiano z obu stron. Podajemy posypane cukrem pudrem. Są smaczne zarówno na ciepło i na zimno.

PROZIAKI

Pyszne domowe proziaki, czyli jeden z ciekawszych regionalnych przepisów na „placki na prozie”, czyli na sodzie. Zapraszam do szykowania, bo to proste i przyjemne zajęcie. Można je jeść i na słodko i na słono.

Składniki:



500 gramów mąki pszennej tortowej lub poznańskiej,
1 szklanka kefiru, maślanek lub zsiadłego mleka – 250 ml,
1 średnie jajko,
1 płaska łyżeczka sody oczyszczonej,
pół płaskiej łyżeczki soli,
pół łyżeczki cukru.

Szklanka ma u mnie pojemność 250 ml.

Jajko, kefir, maślanek lub zsiadłe mleko (w zależności czego używasz) wyjmij wcześniej z lodówki.

Do zrobienia proziaków potrzebujesz: dużą patelnię z grubym dnem, piekarnik lub też płytę kuchni kafilowej; wałek i odrobinę mąki do podsypywania; wykrawaczka do ciastek o średnicy 8 cm lub też szklanka.

Przygotowanie:

Do dużej miski przesiej 500 gramów mąki pszennej z solą i sodą oczyszczoną (pół płaskiej łyżeczki soli oraz 1 płaska

łyżeczka sody oczyszczonej). Wbij jedno większe jajko i wlej szklankę maślanek, kefiru lub zsiadłego mleka (szklanka o pojemności 250 ml). Dodaj też pół łyżeczki cukru. Całość wyrabiaj dłońmi kilka minut, aż ciasto zrobi się jednolite. Może być lekko klejące.

Porada 1: Jeśli planujesz podać proziaki na wytrawnie, to dodaj taką ilość soli i cukru jak w przepisie. Jeśli chcesz, by placki były bardziej słone, to możesz dodać nawet o pół płaskiej łyżeczki soli więcej niż podano.

Jeśli proziaki mają być podane na słodko, to zmniejsz ilość soli do 1/4 płaskiej łyżeczki, a zwiększ ilość cukru z połowy łyżeczki do jednej pełnej łyżeczki.

Porada 2: Można pominąć jajko w przepisie. Nie jest ono niezbędne. Wystarczy, że dasz do ciasta o łyżkę więcej maślanek.

Porada 3. Do miski sypię mąkę, cukier, sodę, ciut soli, wreszcie wlewam kwaśne mleko i łyżką wyrabiam ciasto. Wbijam jajko. Robię w misce z ciasta wałek, kroję na plastry i w rękach „uklepuję” cienkie placki. Do mycia pozostaje jedynie miska.

BLINY

Bliny można jadać na słodko lub na słono, z cukrem pudrem lub łososiem czy w bardzo wykwintnej wersji – kawior. Są one chętnie przyrządzane w Rosji i na Ukrainie, a w kuchni międzynarodowej uznawane za wytworną zakąskę.

Składniki:

20 dkg mąki gryczanej,
20 dkg mąki pszennej,
pół litra mleka,
3 jajka,
pół łyżeczki soli,
30 g drożdży,
2 łyżeczki cukru
2 łyżki masła.

Przygotowanie:

Przygotowanie blinów należy rozpocząć 3 godziny przed planowanym ich podaniem. Zaczynamy od rozczynienia drożdży. Należy je utrzeć z połową łyżeczki cukru, dodać 1/4 litra ciepłego mleka i 10 dkg pszennej mąki.

Rozczyn ucieramy, aż nie będzie w nim grudek, następnie zostawiamy pod przykryciem w ciepłym miejscu, do czasu, aż objętość zwiększy się o połowę. Potrwa to około pół godziny.

Po tym czasie na patelni topimy masło i dodajemy je do ciasta wraz z utartymi żółtkami, solą i cukrem.

Rozrabiając ciasto, powoli dodajemy też pozostałe 10 dkg mąki pszennej, mąkę gryczaną i 1/4 litra ciepłego mleka.

Ciasto dokładnie rozrabiamy i pozostawiamy w ciepłym miejscu pod przykryciem na około 2 godziny.

Do wyrośniętego ciasta dodajemy powoli ubitą, sztywną pianę z białek.

Masa na pewno trochę opadnie, dlatego należy ją jeszcze na chwilę przykryć i odstawić.

Na patelni rozgrzewamy olej i smażymy cienkie placki.

Z czym podaje się bliny?

Bliny można podawać na wiele sposobów. Dobrze smakują z cukrem pudrem, cukrem i śmietaną lub konfiturami. Najbardziej tradycyjne są bliny ze śmietaną i łososiem lub kawiozem. Można je także podawać ze śledziami i innymi rybami.



KNEDLIKI

Składniki na knedlik, czyli czeski knedel:

500 g mąki pszennej,
20 g świeżych drożdży,
szczypta cukru,
2 małe jajka,
250-300 ml ciepłego mleka,
2 łyżki oleju,
1 drobno pokrojona kajzerka (lub pół dużej bułki).

Przygotowanie:

Mąkę przesiewamy do sporej miski. Drożdże rozcieramy z cukrem, dodajemy 50 ml ciepłego mleka i ucieramy. Tak przygotowany rozczynek dodajemy do



mąki i odstawiamy na około 10 minut, aż drożdże podwoją objętość.

Do wyrośniętego rozczyнку dodajemy jajka, sól, olej, kajzerkę i tyle mleka, aby otrzymać gładkie, elastyczne ciasto, nieco gęstsze niż do tradycyjnej drożdżówki. Po około 10 minutach wyrabiania ciasto powinno być zwarte i z łatwością odchodzić od miski. Wierzch ciasta oprószamy mąką, miskę przykrywamy ściereczką i odkładamy w ciepłe miejsce na około 60 minut, żeby wyrosło. Po tym czasie przekładamy ciasto na oprószoną mąką stolnicę i chwilę wyrabiamy. Następnie dzielimy na cztery części, każdą z nich formujemy w wałek o grubości bagietki i odkładamy na około 15 minut do wyrośnięcia. W tym czasie do szerokiego, dużego garnka wlewamy wodę do 3/4 wysokości, solimy i zgotowujemy. Gdy woda wrze zmniejszamy ogień na średni (woda ma delikatnie bulgotać) i wkładamy kolejno po jednej bułce i gotujemy 10 minut (po pięć minut na każdej stronie) pod przykryciem. Gotowe bułki wyjmujemy z wody i tniemy na plastry za pomocą nitki lub ostrego noża do chleba. Podajemy z gulaszem, innym sosem mięsnym lub na słodko z jogurtem i owocami (polecam mus truskawkowy).

Jolanta G.

KULEBIAK

Według przepisu z 1910 r.

Na niektórych świątecznych stołach nie może zabraknąć kulebiaka. Jest to nic innego jak ciasto drożdżowe zawinięte z wytrawnym nadzieniem. U mnie kulebiak pojawia się w dwóch wariantach: albo z duszoną kapustą i z ryżem albo z kiszoną kapustą i suszonymi śliwkami. Tajemnicą udanego kulebiaka oczywiście jest też ciasto, nie powinno być wysuszone, za to powinno być mięciutkie i puszyste.

Kulebiak jest potrawą typowo ze wschodnich terenów.

Składniki:

80 g ryżu,
2 cebule,
500 g kapusty,
1 łyżeczka cukru,
60 g masła,
175 ml mleka,
35 g drożdży,
350 g mąki pszennej typ 450,
3 jajka.

Przygotowanie:

Najpierw przygotowuję rozczynek drożdżowy: w ciepłym mleku rozpuszczam świeże drożdże z odrobiną cukru. Dokładnie mieszam, żeby drożdże faktycznie się rozpuściły i dopiero wtedy posypuję rozczynek 1 czubatą łyżką mąki. Zostawiam rozczynek do wyrośnięcia w ciepłym miejscu i pod przykryciem (zajmie to 10 minut).

Kapustę myję i siekam. Sparzam ją wrzątkiem i pozbywam się nadmiaru wody.

Cebulkę drobno siekam. Na patelni rozgrzewam olej, dodaję cebulkę i po chwili kapustę. Wszystko mieszam i zostawiam pod przykryciem do podduśzenia. W osobnym rondelku gotuję ryż.



Zajmuję się ciastem: 2 całe jajka miksuję na puszystą pianę. Dodaję rozczynek i stopniowo, partiami wsypuję mąkę. Wszystko mieszam za pomocą łopatkki. Kiedy dodam całą mąkę wlewam też rozpuszczone i ostudzone masło. Ciasto jest bardzo lepkie. Zostawiam je pod przykryciem, w ciepłym miejscu na godzinę.

Podduszoną kapustę łączę z ryżem. Przyprawiam do smaku solą i pieprzem. Nadzienie zostawiam do całkowitego ostudzenia – to jest bardzo ważne, ponieważ, jeżeli pospieszymy się z nakładaniem ciepłego nadzienia na surowe ciasto, to jest wielka szansa, że ciasto nam nieładnie popęka.

Kiedy ciasto podrosło wyjmuję je z miski i lekko wyrabiam rękoma. Jeżeli za bardzo się klei do rąk, to podsypuję je mąką (z tym, że starajmy się użyć jak najmniejszą ilość mąki). Wyrabianie ciasta powinno zająć ok. 20 minut. Po tym czasie rozwałkuję je na kształt prostokąta. Możemy odciąć kawałki ciasta, które za bardzo odstają (można z nich zrobić plecionki albo powycinać jakieś kształty). Ciasto powinno być rozwałkowane na grubość pół palca.

Wykładam nadzienie zostawiając brzegi (ok. 2 cm) wolne. Zwijam ciasto

w rulon (tak jakbym zwijała makowca albo każdą inną roladę) i przenoszę do foremki wysmarowanej masłem i obsypanej mąką. Smaruję wierzch ciasta roztrzepanym jajkiem wymieszanym z kroplą ciepłej wody.

Ciasto zostawiam do wyrośnięcia na ok. 45 minut. Kulebiak piecze się w temperaturze 160 stopni z ustawieniem grzania góra-dół. Pieczemy przez ok. 45 minut. Wyjmujemy z formy dopiero jak całkowicie ostygnie.

Kulebiaka możemy też przygotować z kiszoną kapustą i suszonymi śliwkami: w takim wypadku 500 g kiszzonej kapusty zalewamy zimną wodą, doprowadzamy do zagotowania i gotujemy tak przez godzinę. Odcedzamy. Kroimy na drobną kostkę cebulkę i podsmażamy ją na patelni. Dodajemy ugotowaną kiszoną kapustę, suszone śliwki i dusimy wszystko przez ok. 25 minut. Takie nadzienie również jest bardzo smaczne, pamiętaj tylko, że przed wyłożeniem na ciasto nadzienie powinno być dobrze schłodzone.

Treść oryginalna przepisu z 1910 roku

Pieróg taki robi się z ciasta francuskiego lub drożdżowego. Licząc 10 osób wziąć główkę kapusty, którą posiekać, mocno posolić, sparzyć gorącą wodą i dobrze wycisnąć. Następnie trzy cebule drobno posiekać, zasmażyć na białym z masłem, którego trzeba wziąć dużo, w to masło włożyć kapustę i dusić aż zupełnie zmięknie. Potem wziąć 6-8 jaj gotowanych i drobno posiekać, połowę z nich włożyć w kapustę, posolić, popieprzyć i dobrze wymieszać, a drugą połowę jaj pokrajanych w plasterki pozostawić do nałożenia. Osobno 1/4 ryżu ugotować z masłem. Ciasto przygotowane rozwałkować lekko na pół palca grubości, na spód ułożyć warstwę ryżu, potem jajka i na koniec kapustę. Jeżeli to ciasto drożdżowe, to trzeba zwinięty pieróg zostawić w ciepłym miejscu, a dopiero gdy podrośnie wstawić do pieca.

Hanna R.

NALEŚNIKI ZE SZPINAKIEM I SEREM

Naleśniki kojarzą nam się jako potrawa, którą przyrządza się głównie na słodko. Jednak obok wersji z owocami, z czekoladą lub z dżemem mamy również całą paletę smaków wytrawnych. Jedną z pyszniejszych propozycji są naleśniki ze szpinakiem i białym serem.

Bazą do aksamitnego farszu jest ser biały, natomiast dodatek zeszlonego na

masło czosnku i cebuli nadaje mu wyrazisty smaku. Naleśniki ze szpinakiem i białym serem można potraktować jako danie obiadowe lub jako lunchową przekąskę podczas zabieganego dnia.

Składniki:

2 jajka,
2 szklanki mąki,
szczypta soli,
szklanka mleka,
szpinak 2 pęczki lub opakowanie szpinaku mrożonego,
200 g białego sera,
3 ząbki czosnku,
1 łyżeczka masła,
szczypta pieprzu,
olej do smażenia.



Przygotowanie:

Ciasto: Jaja należy roztrzepać z młotkiem, a następnie dodać mąkę i razem rozmieszać z płynem mleczno-jajecznym. Następnie należy smażyć z obu stron na lekko złotawy kolor. Jeżeli patelnia ma powłokę nieprzywierającą, to można pominąć dodatek tłuszczu.

Nadzienie: Ser biały należy zmielić. Następnie szpinak trzeba umyć odciąć łodygi i liście. Całość trzeba jeszcze raz przepłukać. Następnie na patelni należy rozgrzać masło i dodać liście szpinaku. Składniki trzeba poddusić pod przykryciem i dodać wyciśnięty przez praskę lub starty na tarce czosnek. Podusić razem ok 2-3 minut. Kolejnym krokiem jest przestudzenie i dodanie do niego zmielonego sera. Potem należy wszystko wymieszać, przyprawić solą i pieprzem. W przypadku szpinaku mrożonego należy go dobrze odparować.

Na każdego naleśnika nakładać około łyżkę nadzienia szpinakowego. Naleśniki ze szpinakiem i serem można podawać z sosem koperkowym. Wystarczy wymieszać gęsty jogurt naturalny, dodać posiekane pół pęczka koperku i doprawić pieprzem i solą. Można też zrobić sos czosnkowy. Naleśniki ze szpinakiem i serem są gotowe do podania.

Danuta H.

MIĘTA

Mięta pieprzowa znajduje zastosowanie w kuchni i ludowej medycynie od wieków. Mięta pieprzowa polecana jest przede wszystkim w doległościach układu pokarmowego, zwłaszcza bólu brzucha, wzdęciach i braku łaknienia. W starożytności napar z mięty był polecany na łagodzenie objawów migreny. Poza tym można ją stosować na zmiany skórne, powstałe w przebiegu ospy czy opryszczki.

Mięta pieprzowa (łac. *Mentha piperita* L.), zwana także miętą lekarską, to zioło, którego właściwości i działanie doceniano już w starożytności. W lecznictwie znalazło zastosowanie ziele mięty pieprzowej (*Herba Menthae piperitae*), liście mięty pieprzowej (*Folium Menthae piperitae*), olejek (*Oleum Menthae piperitae*) i mentol (*Mentholum*), który uzyskiwany jest z olejku z mięty pieprzowej przez wymrażanie.

MIĘTA PIEPRZOWANA DOLEGLIWOŚCI ŻOŁĄDKOWE

W medycynie ludowej liście mięty pieprzowej oraz olejek miętowy stosowało się w bólach żołądka, zaburzeniach trawienia, jak nudności, niestrawność, a także w kolkach jelitowych. Obecnie liście mięty pieprzowej w postaci herbaty, nalewki, olejku i wyciągu są stosowane w dolegliwościach, takich jak skurcze górnego odcinka przewodu pokarmowego i dróg żółciowych, gdyż wykazują działanie rozkurczowe i obniżają napięcie mięśni gładkich.

W przypadku nadkwaśności żołądka mięta może powodować nasilenie dolegliwości.

Za działanie przeciwskurczowe odpowiedzialne są flawonoidy oraz związki zawarte w olejku miętowym, a przede wszystkim sam mentol.

Miętę pieprzową można także stosować w niestrawności z zaburzeniami wydzielania soków trawiennych. Mięta pieprzowa zwiększa bowiem ilość soku żołądkowego, dzięki czemu ułatwia trawienie i przyswajanie pokarmów.

Można ją stosować w nieżyty żołądka oraz w syndromie drażliwego jelita.

Poza tym mięta pieprzowa przywraca prawidłowe ruchy perystaltyczne jelit, umożliwia odpowiednie przemieszczanie treści jelitowej oraz odejście gazów, a tym samym zapobiega.

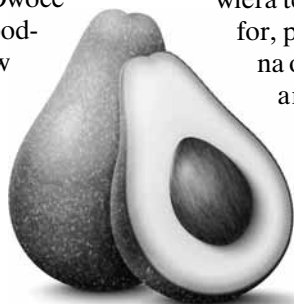
[red.]

AWOKADO

Awokado to popularny, smaczny owoc, który ma wiele właściwości korzystnych dla zdrowia. Można jeść go jako przystawkę oraz dodawać do różnych dań, a także sporządzać z niego pastę znaną jako guacamole.

SKĄD POCHODZI AWOKADO?

Awokado to roślina (drzewo) znana i hodowana od dawna w południowo-środkowym Meksyku. Owoce awokado były jednym z podstawowych składników diety Azteków, którzy ze względu na kształt tych owoców nazywali je „jądrami rosnącymi na drzewie”. Nazwa ta nie odwoływała się jedynie do kształtu; awokado to także znany i ceniony afrodyzjak, nazywany też „gruszka smaczliwą” albo „gruszką aligatora” (ze względu na zieloną skórkę).



WŁAŚCIWOŚCI

Awokado zawiera wiele cennych substancji odżywczych korzystnie działających na zdrowie i ludzki organizm. Jedną z nich jest kwas oleinowy, który obniża stężenie cholesterolu we krwi. Awokado to również bogate źródło potasu (zawiera go więcej niż banany), regulującego ciśnienie krwi, korzystnie wpływającego na pracę serca oraz na układ nerwowy. W awokado jest niewiele cukrów prostych, natomiast sporo jednonasyconych kwasów tłuszczowych omega-9. Owoce awokado mają też korzystną dla zdrowia proporcję nienasyconych kwasów tłuszczowych omega-3 i omega-6. Z tego względu zwiększają przyswajalność likopenu z pomidorów, dlatego dobrym pomysłem jest łączenie awokado z pomidorami na przykład w sałatce albo w guacamole. Owoce awokado zawierają dużą ilość witamin C, E i A, które są przeciwutleniaczami oraz wykazują działanie antynowotworowe. Mają też sporo witamin z grupy B, cennych substancji wspierających pracę mózgu i układu nerwowego. Kwas foliowy zawarty w owocach awokado korzystnie wpływa na rozwój dziecka w łonie matki, dlatego zaleca się spożywanie gruszek smaczliwych przez kobie-

ty w ciąży. Dobroczynny wpływ na poziom cholesterolu we krwi sprawia, że awokado to doskonały wybór dla osób zagrożonych miażdżycą. Regularne spożywanie tych owoców działa profilaktycznie i zapobiega rozwojowi zmian miażdżycowych. Badania naukowe wykazały, że jedzenie awokado może też istotnie wpłynąć na poprawę zdrowia osób z odpornością insulinową, która powoduje cukrzycę typu II. Awokado to dobre źródło białka i błonnika. Zawiera też wapń, żelazo, magnez, fosfor, potas, sód i cynk. Ze względu na obecność w miąższu awokado antyoksydantów, owoc ten wspomaga także organizm w spowolnieniu procesów starzenia się i ich skutków takich jak wzrost wagi, spadek aktywności fizycznej i witalności oraz zmniejszenie wrażliwości na insulinę. Jedzenie

awokado wspomaga pracę układu odpornościowego, pracę wątroby, wzrok, a także zwiększa gęstość kości, co jest bardzo istotne w profilaktyce osteoporozy. Awokado ma też dobroczynny udział w terapii wspomagającej w przypadku białaczki szpikowej i innych nowotworów – regeneruje bowiem i wzmacnia organizm.

POMYSŁY NA DANIA

Awokado można jeść jako dodatek do sałatki albo samo. Można też przyrządzić z niego pyszną pastę guacamole. Pamiętajmy jednak, że awokado jest bardzo kaloryczne. Powinny to wziąć pod uwagę osoby dbające o linię i odchudzające się. 100 g awokado zawiera aż 160 kcal.

CIEKAWOSTKI

Handel owocami awokado, ze względu na ich popularność, jest tak opłacalny, że zainteresowały się nim meksykańskie kartele narkotykowe. Odnotowano próby przejmowania przez meksykańską mafię plantacji awokado. Niestety, popyt na awokado spowodował również wycinanie lasów pod nowe plantacje tych drzew. Ma to bardzo szkodliwy wpływ na środowisko naturalne.

[red.]

ODCHODZENIE

Na wyblakłych ustach lata
pamięć – krople rosy
chłodzą resztki
czułego słońca
A pod Tarnicą
buki
wpraszają się kolorem
do tańca godowego
Pod welonem
krzyża Bieszczad
jestem jak kropla
u której stóp
żarzą się
płomienie przeszłości

Dorota Kwoka

STUDIUM W BIELI RÓŻU I ŻŁOCIE

Z inspiracji obrazem
Józefa Mehoffera

Taniec – Naiwne (1898)
W posmudze lata
w posmudze lipca lub sierpnia
w żłocistych kapeluszkach
tańczą lekkie jasne tancerki
w sukniach o sutych spódnicach
pełnych fald falban wstążek

Giętkie wiotkie pełne gracji
jak łabędzie Czajkowskiego
tańczą lato biel róż
światło słońce
zieleń łąki

Kwitną jak młode sady jabłoni
w secesyjnych ornamentach
w wizji Józefa Mehoffera
i poety Paula Verlaine'a
naiwne w zastygłym ruchu

Tak obdarowują nas
swoim pięknem
i tak trwają
w światłości dziwnych ogrodów
Kwitną beztruską motyli
radością dnia
który nie przeminie

Mieczysław A. Łyp

SZKODLIWE TREŚCI, CZYLI CO CZYHA W INTERNECIE

Internet jest niesamowitym narzędziem. Szczególnie w dobie epidemii koronawirusa umożliwia nam kontakt z najbliższymi, oferuje możliwość pracy zdalnej, dokonywania zakupów, załatwiania spraw w urzędach, ale także kontynuowanie nauki dla naszych dzieci. Często jednak po zakończeniu lekcji (a czasem nawet w ich trakcie) dzieci i młodzież zostają w internetowym świecie. Niestety, oprócz ogromu możliwości, pozytywnych i edukacyjnych materiałów, Internet jest pełen szkodliwych treści.

SZKODLIWE TREŚCI, CZYLI JAKIE?

Za treści szkodliwe uważa się takie informacje, które mogą mieć negatywny wpływ na rozwój emocjonalny, poznawczy czy społeczny dzieci i młodzieży. Są to przede wszystkim:

- treści pokazujące przemoc – są to np. zdjęcia, filmy obrazujące przemoc fizyczną i psychiczną, znęcanie się nad zwierzętami;
- treści promujące szkodliwe zachowania – zalicza się tutaj zachęcanie do samookaleczania się, samobójstw, zażywania substancji aktywnych i innych szkodliwych dla zdrowia zachowań, np. restrykcyjne odchudzanie się;
- treści o charakterze dyskryminacyjnym – wszelkie przekazy promujące stereotypy, wrogość, a nawet nienawiść;
- treści pornograficzne – materiały dostępne bez ostrzeżeń, promowanie dewiacyjnych zachowań seksualnych oraz przedstawianie wykorzystywania dzieci;
- fake news – fałszywe wiadomości publikowane w celu korzyści, np. finansowych, politycznych, świadomie manipulujące i wprowadzające w błąd odbiorców;
- patostreamy – relacje transmitowane na żywo w Internecie prezentujące zachowania powszechnie uważane za nieakceptowane, np. libacje alkoholowe, przemoc domową, agresywne zachowania.

WPLYW SZKODLIWYCH TREŚCI NA ROZWÓJ DZIECI I MŁODZIEŻY

Niebezpieczne treści negatywnie wpływają na przebieg rozwoju emocjonalnego, poznawczego oraz społeczne-

go. To, jak silnie mogą oddziaływać na daną osobę zależy od wielu czynników. Wpływa na to nie tylko treść, ale także wiek, sytuacja życiowa, osobowość, środowisko. Ta sama treść może u jednej osoby wywołać jedynie dyskomfort czy oburzenie, a u innej przyczyni się do większych szkód psychicznych. Dziecko spotykające się w Internecie z przemocą może uczyć się agresywnych postaw wobec innych oraz przejawiać niższą wrażliwość na krzywdę. Obrazy takie mogą także wywoływać lęk i niepokój. Szkodliwe treści sprzyjają demoralizacji oraz wpływają na pojawienie się zachowań ryzykownych i antyspołecznych. Nastolatkom, którzy wykazują chęć akceptacji i uznania w grupie rówieśniczej mogą powielać zaobserwowane w Internecie zachowania, między innymi dla zdobycia popularności. Czas dojrzewania to okres poznawania świata, eksperymentowania, dlatego młodzi ludzie łatwiej podejmują niebezpieczne zachowania, w tym zachowania autodestruktywne. Dużą rolę odgrywają też przekazy z wyidealizowanym wizerunkiem. Bezgraniczna wiara w treści i informacje, brak umiejętności ich weryfikacji może prowadzić do ogólnego pogorszenia nastroju, braku poczucia bezpieczeństwa, co wpływa z kolei na budowanie samooceny i wypacza obraz rzeczywistości. Świat będzie odbierany wtedy jako niebezpieczny i niezrozumiały. Szczególnie szkodliwy wpływ na dzieci mają napotykanne w Internecie treści pornograficzne. Prezentują często niewłaściwe, a wręcz szkodliwe zachowania, które mogą mieć negatywne skutki, np. uzależnienie od pornografii, wykształcenie postawy uprzedmiotowienia drugiej osoby czy podejmowanie seksualnych zachowań ryzykownych. Ponadto treści pornograficzne mogą zaburzać u nastolatków wzorce wyglądu, powodować kompleksy i obniżać samoocenę.

JAK CHRONIĆ PRZED SZKODLIWYMI TREŚCIAMI

Towarzysz dziecku w Internecie – można wspólnie spędzać czas również w Internecie. Zawsze należy jednak pamiętać, by proponowane aktywności

były dostosowane do wieku i rozwoju dziecka.

Pamiętaj o zasadach – ustal zasady korzystania z Internetu. Warto zwrócić uwagę na czas jaki spędzi dziecko w sieci i na rodzaj aktywności. Trzeba pamiętać również o rozmowie o tym, czego nie należy publikować w Internecie.

Zabezpiecz sprzęt – możesz skorzystać z ofert narzędzi kontroli rodzicielskiej. Pamiętaj też, by gry komputerowe były dostosowane do wieku.

Rozmawiaj – pokaż dziecku, że interesujesz się tym, jak spędza ono czas w Internecie, co lubi i co go interesuje. Kiedy dziecko będzie ufać rodzicowi, opowie również o tym, kiedy spotka się ze szkodliwymi treściami w Internecie. Wtedy nie krytykuj i nie obwiniaj dziecka za to, co zobaczyło, bo możesz spowodować, że przy kolejnym zdarzeniu nie powie o tym. Pamiętaj, by nie tylko straszyć zagrożeniami w sieci, ale pokazywać też pozytywną stronę. Ucz także dystansu i krytyki wobec tego, co dziecko zobaczy lub przeczyta.

Reaguj – w przypadku, kiedy dowiesz się, że dziecko miało kontakt z niebezpiecznymi treściami, przede wszystkim nie panikuj. Porozmawiaj z nim o tym, dowiedz się w jakich okolicznościach to się stało. Sprawę możesz zgłosić do administratora strony, skorzystać z systemu zgłaszania nadużyć niektórych serwisów, np. Youtube czy Facebooka. Możesz też skorzystać z platformy Zgłoś to.

Rzecznik Praw Obywatelskich i Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę rozpoczęły kampanię społeczną przeciwko szkodliwym treściom w Internecie. Zachęcają do zgłaszania niepokojących treści, które napotykamy w sieci. Właśnie dla tych, którzy chcą reagować, została uruchomiona platforma zgłoś to. Na stronie pojawiają się cztery pytania ankietowe. Po ich wypełnieniu system prezentuje najlepszy sposób reakcji, np. w formie gotowych formularzy zgłoszenia zdarzenia do prokuratury. Autorzy kampanii zwracają również uwagę na to, z jakimi formami szkodliwych treści możemy mieć do czynienia oraz wskazują na ich negatywny wpływ na dzieci i młodzież. Najmłodszy mogą uzyskać poradę jak porozmawiać o tym, co napotykały w Internecie z zaufanym dorosłym.

**Joanna Kiszka – psycholog
Ośrodka Interwencji Kryzysowej
w Górnem**

PANIE MOJEGO ŻYCIA

Panie mojego życia. Tak krótki czas dajesz, bym spopielił gwiazdę o mych znakach.

Dęby dłużej szemrzą,
niż krew w każdym z nas.
Takie Twoje prawo.
Widać wola taka.

Więc szkłem tęczy
sypnij w kalejki źrenice
i z ugiętych kolan mnie
dźwignij od nowa,
bo w snu cieniu, lesie i gwarze ulicy
możesz odciąć oddech
i przerwać w pół słowa.

Bym do końca
przeszedł te drogi pokutne
niech mi w studniach
oczu gwiazda światło nieci,
będę się z Tobą
spierał o każdą minutę.
Panie mojego życia.
Panie mojej śmierci.

Adam Decowski

W OBRONIE EWY

To nie Ewa tu zgrzeszyła
Adamie
Nie pytając skąd owoc
nie musiałeś brać
Nie było kamer ekranów
dowodów nie ma
Słowo pisane dziś mniej
znaczy
lub nic
Grałeś wtedy główną rolę
W skali wartości był
mężczyzna
wielbłąd
pies
kobieta
Tłumaczenie twoje mizerią
trąci
Dałeś się zwieść owocem
choć wolisz
mięso
Wskazałeś winną
dla kary
Masło maślane rozartałeś
wśród pokoleń
Siła i racja z tobą
Jaka prawda
w raju została?

Zdzisława Górską

KOLORY DIAMENTU

Z inspiracji obrazem
Dziwny ogród (1902-1903)

Zieleni tego obrazu
nie wolno uronić
– taka odniebna
i taka pełna
– jakby dojrzewała
w szczerozłotym południu
rajskiego ogrodu

To w tym obrazie
ważka jest lotniejsza od tchnienia
od wielokrotnych mgnień
ukrytej tajemnicy
od wielokrotnych mgnień życia

Jej lot
błękitnymi literami
opiszą poeci

Nie wolno też
nic uronić
z odcieni pruskiego błękitu
mieniących się na sukni
damy
wspartej o gałęzie
rozłożystej jabłoni

Mieczysław A. Łyp

WAKACJE Z BŁAŻOWIANKĄ

Zarząd Klubu Sportowego LKS Błażowianka we współpracy z burmistrzem Błażowej Jerzym Kocojem wyszedł z bardzo ciekawym projektem „Wakacje z Błażowianką”, adresowanym do najmłodszych uczniów z całej gminy. Jego celem jest popularyzacja sportowego trybu życia dziewcząt i chłopców z naszej gminy, wyszukiwa-

nie i rozwijanie talentów sportowych, propagowanie aktywnych form spędzania wolnego czasu w dobie ograniczeń spowodowanych pandemią COVID 19, zdrowa, sportowa rywalizacja. Prezes Wiesław Szymach na spotkaniu organizacyjnym i inauguracji imprezy poinformował, że zajęcia będą się odbywać dwa razy w tygodniu we wtorki i czwartki w godzinach 10:30 – 12:00 na stadionie Błażowianki. Będą je prowadzić doświadczeni zawodnicy i działacze klubu: Wojciech Kruczek, Michał Karnas, Mikołaj Wania i Józek Kmiotek. Gdyby w ościennych miejscowościach w Futomie, Kąkolówce, Nowym Borku zebrały się odpowiednie grupy, to można



je prowadzić również w terenie. Są one przeznaczone dla roczników 2006 i młodszych. Warunkiem uczestnictwa jest pisemna zgoda rodziców i oświadczenie o stanie zdrowia. Uczestnicy zostaną podzieleni na cztery grupy wiekowe. Niezbędny jest własny strój sportowy i odpowiednie obuwie, a także dostarczenie na treningi. Na najbardziej wytrwałych adeptów projektu czekają nagrody. Po zakończeniu wakacji przewiduje się kontynuację zajęć. Gratulujemy pomysłu i zaangażowania klubu w propagowanie piłki nożnej wśród dzieci i młodzieży. Na pierwsze zajęcia zgłosiła się grupa przeszło trzydziestu uczestników z całej gminy. Między chłopcami pojawiły się także dwie dziewczynki. Grupy mają charakter



Celem projektu jest popularyzacja sportowego trybu życia.

rozwojowy. Prezes Wiesław Szermach pochwalił się nowym oświetleniem, wykonanym na stadionie przez miejscową firmę „Faza” Grzegorza Synosia. Pierwsza drużyna bardzo intensywnie trenuje pod okiem trenera Piotra Górki i przygotowuje się do nowego sezonu 2020/2021, który rozpocznie się w ostatnią niedzielę lipca meczem z KS Przybyszówką na boisku rywala, w kolejnym spotkaniu w pierwszą niedzielę sierpnia zobaczymy naszych zawodników jako gospodarzy w rywalizacji z Orłem Wólka Niedźwiedzka. Przerwa spowodowana CORONAVIRUSEM i niemożność rozegrania rundy wiosennej poprzedniego sezonu spowodowała, że żadna drużyna nie spadła do niższej ligi. Błażowianka okupująca ostanie miejsce w tabeli z niewielkim dorobkiem punktowym uchroniła się przed spadkiem. W obecnym sezonie nie będzie jednak łatwo. Przyszło nam rywalizować

w mocnej grupie, złożonej z dwudziestu zespołów, z których pięć lub sześć spadnie do niższej ligi. Obok wspomnianych wyżej będziemy rywalizować z odwiecznymi rywalami ze Stobiernej, Zaczernia, Rakszawy, Malawy, Czudca, Czarnej, Niebylca, Bratkowic, Żołyni, Tyczyzna, Łańcuta, Soniny, Sokołowa Małopolskiego, Niechobrza, Krasnego, Brzozy Stadnickiej i Stali II Rzeszów. Stawka jest bardzo doborowa i o punkty nie będzie łatwo. Trener Górka przystąpił do systematycznych treningów przed nowym sezonem, w których uczestniczy dwudziestu kilku zawodników. Pocięszający jest fakt, że właściwie nikt nie ubył z drużyny po minionym sezonie, wrócił utalentowany Mikołaj Wania, który wzmocni przednie formacje. Z zespołem trenuje obiecujący bramkarz z Ukrainy, który w naszym województwie mieszka i pracuje, a także czterech czołowych juniorów. Klub po-

stał przed zawodnikami i trenerem zadanie zajęcia bezpiecznego miejsca w pierwszej dziesiątce tabeli po zakończeniu rozgrywek. Jeśli nie przeszkodzą kontuzje, kartki, wyjazdy zawodników do pracy za granicę, to zadanie jest całkiem realne do osiągnięcia. Po raz drugi szczęście może nam nie dopisać, a spадanie do niższej ligi i mozolna walka o powrót do okręgówki na trzy lata przed uroczystym jubileuszem 100-lecia „Błażowianki” nie byłoby właściwym rozwiązaniem. Prezes Wiesław Szermach liczy także na dalszą dobrą passę grup młodzieżowych i zajmowanie miejsc w czołowej piątce tabeli. Jest tym ważniejsze, że pierwsza drużyna bazuje głównie na swych wychowankach. Życzymy sukcesów trenerom, działaczom, zawodnikom i sympatykom klubu i spełnienia zakładanych planów w stu procentach.

Zdzisław Chlebek



„Wakacje z Błażowianką”, adresowanym do najmłodszych uczniów z całej gminy.



Przyjeżdża policjant z wydziału narkotykowego do farmy w Teksasie i mówi:

– Muszę przeszukać twoje rancho na obecność narkotyków.

– Dobra, tylko nie wchodź na tamto pole...

Na to policjant mało się nie wściekł:

– Chyba czegoś, gościu, nie rozumiesz, mam autorytet rządu federalnego – wyciąga odznakę i macha mu przed nosem – widzisz tę odznakę, widzisz to? Oznacza, że

mogę chodzić gdziekolwiek chcę, na każdą posesję, żadnych, ale to żadnych pytań – zrozumiano?

Farmer pokiwał głową, przeprosił i wrócił do swojej roboty. Nie minęło 5 minut i słyszy jak ktoś się drze coraz głośniejszym głosem. Ogląda się, patrzy, a tu policjant ucieka po wiadomym polu przed ogromnym bykiem. Byk zasuwa jak wściekły, nic nie wskazuje, żeby policjant mógł uciec. Farmer wygląda zza ogrodzenia i krzyczy do policjanta:

– Odznaka! Pokaż mi odznakę!

WEJŚĆ W TEN LAS

tak rzadko
udaje mi się
wejść w ten cichy las

jestem wtedy jednym z drzew
z liści strzępuję sen
a na gałęzi krwi czuwający dzieciół
coraz mocniej stuka
w pień mojego ciała

jeszcze tylko ostrze wyobraźni
odszuka białą polanę
i rozżarzy się wiersz
w którym spalę żdźbło
swojego wzruszenia

Adam Decowski

PIERWSZE NARODZINY W ŻUBRZEJ ZAGRODZIE

Dość wcześnie w tym roku rozpoczęły się wycielenia u żubrów. W zagrodzie pokazowej w Mucznej, w dniu jej otwarcia po zakazie związanym z pandemią, pojawił się pierwszy tegoroczny cielak – byczek, pełen sił i wigoru.

To już 27 żubrzątko, które urodziło się w zagrodzie, by w ciągu kilku lat uzyskać wolność.

– Tym razem „chłopczyka” urodziła Muczna, żubrzyca przywieziona z Francji, ojcem zaś został, po raz kolejny, byk Xarius – obwieszca Kaja Hrabal z Nadleśnictwa Stuposiany. – Wkrótce spodziewamy się kolejnych narodzin, zaś na imiona dla noworodków ogłosimy konkurs.

Film z noworodkiem można obejrzeć tutaj: https://www.facebook.com/NadlesnictwoStuposianyLasyPanstwo/posts/2584339038481814?comment_id=2584875741761477¬if_id=1589991176126188¬if_t=feed_comment&ref=notif.

Obecnie w zagrodzie żyje 10 żubrów. W ciągu minionych sześciu lat do stad wolnościowych w nadleśnictwach Komańcza i Lutowiska trafiło stąd pięć osobników, zaś osiem pojechało aż do Rumunii. Trzy lata temu kolejne osiem żubrów wzięło udział w odtworzeniu stada Górny San II, a w roku ubiegłym dołączyła do niego krowa Putrycja.



Zagroda pokazowa w Mucznej od środy 20 maja jest dostępna dla odwiedzających od świtu do zmroku, oczywiście z zachowaniem standardów sanitarnych.

Od momentu otwarcia w roku 2012 odwiedziło ją już ponad 900 tysięcy osób. Leśnicy oczekują, że w tym roku zawita tu milionowy odwiedzający.

Edward Marszałek



To już 27 żubrzątko, które urodziło się w zagrodzie, by w ciągu kilku lat uzyskać wolność.

DZIESIĘCIORO PRZYKAZAŃ. NAUCZYĆ SIĘ NA PAMIĘĆ... I STOSOWAĆ!

1. Nie myję okien, ponieważ...
...kocham ptaki i nie chcę, żeby jakiś uderzył w czystą szybę i zrobił sobie krzywdę.
2. Nie pastuję podłóg, ponieważ...
...boję się, że któryś z gości się pośliznie i coś sobie złamie, a ja będę mieć wyrzuty sumienia. Do tego jeszcze mógłby mnie zaskarżyć.
3. Koty z kurzu są całkiem w porządku, ponieważ...
...dotrzymują mi towarzystwa. Ponadawałam im imiona, a one zgadzają się ze wszystkim, co mówię.
4. Pajęczyny zostawiam w spokoju, ponieważ...
...wierzę, że każde stworzonko powinno mieć swój dom.
5. Porządki wiosenne odpuszczam, ponieważ...
...lubię wszystkie pory roku jednakowo i nie chcę, żeby reszta była zazdrosna.

6. Nie wrywam chwastów w ogrodzie, ponieważ...
...nie będę się przecież wtrącać w boskie sprawy. Bóg to projektant doskonały.
7. Nie chowam porozkładanych rzeczy, ponieważ...
...nikt ich potem nigdy w życiu nie znajdzie.
8. Kiedy robię imprezę, nie szykuję niczego wykwintnego, ponieważ...
...nie chcę, żeby się goście stresowali, co mają mi podać, kiedy idę do nich z wizytą.
9. Nie prasuję, ponieważ...
...wierzę etykietkom, na których napisano „nie wymaga prasowania”.
10. Niczym zupełnie się nie przejmuję, ponieważ...
...nerwusy umierają młodo, a ja mam zamiar jeszcze się tu pokręcić i zostać pomarszczoną, zrzedliwą starą babą!



Spodiewając się wzmożonego ruchu turystycznego, leśnicy proponują wycieczki w mniej uczęszczane miejsca regionu. Dziś zaproszenie w pasmo Żukowa ze szczytem Holicy (761 m n.p.m.) na terenie Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne.

Cały grzbiet Żukowa jest dostępny dla rowerzystów i pieszych, wiedzie nim leśna droga, która ma kilkuwiekową historię. Wspomina ją Wincenty Pol, który około 1832 roku podążał nią w stronę doliny Sanu. Z kolei w 1885 roku podróżujący w Bieszczady Oskar Kolberg zapisał: „Jałowy Żuków lesistym kiedyś być musiał, ale dziś wycięty niemal doszczętnie, wszędzie nagimi pustkami świeci. Grzbietem jego bity gościńnic od Uherców do Żołobka prowadzi, a widok stamtąd prześliczny na cały Bieszczad się rozkwiera...”

Po II wojnie stoki Żukowa zalesiono, ale zachowało się kilka miejsc atrakcyjnych widokowo. Najciekawszym jest polana pod Holicą. Leśnicy urządzili tu teren odpoczynku dla turystów z wiatą, miejscem do palenia ogniska i z rozległą panoramą na bieszczadzkie połoniny oraz Zatokę Teleśnicką. Można stąd podziwiać także dolinę Strwiąża z Ustrzykami Dolnymi.

– Jest to miejsce, które zapisało się na kartach historii polskiego lotnictwa,

HOLICA – TURYSTYCZNA NOWOŚĆ W PODKARPACKICH LASACH

bowiem w okresie międzywojennym funkcjonowało tu szybowisko, należące, obok tego w Bezmiechowej, do jednego z najbardziej znanych w Polsce i Europie – przypomina Maciej Szpiech, nadleśniczy Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne. – Do czasu ostatniej wojny znajdowała się tu wojskowa szkoła szybowcowa, a adepci lotnictwa zaczęli podniebne harce rozpędzając swe szybowce ku Ustianowej. O atrakcyjności miejsca świadczą liczne śluby, których na mocy porozumienia z nadleśnictwem udziela na szczycie Burmistrz Ustrzyk Dolnych. Tu, gdzie przed laty szybownicy wzbijali się w niebo, dziś wzbijają się ku wspólnemu życiu młodzi ludzie. Atrakcyjność tego plenerowego „pałacu ślubów” przesłała nasze oczekiwania – dodaje nadleśniczy.

W 1933 roku, po odkryciu doskonałych warunków lotnych zbrocza Żukowa przez członków Związku Awiatycznego, studentów politechniki Lwowskiej i wyprawy Dęblińskiej Samodzielnej Sekcji Szybowcowej rozpoczęto budowę szybowiska, hangarów, zaplecza gospodarczego, baraków, warsztatów naprawczych, hotelu i stołówki. Założono tu Wojskową Szkołę Szybowcowa, której komendantem od 1939 roku był mjr pil. Edward Peterek, a zastępcą por. pil. Jan Błażejowski. Naukę prowadzono na szybowcach typu „Wrona”, „Czajka” i „Salamandra”, które startowały z naj-

wższego punktu Żukowa, Holicy (762 m n.p.m.). Wszystkie szybowce startowały ze szczytu Holicy za pomocą naciągu gumowego. Szybowce szkoleniowe lądowały u podnóża góry, natomiast wyczynowe na płaskim grzbiecie Żukowa. Co ciekawe, w 1939 roku szkolenie prowadzono na 54 startach, czyli jednorazowo z 54 miejsc na zboczu Żukowa startowały szybowce, a miesięcznie szkolono w Ustjanowej około 300 pilotów. Dziś widoczne są tu już tylko ślady po hangarach lotniczych.

O tym wszystkim można poczytać na tablicach informacyjnych ustawionych przez nadleśnictwo.

Na szczyt Holicy dostać się można pieszo szlakami turystycznymi wyznaczonymi w tym masywie m.in. także po ścieżce dydaktycznej nadleśnictwa „Na stokach Żukowa”, której początek znajduje się w Ustjanowej przy słynnych trasach biegowych im. Stanisława Nahańskiego. Dojazd samochodem możliwy jest tylko z drogi powiatowej Ustjanowa – Łobozew do wejścia na drogę leśną wiodącą grzbietem Żukowa.

Zwracamy jednak uwagę, z racji ciągle panującej pandemii, na zachowanie bezpieczeństwa w czasie korzystania z leśnego wypoczynku. W trosce o siebie i innych stosujemy się do zasad bezpiecznego korzystania z lasu (14 punktów).

Edward Marszałek



Widok z Pasma Żukowa na zaporę w Solinie. Fot. M. Szpiech.

Bardzo serdecznie dziękuję **Panu Edwardowi Marszałkowi** za przekazane w darze książki. Mam nadzieję, że ucieszą wszystkich entuzjastów Bieszczad i nie tylko.

Anna Heller



„Z PIĄTKOWEJ W ŚWIAT” – PODSUMOWANIE INNOWACJI PEDAGOGICZNEJ

W roku szkolnym 2019/2020 Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Piątkowej brała udział w dwujęzycznym międzynarodowym projekcie zatytułowanym *Z Piątkowej w świat*. I choć ten rok szkolny był zupełnie inny, bo od marca 2020 zajęcia odbywały się zdalnie, a ławki szkolne świeciły pustkami, to mimo tych technicznych przeszkód udało się zrealizować większość założonych edukacyjnych celów.

Projekt „Z Piątkowej w świat” to innowacja pedagogiczna, a zarazem kontynuacja projektu „Poznanie kultury europejskiej kluczem do przyszłości”. Tegoroczna innowacja przeprowadzona w piątkowskiej szkole miała charakter mieszany. Zawierała w sobie elementy innowacji programowej, metodycznej oraz organizacyjnej. Innowacje są po to, aby zmienić swój dotychczasowy sposób pracy, podnieść jakość pracy szkoły, pokazać nowe metody nauczania, ale przede wszystkim zaciekać ucznia i zachęcić go do formalnego i nieformalnego zdobywania wiedzy, poszerzania informacji o otaczającej go rzeczywistości. Innowacji zawsze przyświeca cel, którym jest dobro ucznia. Ten cel był konsekwentnie realizowany przez piątkowskich nauczycieli biorących udział w tym projekcie. Dodatkowym atutem innowacji była dwujęzyczność, niektóre zajęcia i spotkania odbywały się w języku angielskim. Tytuł projektu jest symboliczny – „Z Piątkowej w świat”. Uczniowie, nauczyciele, zaproszeni goście na różne sposoby wyruszyli w świat. Czasem były to podróże wirtualne, czasem odbywały się dzięki ciekawym spotkaniom, a niekiedy były to rzeczywiste wyprawy po najbliższej okolicy i nie tylko, bo zdarzały się i dalsze wojaże.

DZIAŁANIA PROJEKTOWE PODJEŃTE W ROKU SZKOLNYM 2019/2020

Piątkowa – Izrael

Działania te były skupione na poznaniu państwa, jakim jest Izrael. W październiku piątkowska szkoła gościła nauczyciela przedmiotów przyrodniczych – Moshe Meyrona, który pracuje w szkole w Hajfie. Spotkanie z nim odbyło się w języku angielskim. Nasi uczniowie wy-

korzystując TIK przedstawili gościowi prezentacje multimedialne na temat polskiej kultury i tradycji, typowych potraw, najcenniejszych zabytków, najpiękniejszych miast itp. Z kolei Moshe opowiedział o swojej ojczyźnie, szkole, mieście, w którym mieszka, przedstawił miejsca – odwiedzane także przez polskich turystów chociażby podczas licznych pielgrzymek do Ziemi Świętej. Wspólny dzień projektowy zakończył się spacerem po okolicy i pieszym rajdem na leśniczówkę. Zajęcia z cyklu Piątkowa – Izra-



Piątkowa – Hajfa. Spotkanie z Moshe Meyronem i rajd na leśniczówkę.

el zostały poszerzone także o jednodniowy wyjazd do Zamku w Łańcucie. Moshe Meyron wraz z piątkowskimi uczniami wyjechał do pobliskiego Łańcuta. Poszerzeniem tego cyklu było także spotkanie z nauczycielem podróżnikiem Piotrem Pырczem, który podczas spotkania w piątkowskiej szkole przedstawił uczniom i nauczycielom swoją fotorelację z podróży do Izraela.

Piątkowa – Wilno

W listopadzie 2019 roku delegacja piątkowskich nauczycieli wyjechała do



Piątkowa – Wilno. Ostra Brama.

Wilna, aby zrealizować kolejne założenia projektowe. Nauczyciele odwiedzili polskie szkoły działające na Litwie: Liceum im. Adama Mickiewicza oraz Gimnazjum im. Jana Pawła II. Działania te miały charakter patriotyczno-literacki. Wilno jest miastem naszego wieszcza Adama Mickiewicza, dlatego też ważne było, aby zobaczyć te miejsca, w których poeta przebywał. Istotnym elementem tej części projektu była również wizyta na Rossie – polskim cmentarzu, gdzie spoczywa wielu zasłużonych Polaków: wybitnych działaczy i żołnierzy, którzy walczyli o wolność naszej ojczyzny. Wyjazd był także uczczeniem kolejnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości – delegacja złożyła białoczerwone wiązankę kwiatów przy Mauzoleum Matka i Serce Syna, gdzie spoczywa Józef Piłsudski i jego matka. Po powrocie do szkoły zostały zorganizowane prelekcje dla uczniów, którzy w sposób wirtualny wyruszyli do Wilna.

Piątkowa – Markowa

Podczas tych działań mieliśmy okazję poznać tragiczną historię rodziny Ulmów z Markowej. Nasza szkoła zorganizowała spotkanie zatytułowane „Piątkowskie zaduszki”, zaprosiła przedstawicielkę markowskiej Szkoły im. Sług Bożych Rodziny Ulmów. Pani Ewa Nowak opowiedziała uczniom, nauczycielom, mieszkańcom Piątkowej oraz zaproszonym gościom o rodzinie Ulmów i poniesionej przez nich ofierze.

Piątkowa – Barcelona

W grudniu 2019 roku dwie nauczycielki z piątkowskiej szkoły wyjechały do Barcelony. Tam spotkały się z Polakami mieszkającymi w tym mieście oraz zwiedziły największe atrakcje. Niestety, rozwijająca się pandemia przeszkodziła w zorganizowaniu spotkania – prelekcji oraz fotorelacji z tego wyjazdu. Ale gdy powrócimy do szkoły, to na pewno nasi uczniowie „wyruszą” ponownie w świat, aby tym razem w sposób wirtualny odwiedzić piękne miasto, jakim jest Barcelona.

Ewelina Szumska

art. metalowe
narzędzia
farby
art. rolne
i gosp. domowego

KOMET  www.komet.com.pl

z tym kuponem

**10%
RABATU** NA WSZYSTKO

* węże ogrodowe * ławki * śr. ochrony roślin * grille * siekiery * garnki * pasze *

BŁAŻOWA ul. 3 Maja 14
tel. 17 229-70-70

SIECI I INSTALACJE SANITARNE, C.O., GAZ

Klima PROJEKTOWANIE
I WYKONAWSTWO

TEL. 17 2290 333

klima@klima.itl.pl

Tadeusz Woźniak - Prezes, 604 082 696
Jan Kruczek - Prezes, 602 460 278

DELIKATESY

Premium

Nasz Sklep

BŁAŻOWA

FIRMA HANDLOWO-USŁUGOWA

MIX

Plac Rynkowy 6, 36-030 Błażowa

TEL. 2297 989
603 752 925
603 752 886
mix.blazowa@interia.eu

OFERUJE:

- artykuły elektryczne
- artykuły metalowe
- farby i lakiery
- sprzęt AGD do zabudowy i wolno stojący
- tunery i anteny do naziemnej telewizji cyfrowej



- okna
- bramy garażowe
- rolety
- parapety
- drzwi zewnętrzne i wewnętrzne
- moskitiery

PROMOCJA - do każdego zakupionego okna parapet zewnętrzny gratis!

PRODUCENT

BRYD-MEBLE

MEBLE


Błażowa, ul. Armii Krajowej 7 tel. 17 229 82 69


Sklep firmowy
17 229 71 82

www.brydmeble.pl

Zakład Przetwórstwa Mięsnego "Błażowiak" położony w malowniczej gminie Błażowa posiada długoletnie tradycje wędliniarskie. Produkuje z surowca pochodzącego z najbliższych okolic, gwarantuje to dobry smak mięs i wędlin. Wprowadzony system jakości HACCP zapewnia dobre warunki sanitarne wyrobów i znakomitych jakości.

36-030 Błażowa, ul. Witosa 4 tel. 17 22 97 088



BŁAŻOWA  **KURIER Błażowski**
Czasopismo Samorządu Gminy Błażowa


Numer 175. Zespół redakcyjny: Alicja Budyka, Zdzisław Chlebek, Józef M. Franus, Anna Heller, Jakub Heller, Jerzy Kocój, Małgorzata Kutrzeba, Maciej Pałac, Augustyn Rybka, Ewelina Szumska. Stali współpracownicy: Adam Decowski, Ewa Drewniak, Małgorzata Drewniak, Zdzisława Górńska, ks. Marcin Graboś, Anna Lorenc-Filip, Mieczysław A. Łyp, Edward Marszałek, Ewelina Olszowy, Jan Tulik. **Danuta Heller** – redaktor naczelna. Korekta Danuta Heller. Skład i redakcja techniczna Jakub Heller. Sprzęt komputerowy DPT: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błażowej. Autorzy zdjęć: D. Heller, J. Heller i inni.

Materiałów niezamawianych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo adiustowania i skracania tekstów oraz zmiany tytułów. Artykuły podpisane odzwierciedlają poglądy jedynie ich autorów. Przedruk dozwolony z podaniem źródła. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Przedpłat na prenumeratę nie przyjmujemy. „Kurier Błażowski” finansowany jest przez gminę Błażowa.

Na teksty do numeru 176. czekamy do 5 września 2020 r.

Adres redakcji: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna, 36-030 Błażowa, ul. 3 Maja 24, tel. 17 22 97 170.
e-mail: kurierblazowski@gmail.com
Zobaczcie nas na www.biblioteka.blazowa.net

Nr zezwolenia sądowego 41/93
ISSN 1234-2300
Skład ukończono 14 lipca 2020 r.

 **steiner**
DRUKARNIA

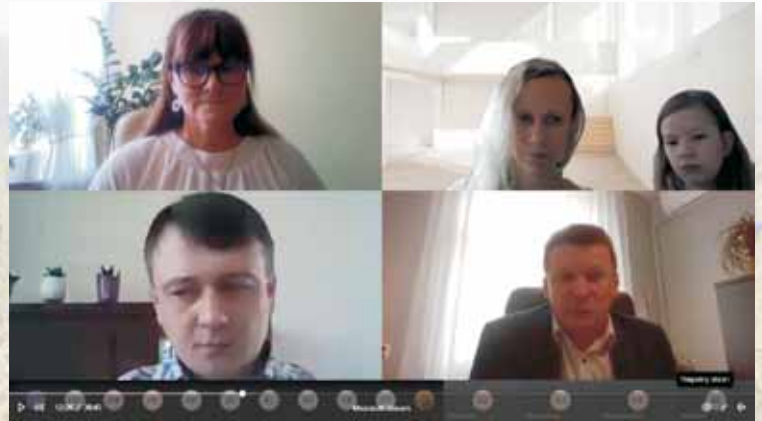
Druk: STEINER
Zaczermie 980
k/Rzeszowa
www.steiner.com.pl

GMINNE WYDARZENIA

W obiektywie



Zajęcia w Szkole Podstawowej w Błażowej dla uczniów klas I-III - str. 44



Kolejny rok szkolny za nami... - str. 45



Więści z Bajkowej Krainy - str. 47



Z życia GOK w Błażowej - str. 50



Z życia bibliotek - str. 52



GMINNE WYDARZENIA

